

Nr 48 (626)
27 listopada 2002 r.
Cena 1,70 zł

Rok XIII
ISSN 1231 - 904 X
Indeks 3278160

e-mail: aneks@aro.pl
telefax: 4362877
tel.: 4366485

wydaje: Aneks
internet: www.aneks.com.pl

TYGODNIK PRUDNICKI

GAZETA LOKALNA GMIN: PRUDNIK • BIAŁA • GŁOGÓWEK • KORFANTÓW • LUBRZA • STRZELECZKI • WALCE

PPHU "MERKURY" s.j. A.A. Żurakowscy



**SUPER FARBA wew.
W EXTRA CENIE**

Malerit 99 zł/10 litrów



Prudnik
ul. Batorego 39
tel. 436-07-66



ŚPIEWALI DLA PRZYJEMNOŚCI

WALCE (a). Na jedenastym już Festiwalu Chórów i Zespołów Śpiewaczych Mniejszości Niemieckiej w Walcach było mniej zespołów niż w poprzednich latach. Na naszym zdjęciu chór mieszkający w Broczu, pod dyr. Ewy Mazur, w którym śpiewa także wójt gminy Wal-

ce Piotr Miczka (po prawej w górnym rzędzie). Chór zdobył trzecie miejsce. Zespoły śpiewały jednak nie dla nagród i miejsc, ale dla przyjemności, co wielokrotnie podkreślano.

Szczegóły na str. 5



DOBROCZYNNE ANDRZEJKI

MOSZNA (a). Po raz pierwszy w salach zamkowych w Mosznej, na rzecz Centrum Terapii Nerwic, odbędzie się 30 listopada Dobroczynny Bal Andrzejkowy.

Na zdjęciu: moszniński zamek najładniej prezentuje się wśród zieleni.

Szczegóły w numerze

DRUGA SESJA RADY POWIATU W PRUDNIKU

ROMUALD FELCENLOBEN - STAROSTĄ JOACHIM MAZUR - WICESTAROSTĄ WYBÓR ZASTĘPCÓW SZEFA RADY I ZARZĄDU POWIATU

PRUDNIK (a). W ratuszowej sali odbyła się w poniedziałek 25 listopada druga sesja Rady Powiatu w Prudniku. Po jej zakończeniu możemy już powiedzieć, że powiatowy samorząd został zorganizowany, wszystkie stanowiska obsadzone, zaczyna się zwykła, codzienna, normalna praca.

19-mandatowa rada była w momencie otwarcia sesji w 17-osobowym składzie. Mandaty dwóch radnych - Arnolda Hindery i Józefa Skiby - wygasły i ich miejsca zajęli nowi radni, kolejni na listach wyborczych swojego ugrupowania - „Naszej Ziemi”. Andrzej SZAŁA został radnym w okręgu nr 2



Radni Andrzej Szała
i Marek Gaworek



Romuald Felcenloben
Starosta Prudnicki



Joachim Mazur
Wicestarosta Prudnicki

Przewodniczący rady
Józef Janeczko
oraz jego zastępcy
- Andrzej Szała
i Józef Kordecki



(Głogówek), a Marek GAWOREK w okręgu nr 3 (Biała i Lubrza). Radni złożyli uroczyste ślubowanie, kończąc je słowami: „tak mi dopomóż Bóg”.

Radni wybrali dwóch zastępców przewodniczącego Rady Powiatu w Prudniku. Kandydowało czterech radnych. Mieczysław Hołowko (SLD) zgłosił na to stanowisko Józefa Kordeckiego, Henryk Isalski (Nasza Ziemia) - Andrzeja Szała, Sławomir Orkisz (Forum Samorządowe) - Antoniego Sokołowskiego a Dariusz Kolbek (LPR) - Ludwika Ziubrzyńskiego.

W tajnym głosowaniu poszczególni kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów „za”: J. Kordecki - 11, A. Szała - 12, A. Sokołowski - 8, L. Ziubrzyński - 7.

Przewodniczący komisji skrutacyjnej D. Kolbek ogłosił, że zastępcami przewodniczącego rady zostali wybrani radni: Józef KORDECKI i Andrzej SZAŁA.

Wcześniej zostali oni zaprezentowani. J. Kordecki urodził się w 1939 roku, jest nauczycielem, ma wyższe wykształcenie. Był radnym I kadencji. A. Szała ma wyższe wykształcenie poparte tytułem doktorskim. Jest absolwentem KUL, pełni funkcję dyrektora Gimnazjum w Głogówku. Był radnym Rady Miejskiej w Głogówku przez dwie kadencje (1990-1998), w drugiej pełnił funkcję szefa rady.

dokończenie na str. 2



SKOK

Opolska
Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo
- Kredytowa

100 lat upowszechniania idei samopomocy finansowej i oszczędzania

Oferujemy:

**Atrakcyjne lokaty terminowe
ze stałą stopą procentową:**

3 m-ce:	od 8.90 % do 9.40 % *)
6 m-cy:	od 9.20 % do 9.70 % *)
9 m-cy:	od 9.30 % do 9.80 % *)

*) - oprocentowanie w zależności od kwoty lokaty

**ZAPRASZAMY DO NASZEGO PUNKTU KASOWEGO
Prudnik, ul. Batorego 10, tel. 436-03-89
w godz. 7:30 - 15:30**

**CAŁKOWITE BEZPIECZENSTWO WKŁADÓW !
DO 18000 EURO W 2002 R**

tomiczek
Twój partner na budowie
Tarnów Opolski
tel. 077/464 42 79

OPOLWAP-HURT
Stalowy Materiał Budowlany
Strzelce Opolskie tel./fax 461-66 60
Biała tel./fax 436 72 50

Dachówki podstawowe

Roben
RABAT 27%

CREATON
Magnum
RABAT 27%

Zapraszamy do zwiedzania
obszernej ekspozycji.
Możliwe również w dni wolne od pracy
Czas promocji ograniczony

ZAPRASZAMY W ofercie również wszystkie materiały budowlane

MERCURY
COMPUTER SERVICE J.C.

KOMPUTERY

I NIE TYLKO

48-200 Prudnik ul. Damrota 17
Tel. (0-77) 4366-000 Fax 4366-900
e-mail : mercury@punkt.pl

TYGODNIK PRUDNICKI

Nowy numer w każdą środę w kioskach i sklepach ziemi prudnickiej. Czekamy na sygnały, pomysły i informacje od czytelników:

REDAKCJA I BIURO OGŁOSZEŃ:
48-200 Prudnik
ul. Jagiellońska 3



TELEFONY:
4362877, 4366485

FAX:
4362877

e-mail:
aneks@aro.pl

**ODDZIAŁY REDAKCJI „TP”
W SIEDZIBACH „OTTOKARU”:**
48-250 Głogówek, ul. Mickiewicza 16
tel. 437-3374, fax 437-2153
48-210 Biała, ul. Prudnicka,
tel. 438-7054

Masz pytanie, chcesz przedstawić problem, podyskutować o tekście opublikowanym w gazecie? Czekamy na telefony, wizyty i listy.

REDAKTOR NACZELNY:
Antoni WEIGT
e-mail: weigt@aro.pl

SEKRETARZ REDAKCJI:
Andrzej DEREN
e-mail: deren@aro.pl

PUBLICYŚCI:
Grzegorz WEIGT
Katarzyna IDZIOREK

FOTOREPORTER:
Walenty STEĆ

WSPÓŁPRACOWNICY:
Ryszard NOWAK
Daniela DŁUGOSZ-PENKA
Mieczysław MATCZAK
Franciszek DENDEWICZ
Józef BARGIEŁ

SKŁAD KOMPUTEROWY:
Andrzej DĄBROWSKI
Przemysław GALERT

SEKRETARIAT I BIURO OGŁOSZEŃ:
Władysława GAJDA

SPONSORZY:
„ELEKTRONIK CENTRUM” H. SEJNOWSKIEGO, CUKIERNIA „KARMELEK” SC ADRIANA I MIROSLAW SENKÓW, ZUP G. JANUS, ZAKŁAD MIĘSNY R. ŻEWICKIEGO, GMINA LUBRZA, PPHU „DALIR”, PBP „ORBIS”, „OPTYK-AN”

WYDAWCA:
Spółka Wydawnicza
„Aneks” w Prudniku
ul. Jagiellońska 3

DRUK:
Drukarnia PRO MEDIA Sp. z o.o.
Opole, ul. Składowa 4

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów prasowych i listów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

BIURO OGŁOSZEŃ
CZYNNE OD 8.00 DO 16.00

KRONIKA POLICYJNA

WŁAMANIA, KRADZIEŻE I POBICIA

W dniach 7-11 listopada w kompleksie działkowym przy ul. Mieszka I z altany skradzione zostało radio. ● Między 9 a 12 listopada w Prudniku przy ul. Sobieskiego sprawca włamał się do kiosku i ukradł papierosy. ● Z 12 na 13 sprawca włamał się do szkoły w Łące Prudnickiej i skradł aparat telefoniczny. ● 13 listopada miało miejsce w Głogówku, ul. Giubczycka włamanie do domu jednorodzinnego. Skradzioną została kuchenka mikrofalowa. ● 15, o godz. 19:20 miała miejsce kradzież w kiosku przy ul. Sobieskiego. Dwóch sprawców weszło do środka, nieco później pojawił się trzeci wypyskując „przypadkiem” makaron. Poproszona o zmiotkę ekspedientka wyszła na zaplecze. W tym czasie jak się okazało trzech wspólników ukradło ze sklepu karty telefoniczne. ● 15 listopada zgłoszono pobicie, które miało miejsce 9 tego miesiąca na ul. Klasztornej. ● Z 16 na 17 listopada w Głogówku, przy ul. Wielkie Oracze sprawca usiłował włamać się do domu jednorodzinnego. Spłoszył go jednak alarm! ● W tym samym czasie miało miejsce włamanie do samochodu w Prudniku przy ul. Kochanowskiego. Sprawca skradł radioodtwarzacz. ● Wtedy też z altanki działkowej przy ul. Topolowej skradzioną została kosiarka. ● W dniach 11 – 17 listopada miały miejsca włamania do altanek przy ul. Luczniczej. Sprawca skradł owoce i warzywa. ● 17 listopada sprawca wyrwał i skradł drzewo z lasu Trzebnickiego. ● Najgroźniejsze włamanie w tym czasie dotyczy jednak kościoła parafialnego pw. św. Michała Archaniola w Prudniku. Sprawca bądź sprawcy skradli drobne pieniądze ze skarbon, niszcząc przy tym drzwi. ● Kolejna kradzież miała miejsce w domu handlowym przy ul. Zamkowej w Prudniku. Skradzione zostały telefony komórkowe. ● Telefon komórkowy skradziony został również w Prudniku przy ul. Armii Krajowej 22 listopada. ● Dziesięć minut po północy patrol policji zatrzymał nieletniego podczas włamania do kiosku warzywnego przy ul. Piastowskiej w Prudniku. Niedosłatego złodzieja owoców (kasa była pusta) wydał anonimowy telefon, co potwierdza, że warto informować policję o niepokojących wydarzeniach w swojej okolicy. ● 24 zgłoszono kradzież silników elektrycznych z terenu budowy przy ul. Dąbrowskiego w Prudniku. ● 24 listopada, o godz. 16:00 patrol policji zatrzymał w pościgu mężczyznę narodowości romskiej, który żebząc w Prudniku przy ul. Grunwaldzkiej wykorzystał otwarte drzwi i ukradł torebkę.

PIJANI NA DRODZE

13 listopada, o godz. 16:05 na trasie Lubrza – Jasiona patrol ruchu drogowego zatrzymał nietrzeźwego kierującego fiatem 126p. Miał 2,95 promila alkoholu. ● Tego samego dnia, o 22:55 patrol prewencji zatrzymał w Prudniku na ul. Piastowskiej nietrzeźwego z 1,40 promila alkoholu kierującego samochodem. ● 15, o godz. 17:20 patrol prewencji zatrzymał na trasie Prudnik – Wierzbic pijanego rowerzystę. Miał 2,46 promila alkoholu. ● Następnego dnia, o 15:35 na trasie Lubrza – Trzebina patrol prewencji zatrzymał pijanego rowerzystę z 2,62 promila alkoholu, na ul. Nyskiej w Prudniku. ● Kolejny nietrzeźwy rowerzysta zatrzymany został przez patrol ruchu drogowego na trasie Prudnik – Łąka Prudnicka 23 listopada, o godz. 15:20. Miał 1,15 promila alkoholu. ● Tego samego dnia, o 16:40 na trasie Lubrza – Skrzypiec patrol policji zatrzymał nietrzeźwego rowerzystę z 0,86 promila alkoholu.

WYPADKI

14 listopada, o godz. 16:50 na trasie Głogówek – Tomice miał miejsce wypadek. 18-letni kierowca stracił panowanie nad samochodem i wpadł do rowu. Pasażer, jego rówieśnik pomimo reanimacji zmarł w szpitalu. ● 15 listopada, o godz. 1:45 na trasie Rudziczka – Piorunkowice kierowca z Prudnika potrafił pieszego (również z Prudnika) na drodze. Pieszy zginął na miejscu. ● 23 listopada, o 2:15 nietrzeźwy (1,67 promila alkoholu) kierujący samochodem mada stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup oświetleniowy przy ul. Skowrońskiego. Jeden z dwóch pasażerów doznał obrażeń. Tu również policja została poinformowana przez telefon. ● O 16:50 nietrzeźwy motocyklista (1,18 promila alkoholu) uderzył w przydrożny płot na trasie Prudnik – Mieszkowice.

997

Podczas dwóch tygodni, od 11 do 24 listopada 2002 roku policjanci z KPP w Prudniku załatwili ogółem w 90 interwencji; w tym 26 interwencji domowych, 14 kolizji drogowych, 50 w miejscach publicznych. W policyjnej izbie zatrzymano osadzonego 15 osób; w tym 2 osoby poszukiwane listem gończym, 4 osoby podejrzane o popełnienie przestępstwa, 7 osób do wytrzeźwienia. Można dodać, że drugi z omawianych tygodni był nieco spokojniejszy.

Podziękowanie Dla Pana Burmistrza Miasta Prudnika Zenona Kowalczyka

Dyrekcja ZSO nr 1 w Prudniku serdecznie dziękuje Panu Zenonowi Kowalczykowi za olbrzymią pomoc w renowacji dachu nad halą sportową w naszej szkole. Mamy ogromną nadzieję, że hala sportowa, która powinna być chlubą Prudnika, dzięki działaniom pana Burmistrza, będzie atrakcyjnym obiektem w naszym coraz piękniejszym mieście.

Z wyrazami szacunku
Dyrekcja ZSO nr 1

PRYWATNY GABINET ALERGOLOGICZNY lek. med.

Iwona Robotycka-Lenczuk
**SPECJALISTA
ALERGOLOG
SPECIALISTA
CHOROBY PŁUC**

Prudnik, ul. Szpitalna 14
wtorki, czwartki od 16⁰⁰ - tej
tel. 606 928 653

ZAWDZIĘCZAM MU ŻYCIE...

Pedro Demosen,
fenomenalny uzdrowiciel
filipiński ponownie
w Prudniku. 29 listopada
Hotel Classic
ul. Armii Krajowej 4
Informacje:
tel. 456 58 43, 441 93 87

ZAMÓW SOBIE ZDJĘCIE!

Cyfrowa fotografia umożliwia wykonywanie dużej ilości zdjęć na jednej imprezie. W gazecie ukazują się potem 2 - 3 zdjęcia. Reszta znajduje się w pamięci komputera i na wydruku w postaci „wglądówek”.

Czytelnicy, którzy chcą mieć na pamiątkę zdjęcia z gazety (oraz wybrać te nie drukowane), w dowolnym formacie na papierze fotograficznym mogą je zamawiać w redakcji „Tygodnika Prudnickiego”. Wraz z rozwo-

jem fotografii cyfrowej spada cena takich odbitek papierowych.

Część zdjęć w gazecie (szczególnie od czytelników, współpracowników, nadsyłane itp.) drukowanych jest z fotografii papierowych, a nie zdjęć cyfrowych. Tych zamawiać nie można. Zainteresowani czytelnicy poznają je po małym znaczku „x” na gazetowym zdjęciu. Pozostałe - można zamawiać! Szczegóły - w redakcji.

Wszystkim Znajomym,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
naszej Kochanej SIOSTRY

śp. Krystyny KOPERY

serdeczne podziękowania
składają
SIOSTRY

Konwentowi oo. Bonifratrów, Przyjaciółom, Znajomym, Sąsiadom, Rodzinie
za pomoc w trudnych i ciężkich chwilach dla nas
oraz liczny udział w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku
naszych Kochanych Rodziców i Dziadków

śp. Marii, Romualda MAMCARZ

serdeczne podziękowania
składają
CÓRKI, ZIĘĆ I WNUKI

DRUGA SESJA RADY POWIATU W PRUDNIKU

ukończenie ze str. 1

W wyborach starosty powiatu prudnickiego radni zgłosili dwie kandydatury. Józef Kordecki (SLD) w imieniu koalicji Mniejszość Niemiecka, Nasza Ziemia i SLD zgłosił osobę Romualda Felcenlobena, który przez ostatnie cztery lata z powodzeniem pełnił funkcję sekretarza powiatu. Ma wyższe wykształcenie prawnicze, ukończył 50 lat. Franciszek Gołębiowski (Forum Sa-

wał tak, by przekonać do siebie także te cztery osoby. Dziękuję za wybór, ze swojej strony gwarantuję oddanie pracą, kompetencje i uczciwość.

Starosta R. Felcenloben zgłosił także trzy kandydatury do Zarządu Powiatu, który będzie pracował w pięcioosobowym składzie. Mieczysław HOŁÓWKO (SLD) otrzymał 13 głosów, Henryk ISALSKI (Nasza Ziemia) - 12, Józef KRĘGIEL (Samoobrona) - 11.



Członkowie Zarządu Powiatu - Józef Kręgiel, Henryk Isalski i Mieczysław Hołówek

morządowe) zgłosił kandydaturę Marka Rudy. Jest on architektem, ma 45 lat. 7 lat pracował w Urzędzie Miasta i Gminy w Prudniku, awansując od referenta do stanowiska architekta miejskiego. Potem pracował w Urzędzie Rejonowym w Nysie, pełniąc do czasu tworzenia powiatów stanowisko kierownika urzędu. Był pełnomocnikiem wojewody do tworzenia powiatu prudnickiego. Jest naczelnikiem w Starostwie w Nysie.

W tajnym głosowaniu starostą wybrany został Romuald FELCENLOBEN, który otrzymał 11 głosów. Na Marka RUDĘ głosowało 8 radnych. Po oklaskach przyszła kolej na gratulacje i życzenia, kierowane pod adresem nowego starosty. Jednym z pierwszych był M. Ruda. Burmistrz Prudnika Zenon Kowalczyk wyraził przy tej okazji nadzieję, że współpraca między gminą a powiatem będzie się układała lepiej niż w poprzedniej kadencji.

W wyborach wicestarosty zgłoszona została przez starostę jedna kandydatura. Joachim Mazur otrzymał 15 głosów. W krótkiej wypowiedzi zwrócił się także do tych czterech radnych, którzy skreślili jego kandydaturę:

- Wynik wskazuje, że nie ma w tej radzie podziałów. Będę praco-

Rada Powiatu podjęła także uchwałę w sprawie powołania stałych komisji rady. Powołano pięć komisji: rewizyjną, budżetową, ochrony zdrowia, edukacji, polityki społecznej (niepełne sygnały nazwy). Ich szefami wybrani zostali (w głosowaniu jawnym) kolejno: Krystian KNICZ, Mieczysław HOŁÓWKO, Marek GAWOREK, Kazimierz PORCZAK i Sławomir ORKISZ. Radni zapisali się do dwóch komisji, zgodnie z zainteresowaniem i wykształceniem.

Samo wprowadzenie pod obrady uchwały w sprawie powołania komisji wzbudziło kontrowersje. Najdobitniej wyraził je radny Marek Ruda. Do sprawy wrócimy.

Po tej decyzji rada zajęła się powiatową codziennością. Wprowadziła ona zmiany w tegorocznym budżecie powiatu oraz podjęła uchwałę w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego w wysokości 450 tys. zł, z przeznaczeniem na sfinansowanie deficytu budżetowego powiatu w tym roku. chodzi o wypłaty odpraw dla zwalnianych nauczycieli, wypłatę wynagrodzeń i inne koszty, związane z niedoszacowaniem subwencji oświatowej, otrzymywanej z budżetu państwa.

DODATEK SAMORZĄDOWY • PRUDNIK

GRAND PRIX DLA PRUDNICKIEJ JUTRZENKI



Dnia 20-go października br. zabrzmiały dźwięki pięknych polskich pieśni patriotycznych na VII Wojewódzkim Festiwalu Pieśni Patriotycznej w Pogorzeli w gminie Olszanka. W imprezie tej wzięło udział ponad 50-ciu wykonawców; solistów, zespołów oraz chórów. Śpiewały dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe. Nauczycielski chór „Jutrzenka” działający przy Prudnickim Ośrodku Kultury reprezentował nasze miasto w kategorii chórów mieszanych a capella. Chór „Jutrzenka” pod fachową ręką mgr. Tadeusza Stacha zdobył „Grand Prix” Festiwalu oraz I-szą nagrodę Marszałka Województwa Opolskiego.

W dniu 11 listopada br. najlepsi soliści, zespoły oraz chóry wystąpiły w koncercie galowym.

Koncert odbyła się w kościele w Pogorzeli. Mury i wystrój tej wiekowej świątyni pomogły oddać właściwy klimat tej uroczystości. Należy podkreślić wielkie zaangażowanie pracowników kultury gminy Olszanka w zorganizowaniu tak potrzebnej teraz imprezy. Podziwiać trzeba nauczycielki muzyki i dyrygentów, którzy wzbudili u swoich podopiecznych miłość do pieśni patriotycznych. Festiwal w Pogorzeli każdorazowo pozostawia u uczestników niezapomniane wrażenia estetyczne oraz miłość, szacunek do pieśni z tamtych lat.

B.S.

DOPÓKI CO - JESTEŚMY

Ze zmienną aktywnością ale jeszcze istnieje Klub Ludzi Piszących przy POK-u. Dopóki co - bo nie powiększa się grono ludzi piszących, oczekujących pomocy warsztatowej, co jest konieczne dla pewnego rozwoju w zakresie kultury słowa oraz kształtowania indywidualności twórczej.

Przyznać jednak trzeba, że KLP, istniejąc w niewielkim składzie, daje znać o sobie w środowisku nie tylko prudnickim. W bieżącym roku organizowane były spotkania z ludźmi pióra, publicystami, a swoje nowe tomiki - zaznaczone promocją wydały takie osoby jak: Katarzyna Kulig, Wojtek Ossoliński (debiutował w KLP), Zofia Kulig, która wydała trzeci tomik poezji i Daniela Długosz Penca - siódmy tomik.

Inni członkowie mieli opublikowane swoje wiersze w almanachach poetyckich i lokalnej prasie, a są to: Pietrzak Genowefa, Maria Białkowska, Edmund Działoszyński i Tadeusz Sztonyk.

Planowane są jeszcze spotkania literackie organizowane przez POK i KLP, który zaprasza wszystkich chętnych - piszących i sympatyków do uczestniczenia w naszych warsztatach w każdy trzeci czwartek miesiąca o godz. 16,00.

Zdarza się przecież, że są osoby piszące do „Tygodnika Prudnickiego” - zarówno do „Kącika Jednego Wiersza”, jak w innych sytuacjach, może więc zechcą się ujawnić.

Wszak przy współpracy grupowej łatwiej można przygotować almanach z twórczością naszych ludzi piszących ale tego muszą chcieć sami autorzy, muszą chcieć pisać tak, aby to można było opublikować.

Zapraszamy przeto młodzież, także szkolną i tych, którym bliska jest poezja tudzież kształtowanie piękna języka, także przez Klub Ludzi Piszących w Prudniku.

D. Długosz Penca

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W GRUDNIOWYM DZIEŃ DOBRY, CO SŁYCHAĆ?!

3 grudnia o godz. 17.00 w sali kameralnej Prudnickiego Ośrodka Kultury odbędzie się kolejny z cyklu program *Dzień Dobry, Co Słuchać?!*, do którego zostali zaproszeni goście reprezentujący różne dziedziny działalności publicznej i sztuki.

Gospodarze programu: Ryszard Grajek i Jarosław Wójtowicz postarają się zaprezentować Państwu osoby „cenione i docenione” bez, których wiele inicjatyw, projektów lub artystycznych „dzieł” nigdy nie ujrzało by światła dziennego.

I tak w grudniowym programie przedstawimy państwu: redaktora naczelnego „TP” Antoniego Weigta, reportera radia RMF FM Piotra Moca, miłośników „bicia” rekordów Guinnessa

- Pawła Kaweckiego i Józefa Michalczewskiego z PTTK Prudnik oraz Mirosława Petrika kasztelana wieży widokowej na Biskupiej Kopie, Katarzynę Działoszyńską - laureatkę Festiwalu Piosenki Francuskiej oraz Aleksandra Kramarza fotografa, którego pasją są „bezkrawe” łowy z obiektywem, Henryka Sobczaka przewodniczącego Rady Miejskiej w Prudniku.

Uprzejmie prosimy wszystkich zainteresowanych o ewentualną, wcześniejszą, telefoniczną rezerwację miejsc ze względu na bardzo duże zainteresowanie tą edycją programu! Kontakt: POK, Jarosław Wójtowicz - tel. 436 33 96.

W realizacji programu pomogły nam: *Ecotainer* i *Gastin*.

OBWODNICA ZA OBWODNICĄ

LUBRZA (AD). Jak informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w 2003 roku planuje rozpoczęcie budowy obwodnicy Lubrzy. Jej początek od zachodu będzie znajdował się na lubrzańskim rondzie obok prudnickiej ciepłowni, a kończyć na drodze krajowej nr 40 za zabudowaniami Lubrzy w pobliżu odcinka linii kolejowej Prudnik - Dymarów. Lubrzańska obwodnica jest niejako przedłużeniem budowanej obecnie

północnej obwodnicy Prudnika. Usprawni ona ruch samochodowy, a przede wszystkim pomoże mieszkańcom ul. Wolności oraz Opolskiej w Lubrzy, u których dosłownie ściany trzęsą się przy przejeździe każdego większego pojazdu. GDDKiA zwróciła się do Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. O/Świerklany o przełożenie gazociągu znajdującego się na trasie przyszłej obwodnicy.

„BRAK ŚRODKÓW”

PRUDNIK (a). Jak nas poinformował Jan Zapala, dyrektor „Torkonstalu”, za dziewięć miesięcy br. firma ma o 17 proc. niższą stratę niż w analogicznym okresie roku 2001. Firma nie poddaje się, robi wszystko by się utrzymać.

Sytuacja jest niezwykle trudna. Nastąpił spadek sprzedaży w całej branży metalowej - aż o 50 proc. w porównaniu do roku poprzedniego. „Torkonstal” wykonał 80 proc. sprzedaży w porównaniu do roku poprzedniego.

Na rynku wyraźnie brakuje środków finansowych. Gminy i zakłady gospodarki komunalnej rezygnują z kupna, mimo potrzeb. Odpowiedzią na zapytania jest: „brak środków”. To jest szczególnie dotkliwie pod koniec roku, gdy budżety gminne są na wyczerpaniu, a nowe jeszcze nie uchwalone.

Mimo to w „Torkonstalu” odnotowano o 11 proc. wyższą sprzedaż usług oraz o 9 proc. większy eksport. Dane w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego.

Dyrektor zwraca uwagę na pomoc gminy, w tym umorzenie części podatku od nieruchomości. Korzysta także z oddłużenia na bazie nowej ustawy. Spółka nie posiada zadłużenia z tytułu podatków i opłat, także w stosunku do ZUS i Urzędu Skarbowego.

W październiku „Torkonstal” otrzymał pożyczkę z Urzędu Miejskiego w wysokości 80 tys. zł. Wszystko po to, by zrealizować zadanie o wartości ponad 100 tys. zł. Spółka już spłaciła 60 tys. zł, po dwóch tygodniach. W listopadzie zwrócona zostanie reszta długu.

- Czekamy na decyzję dotyczącą sprzedaży 85 proc. udziałów spółki - mówi dyrektor Zapala.

Inwestor strategiczny wydaje się być ratunkiem, na dłuższą metę, dla firmy. Wiele firm dotąd współpracujących z Prudnikiem zmieniło system zaopatrzenia. Jest on sterowany centralnie, jeśli chodzi o zakupy. W kraju zostały przejęte zakłady produkujące podobny sprzęt przez kapitał zachodni. Tracą na tym zamówienia polskie firmy. Niektóre z nich już padły.

Wiele wysiłków podjęto w „Torkonstalu” by przystosować się do zmian rynkowych. Firma gotowa jest zrealizować każde zamówienie klienta. Oferta stale jest wzbogacana, pojawiły się nowe pojemniki od 300 litrów sześć. do 33 m sześć. Niedawno wprowadzone nowe produkty są modernizowane, pod potrzeby indywidualnych odbiorców.

PORADNIA OPIEKI PALIATYWNO-HOSPICYJNEJ CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ

Szanowny Pacjencie,
OD 4 LISTOPADA 2002 R. NA TERENIE MIASTA I GMINY PRUDNIK
działa Poradnia Opieki Paliatywno-Hospicyjnej
Caritas Diecezji Opolskiej.

W poradni pracuje lekarz, pielęgniarki, duszpasterze i wolontariusze.
PORADNIA:

- ◆ świadczy całonocną opiekę lekarską i pielęgniarską w domu pacjenta,
- ◆ sprawuje opiekę nad osobami ciężko i nieuleczalnie chorymi,
- ◆ towarzyszy rodzinom osób chorych,
- ◆ niesie pomoc w zwalczaniu bólu,
- ◆ zapewnia wszystkie świadczenia lekarskie i pielęgniarskie nad obłożnie chorymi w domu.

WSZYSTKIE ŚWIADCZENIA PORADNI SĄ NIEODPŁATNE.

Szczegółowe informacje nt. działania Poradni można uzyskać pod numerem telefonu 4376234, tel. komórkowy 0600491918 lub Stacji Opieki Caritas Lubrzy.

INFORMATOR

Pogotowia

Ratunkowe	999, 4363033
Straż Pożarna	998, 4363201
Policja	997, 4362041
Energetyczne	991
Gazowe	992
Wodno-Kanalizacyjne	994
Drogowe	981
Opiekuńcze	4745445
Straż Miejska	4366678
	0607 301590

Apteki

PRUDNIK

Wobec zmian w grafiku dyżurów podajemy adresy wszystkich aptek: „Leonurus” pl. Wolności 8, tel. 436-3352; „Alga” ul. Chopina 1, tel. 436-6888; „Nowa” ul. Klasztorna 11, tel. 436-0152; Prywatna ul. Łągowieckiego 2, tel. 436-0738; „Zdrowie” ul. Sobieskiego 15, tel. 436-2863; Bonifratrów ul. Piastowska 8, tel. 436-2653; Prywatna Rynek 14, tel. 436-3855; Prywatna ul. F. Roboty 8, tel. 436-1185; Apteka ul. Nyska 1, tel. 436-6590; „Medicus” ul. Kościuski 15, tel. 436-74-02.

GŁOGÓWEK

Apteka „Craetegus” ul. Zamkowa 1, tel. 437-3796; „Nowa Apteka M. & T. Schmidt” ul. Mickiewicza 19, tel. 437-3475.

BIAŁA

Apteka „Św. Kamila” Rynek 14, tel. 438-7121; Apteka „Pod Lwem” ul. 1 Maja 18, tel. 438-7022.

ŁĄCZNIK

Pogotowie apteczne, ul. Skowrońskiego 4, tel. 437-6368.

Ważne telefony w Prudniku

Informacja PKP 4362342
Informacja PKS 4362115
Naprawy telefonów 4362832, po 16 - tej 9224
Muzeum Ziemi Prudnickiej (8.00 - 16.00) 4363808
Dom Włóknarza 4362521
Biblioteka Miejsko-Gminna 4362760
Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna 4362703
Kino Wyzwolenie 4362141
Prudnicki Ośrodek Kultury 4363396
Urząd Pocztowy 4362987
Ośrodek Pomocy Społecznej 4362291
Basen kryty (8.00 - 21.00) 4362841
Telefon zaufania, „Powrót z U” HIV, AIDS, narkomania, piątki 15-18, 4360533 w. 42
Postój TAXI 4360919

Śłużba zdrowia w Prudniku

Zespół Opieki Zdrowotnej 4362266
Szpital nr 1 ul. Piastowska 64 4363211
Szpital nr 2 ul. Piastowska 6 4363261
Przychodnia Lekarska „OPTIMA”: 436-2666 (ul. Nyska 1); 436-6366 (ul. Ogrodowa 2a).
Przychodnia Lekarska „Medicus” 4362525; 4363006; 4362403
Centrum Stomatologiczne: 436-3707 (kartoteka), 436-3527 (chirurgia)
Ortodonta. Stomatolog. Chirurg ul. Piastowska 28, tel. 436 40 35.
Punkt Zaopatrzenia Ortopedycznego w Prudniku ul. Armii Krajowej 9a, tel. 4361484.

Starostwo Powiatowe w Prudniku

Adres: Prudnik, ul. Kościuski 76, sekretariat tel. 436-8768 do 71, fax 436-8767, skarbnik tel. 436-8764
Wydziały poza siedzibą: Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami oraz Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej - ul. Parkowa 10, tel. 436-2210 i 436-3048; Wydział Komunikacji i Transportu - ul. Sądowa, tel. 436-7160 oraz filie w urzędach gmin: Biała, Rynek 10, tel. 438-7620 i 438-3589; Głogówek, Rynek 1, tel. 437-3589.
Powiatowy Urząd Pracy - ul. Jagiellońska 4, tel. 436-2304; Powiatowy Zarząd Dróg - ul. Wiejska 1, tel. 436-8896; Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego - ul. Kościuski 76.

ZMARŁ KAROL KOPACZ

BURMISTRZ GŁOGÓWKA W LATACH 1994 - 1998



W czasie swojej kadencji burmistrza Głogówka zrealizował swoje najważniejsze zadanie, które sobie postawił obejmując to stanowisko. Było to podpisanie układu partnerskiego z niemieckim miastem. Rozmowy, które doprowadziły do tego, że w dniu 30 maja

1998 roku podpisano Akt Partnerstwa pomiędzy Głogówkiem i Rietbergiem, trwały od listopada 1995 roku. Karol Kopacz był motorem, dzięki któremu umowa ta mogła zostać podpisana, wielokrotnie był w Rietbergu prowadząc rozmowy, do tej idei przekonał ludzi po obu stronach granicy. Był to jego osobisty sukces.

Kolejnym osiągnięciem K. Kopacza było sprowadzenie do Głogówka zabytkowego dzwonu „8 godziny”. Ten, stojący od drugiej wojny światowej w Fuldzie, dzwon to symbol ciągłości historii miasta. Dzwon powrócił do Głogówka 6 czerwca 2001 roku, już za kadencji kolejnego burmistrza, Jana Menclera. Karol Kopacz był honorowym gościem z okazji uroczystego poświęcenia dzwonu przez biskupa Jana Bągińskiego w dniu 23 czerwca. ub.r.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w dniu 24 listopada br. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Głogówku w dniu 27 listopada br. o godz. 11.00.

(J)



Nowa rada pracuje

ZGODA BUDUJE

GŁOGÓWEK (a). Sesja inauguracyjna nową kadencję Rady Miejskiej w Głogówku odbyła się 18 listopada. Pierwszą część prowadził radny senior Tadeusz Ferc. Obecni byli wszyscy radni - piętnastu.

Radny senior powiedział na wstępie, że rada będzie pracowała na co dzień dla dobra wszystkich mieszkańców gminy. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Radni złożyli uroczyste ślubowanie, powołując się na tekst, w którym obiecali godnie i rzetelnie wykonywać mandat radnego, mając na uwadze dobro mieszkańców gminy. Jako jedyna rada w powiecie radni nie kończyli ślubowania słowami: „tak mi dopomóż Bóg”. Jak się wydaje stało się tak przez przeoczenie.

Dla wyboru przewodniczącego Rady Miejskiej w Głogówku wybrano komisję skrutacyjną. Jedynym kandydatem na szefa rady był Marek Pełka (Mniejszość Niemiecka). W tajnym głosowaniu otrzymał on 14 głosów i został wybrany przewodniczącym rady.

Na stanowiskach dwóch zastępców kandydowało czterech radnych. Wybrani zostali: Jerzy Strzoda (11 głosów) i Mariusz Wdowikowski (10 głosów). Kandydowali ponadto Stanisław Kość (4 głosy) i Tadeusz Ferc (4 głosy).

Rada ustaliła, że radni pracować będą w czterech komisjach: rewizyjnej, społecznej, rolnej i rozwoju.

Największa dyskusja na sesji rozgorzała nad płacami burmistrza Jana Menclera. W projekcie uchwały zapisano: płaca zasadnicza - 4.530 zł, dodatek funkcyjny - 1.775 zł, wysługa lat - 906 zł, dodatek specjalny. Łącznie płaca brutto miała wynieść 8.787 zł. Piszący „miał”, bo radni postanowili utrzymać dotychczasową płacę burmistrza. Problem ma wrócić w styczniu 2003 roku. Jedynie rada uchwaliła dodatek specjalny w wysokości 25 proc. wynagrodzenia zasadniczego, ponieważ poprzednia uchwała w tej sprawie

wygasła 10 listopada br. Ta uchwała zapadła jednogłośnie.

Rola i zadania burmistrza w obecnej kadencji znacznie wzrosły. Tworzy on jednoosobowy zarząd gminy, odpowiada jednoosobowo za wszystkie najważniejsze decyzje. Dotąd rada liczyła w Głogówku 24 osoby, obecnie - 15. Z całą pewnością burmistrz w obecnej kadencji nie będzie narzekał na brak pracy, poświęcając jej sporo czasu na dobę.

Inicjatywa w sprawie utrzymania dotychczasowych płac burmistrza należała do radnych Mniejszości Niemieckiej, którzy dominują w Radzie Miejskiej w Głogówku. Pozostali radni z trudem przebijali się do poszczególnych komisji. Szczególnie trudno było wejść do komisji rewizyjnej.



Nowy przewodniczący rady obejmuje przewodnictwo obrad

ZAPROSZENIE NA WYCIECZKE

NOCNA WYPRAWA

Jedyna w swoim rodzaju wyprawa czekać będzie uczestników Rajdu Andrzejkowego organizowanego przez prudnicki oddział PTTK. Wycieczka tradycyjnie odbędzie się w... nocy w lesie i to w górach (!), w sobotę 30 listopada. Warto dodać, iż obecnie jest to jedyny rajd nocny w województwie opolskim i jeden z nielicznych w kraju. Z Prudnika autobusem turyści udadzą się do Jarnołtówka skąd już pieszko dotrą do schroniska i na szczyt Biskupiej Kopy.

Miejsce i czas zbiórki: Pl. Farny w Prudniku; godzina 20.00. Wpisowe: 5 zł.

AD

CZYTELNICY PROPONUJĄ

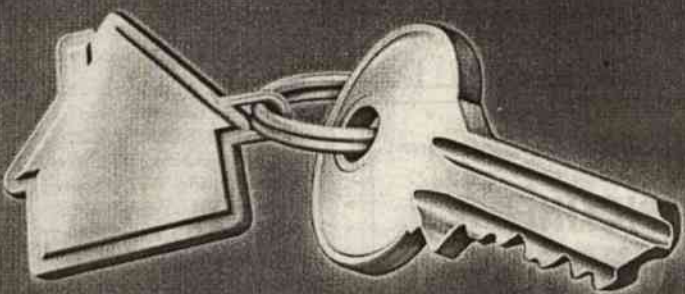
A MOŻE PŁATNE PARKINGI?

PRUDNIK (a). Są w mieście dwa miejsca szczególne - Rynek i pl. Wolności. Centralne place i niewielkie parkingi, zajmowane w dużej części przez cały dzień. Tymczasem potrzebujący zatrzymać się choć na chwilę (np. po to, by wejść do apteki), nie mogą tego zrobić.

Stąd propozycja jednego z naszych czytelników. Płatne parkingi poprawią rotację samochodów a jednocześnie dadzą jakiś dochód.

Kredyt Własny Dom.

Lider najniższego oprocentowania



Proste rozwiązanie na mieszkanie.

ZAPRASZAMY

WBK | Bank Zachodni WBK S.A.

PRUDNIK, ul. Piastowska 18
tel. 4362327

WALTER WIEJA SZEFEM RADY

STRZELECZKI (a). Pierwsza w nowej kadencji sesja Rady Gminy miała spokojny i szybki przebieg. 14 listopada pojawili się wszyscy radni, poza Ernestem Kontnym, który był chory. 14 radnych wybrało jednogłośnie Waltera Wieję przewodniczącym Rady Gminy w Strzelczkach.

Był on jedynym kandydatem na to stanowisko. Zasiada on w radzie czwartą kadencję, prowadzi działalność gospodarczą i społeczną na terenie - co podkreślano - gminy. Działalność m.in. w LZS. Desygnowany został przez Mniejszość Niemiecką, największy klub w radzie (9 radnych w 15-osobowej radzie).

Nowowyszef rady Walter Wieja:

- Moim głównym celem będzie to, by radni tej kadencji, w której rośnie

rzeczywista władza wójta, mieli bezpośredni wpływ na zarządzanie gminą.

Rada wybrała jednogłośnie zastępcą przewodniczącego Gerarda LAKSĘ (Mniejszość Niemiecka).

Radni złożyli gratulacje na ręce wójta Bronisława KURPIELI, który wybrany został - tym razem w bezpośrednich wyborach - na czwartą kadencję. Wójt przedstawił informację o stanie budżetu gminy Strzelczki.

- Budżet gminy ma się bardzo dobrze. Nie ma żadnego zagrożenia wykonania dochodów i wydatków. Wszystkie zaplanowane zadania zostały wykonane. Budżet oscyluje w wysokości ok. 10 mln. zł. Ostatni wodociąg w gminie, w przysiółku Kopalina, wykonany zostanie w 2003 roku. Na ten cel przeznaczamy 106 tys. zł. W ramach programu Sapard udział gminy wynosi 50 proc. Jeśli chodzi o zadłużenie, to gmina ma oddać ponad 70 tys. zł do Fundacji Rozwoju Śląska w Opolu. Zarząd przygotował projekt budżetu na rok 2003. W grudniu winna go uchwalić rada. Wielkość podobna jak w roku 2002. Mimo spadku dochodów podatku od nieruchomości (ok. 150 - 170 tys. zł) oraz podatku rolnego, na tym samym poziomie.



Rada uchwaliła płace wójta. Ten punkt obrad wzbudził najwięcej dyskusji. Płaca wójta tworzą następujące składniki: 4.200 zł - wynagrodzenie zasadnicze, 840 zł - wysługa lat, 1.065 zł - dodatek funkcyjny, 2.106 zł - dodatek specjalny. Łącznie płaca miesięczna wójta wynosi 8.211 zł brutto. Płaca ta wzrosła w stosunku do dotychczasowej o 4,4 proc. (zasadnicza) i o 3,75 proc. (dodatek specjalny).

Rada pracować będzie na co dzień w 3 lub 4 komisjach. W tej sprawie rada podejmie decyzję. Zmniejszenie liczby komisji uwarunkowane jest mniejszą liczbą radnych. W komisjach mogą pracować ludzie spoza radnych, ale bez prawa do diet. Postanowiono powołać komisję doraźną, która dostosuje statut gminy do nowej sytuacji (wójt wybrany w bezpośrednich wyborach).

Wójt B. Kurpiela powiedział, że przewodniczącym komisji i szefowie rady tworzyć będą nieformalny zarząd, pomocny wójtowi w podejmowaniu ważnych decyzji.

WSZYSTKIM DOBRZE SIĘ ŚPIEWAŁO

WALCE (a). W niedzielę 24 listopada odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury w Walcach XI Festiwal Chórów i Zespołów Śpiewaczych Mniejszości Niemieckiej. W kategorii chórów startowało pięć ekip, zespołów śpiewaczych było 21. Zespoły walczyły o puchar wójta gminy Walce, w obydwu kategoriach.

Festiwal otworzył wójt gminy Walce Piotr Miczka, witając zebranych, w tym „miłośnika kultury” Tadeusza Soroczyńskiego, który wielokrotnie uczestniczył w poprzednich imprezach jako dyrektor wydziału kultury w Opolu oraz burmistrza Gogolina (w poprzedniej kadencji wicestarosta powiatu krapkowickiego) Joachima Wójta. Wójtowi towarzyszyła Maria Żmija-Głombik, dyrektor ośrodka kultury. Trzyosobowe jury tworzyli: Wiesława Pośpiech, dr Remigiusz Pośpiech i Stanisław Fu dala. Obecni byli przedstawiciele trzech



z rękawa. Pierwszym utworem śpiewanym przez wszystkich był niemiecki hymn Górnego Śląska.

Jury nagrodziło wszystkie chóry. Śpiewały one pieśni w języku niemieckim, ale także w polskim. Zwyciężył chór „Cantabile” z Dobrzecza Wielkiego, pod dyktando Huberta Promota - otrzymując puchar wójta i nagrodę w wysokości 700 zł, ufundowaną przez Konsulat Generalnego RFN w Opolu. Drugie miejsce jury przyznało chórowi „Canthabille” z Kąt Opolskich, któremu przypadła nagroda Marszałka Województwa Opolskiego - 500 zł. Trzecie miejsce w wysokości 400 zł (wszystkie trzy poniższe nagrody ufundowało Ministerstwo Kultury) zdobył chór mieszany z Brozca (gmina Walce). 300 zł za czwarte miejsce otrzymał chór z Krapkowic. Piątą nagrodę w wysokości 200 zł otrzymał chór z Gogolina.

Wśród 21 zespołów śpiewaczych był jeden z Walc. Pozostałe ze śląskich wio-

telewizji i kilku gazet. Wójt Miczka, sam śpiewający w chórze z Brozca, powiedział na powitanie m.in.:

- Życzę, żeby się wszystkim dobrze tu śpiewało. To jest dla nas wszystkich najważniejsze. Pierwsze czy piąte miejsce aż takiego znaczenia nie ma. Z niektórymi spotykamy się po raz jedenasty. I to jest mile, bo czekamy na ten moment spotkania w Walcach. Cieszy również, gdy powstają nowe zespoły i do nas zawiatają.

Kolejność występu chórów, a potem i zespołów śpiewaczych ustalono na podstawie losowania. Prowadzący p. Magdalczyk (nowowyszany wicestarosta powiatu raciborskiego, pracownik Konsulatu Niemiec w Opolu) rozmawiał z uczestnikami, wypełniając tym oczekiwanie, syłał również wicami jak



sek Opolszczyzny. Tym razem zabrakło przedstawicieli powiatu prudnickiego.

Wśród zespołów śpiewaczych trzy najlepsze miejsca uzyskały: „Mazelonki” z Popielowa, „Tęcza” z Jaryszowa, ex aequo „Cantate” z Czarnowas i DFK z Nowej Wsi Królewskiej.

Uczestnicy zwracali uwagę na doskonałe przygotowanie imprezy przez dyrektora ośrodka Marię Żmiją-Głombik i jej ekipę. W latach poprzednich więcej chórów brało udział w imprezie. Niektóre chóry nie przybyły jednak na spotkanie w Walcach. Najwięcej młodzieży śpiewało w chórze z Brozca. Za rok - kolejne spotkanie z muzyką i śpiewem.



EDWARD CYBULKA SZEFEK KLUBU SLD



Edward CYBULKA (SLD) jest w obecnej kadencji radnym Sejmiku Wojewódzkiego w Opolu. Tym razem wyborcy stanęli na wysokości zadania i wybrali dwóch radnych z Prudnika. Poprzednio Prudnik nie miał szczęścia. Jest to tym ważniejsze podkreślenie, że w naszym okręgu, obejmującym trzy powiaty (prudnicki, głubczycki i krapkowicki) było do wzięcia tylko pięć mandatów.

Nasi czytelnicy z uwagą śledzili wydarzenia związane z podziałem władzy w ramach Sejmiku Wojewódzkiego. Edward Cybulka został szefem największego klubu radnych - Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Uczestniczył w rozmowach z koalicjantem, Mniejszością Niemiecką. Przygotowywał propozycje kadrowe do organów sejmiku.

Pracom towarzyszyło duże napięcie. Jak wiadomo, marszałkiem województwa opolskiego został Ewa Olaszewska (SLD), a najpoważniejszy kandydat, dotychczasowy marszałek Ryszard Galla (MN) - jej zastępca.

Jak nas informuje Edward Cybulka powołana została komisja doraźna dla opracowania zmian w statucie sejmiku i Urzędu Marszałkowskiego. Wiąże się to m.in. ze zmniejszeniem liczby radnych. Dotychczas było ich 45, obecnie - 30. Mniej liczebne będą także komisje sejmiku.

Klub radnych SLD liczy 11 członków. Jako jego przewodniczący radny

E. Cybulka jest odpowiedzialny za pracę klubu, współpracę z sejmikiem, Zarządem Województwa i komisjami, współpracę z innymi klubami (koalicjantem ale i opozycyjnymi), z innymi instytucjami i organizacjami gospodarczymi i samorządowymi, działającymi w strukturach województwa.

Drugim pod względem liczebności klubem jest Mniejszość Niemiecka - 7 radnych, po trzech radnych mają PSŁ, PO, Samoobrona i LPR.

E. Cybulka zgłosił działalność klubu SLD. Może on już prawnie istnieć i pracować.

Przewodniczącym sejmiku został wybrany Andrzej Mazur, a wiceprzewodniczącymi - Ryszard Donitza i Bernard Gaida.

LEPSZE CZASY DLA ZAMKU?

ŁĄKA PRUDNICKA (a). Jak nas poinformował Edward Cybulka zaczyna się ruch wokół niszczonego zamku w Łące. Pojawił się inwestor, który chce odkupić obiekt od obecnego właściciela. Grupa kapitałowa z Opolu nawiązała już odpowiednie kontakty w tej sprawie.

Przedmiotem zakupu ma być cały zamek oraz kilkanaście hektarów gruntu. Ma powstać kompleks rekreacyjno-konferencyjny z hotelem i polem golfowym! Akt kupna jest bardzo możliwy, bo strony dogadują się. Sprawa jest w toku. Ponieważ w grę wchodzi kapitał holenderski, wyma-

gana jest zgoda - jeśli chodzi o zakup ziemi - polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jeśli sprawa zostanie sfinalizowana, będzie praca dla wielu osób.

Przedstawiciele nabywcy są zainteresowani innymi obiektami na terenie Prudnika i okolic. Byli w mieście i oglądali je. Przedmiotem zainteresowania był np. internat szkolny przy ul. Armii Krajowej i inne obiekty, będące w dyspozycji powiatu.

Grupa kupiła już obiekt w Opolu, ponieważ chce się na stałe zainstalować na naszym terenie.

WYBORY W DEKANACIE GŁOGÓWEK

Granice dekanatów nie zawsze pokrywają się z granicami administracyjnymi. Tak właśnie jest w dekanacie Głogówek. Do Głogówka „należą”, oprócz wiosek z naszej gminy, także: Nowy Browiniec (gm Lubrza), Rozkochów (gm. Walce) i Klisino (gm. Głubczyce). W związku z zakończeniem drugiej kadencji dziekańskiej przez ks.

Joachima Dembończyka, proboszcza z Biedzychowic odbyły się w naszym dekanacie wybory.

Nowym Dziekanem na najbliższe pięć lat został ks. Józef Niedziela, proboszcz z Kórnicy, a funkcję Wicedziekana pełnić będzie proboszcz z Kierpnia, ks. Franciszek Zośka.

(j)

KONCERT W PUSTEJ SALI

Dom Kultury w Głogówku zorganizował występ dwóch zespołów młodzieżowych. Plakaty ozdobiły miasto, jednak sala widowiskowa świeciła pustkami. By ją zapętnić musiałoby przyjść, co najmniej trzydziestu osób. W obecnych czasach jest to mało prawdopodobne.

Swoje umiejętności prezentowały dwie krapkowickie kapela: Postmodern i Graal. Usłyszeć mogliśmy standardy rocka, bluesa, reage, jak i własne kompozycje członków zespołów. Prezentujemy zdjęcie wokalistki pierwszej grupy Julii Bienias, która podbiła nie liczną widownię. (j)

AKADEMIA ZAPRASZA

Organizatorzy Głogóweckiej Akademii Wiedzy zapraszają chętnych na czwarte w tym roku akademickim wykłady. W piątek 29 listopada o godz. 18.00 przedstawiemy trzy tematy z medycyny, teologii i historii miasta.

1. Choroby zwyrodnieniowe stawów - lek. med. Ireneusz Łotecki, ortopeda, traumatolog
2. Biblia - najstarszy rękopis, najstarszy druk - Urszula Zajackowska, pracownik naukowy Muzeum Śląska Opolskiego
3. Opowieść humanitarna - wspomnienie o Julianie Oseńskim - lek. med. Henryk Grek

ZA KULISAMI

Wystąpienie kilku posłów, między innymi Jerzego Czerwińskiego z Klubu Parlamentarnego Ligi Polskich Rodzin nie było zaskoczeniem dla kierownictwa LPR Opolszczyzny. Zabiegi posła, uniemożliwiające tworzenie struktur partyjnych stały się szczególnie widoczne latem tego roku, gdy współdziałając z Antonim Macierewiczem za wszelką cenę starali się nie dopuścić do skonsolidowania ludzi związanych z Ligą.

W lipcu niżej podpisani byli inicjatorami listu, skierowanego do posła Czerwińskiego, w którym próbowano powstrzymać go przed zwalczaniem tworzących się struktur partyjnych Ligi Polskich Rodzin. List kończył się konstatacją: „Obecne Pańskie stanowisko, sprzeciwiające się realnemu budowaniu struktur LPR, odbieramy jako niezrozumiałe i co najmniej dwuznaczne w kontekście zbliżających się wyborów samorządowych, w sytuacji politycznej jaka ma miejsce w woj. opolskim...”. Niestety, list nie przyniósł rezultatu. W efekcie prawie wszyscy przedstawiciele LPR na Opolszczyźnie odmówili współpracy z Jerzym Czerwińskim. Od września br. pełnomocnikiem i szefem Ligi na woj. opolskie został Edward Rycharski, które-

mu wraz z grupą przyjaciół z terenu udało się osiągnąć dobry wynik wyborczy.

Trzeba przyznać, że aktywność opolskiego posła w niszczeniu LPR przyniosła mu pewien sukces podczas wyborów samorządowych. Założony przez niego KWW „Razem Polsce” odebrał Lidze kilka tysięcy głosów. „Razem Polsce” mandatów nie zdobyło, ale Liga je straciła, zyskało natomiast SLD i Mniejszość Niemiecka.

Zachodzi pytanie dlaczego Jerzemu Czerwińskiemu tak zależało na tym, aby zniszczyć ugrupowanie, dzięki któremu zyskał mandat poselski?

W tym miejscu należy wyjaśnić, że poseł Czerwiński należał wcześniej do ROP, w którego władzach był Antoni Macierewicz - poseł, który również w ostatnich dniach opuścił Klub Parlamentarny Ligi Polskich Rodzin. Antoni Macierewicz przed wyborami parlamentarnymi w 1997r. w ciągu kilku dni potrafił zniszczyć ROP, który (jak wiele na to wskazywało) niemal dorównywał poparcie społecznemu AWS. Nagłośniony konflikt A.M. z Janem Olszewskim spowodował, że w ciągu tygodnia poparcie dla ROP-u spadło na łeb na szyję.

Posel Macierewicz jest znany również z głośnej, a fatalnej w jego wykonaniu pró-

by lustracji w 1992r., która jak pamiętamy skończyła się upadkiem rządu Jana Olszewskiego - w momencie gdy zaczęła się poprawiać sytuacja gospodarcza Polski. Następnym pociągnięciem posła było założenie RKN, którego zastępcą był i jest również Jerzy Czerwiński.

Wnioski z działalności A. Macierewicza i J. Czerwińskiego są aż nazbyt oczywiste tyle, że w obecnych wyborach samorządowych nie udało się obu panom zniszczyć tym razem Ligi Polskich Rodzin, w której (trzeba przyznać) ładnie się zagnieździł i byli wyjątkowo aktywni. Wystąpienie posłów RKN z Klubu Parlamentarnego LPR w ostatnich dniach wyprzedziło reakcję Ligi, która nie wyrzuciła ich z Klubu, ale cierpliwie zносиła i nie nagłaśniała rozbijających działań posłów, aby nie powtórzył się rok 1997, gdy tuż przed wyborami A. Macierewicz ze swym zastępcą bardzo skutecznie przyczynili się do osłabienia ROP.

Stare powiedzenie mówi „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Niewątpliwą korzyścią z obecnie powstałej sytuacji jest „wyklarowanie” się spraw organizacyjnych LPR, a uzyskany wynik wyborczy na Opolszczyźnie (mając przeciwko sobie również „swojego” posła) jest niewątpliwym sukcesem i dobrym prognostykiem na przyszłość Ligi Polskich Rodzin.

Magdalena i Grzegorz
Fuławkowie

ZIEMIA BEZ REFERENDUM

PRUDNIK (a). Podczas listopadowego spotkania z wyborcami poseł RP Jerzy CZERWIŃSKI obiecał przekazywać redakcji „TP” wyniki niektórych poselskich głosowań, nad najważniejszymi ustawami. Chodzi o to, by wyborcy mieli świadomość jak posłowie z Opolszczyzny czy z ich partii głosują. Ta wiedza przyda się podczas kolejnych wyborów.

Otrzymałmy wydruk z głosowania nad wnioskiem obywatelskim o poddanie pod referendum ogólnokrajowe zgody obywateli RP na sprzedaż ziemi cudzoziemcom. W referendum Polacy mieli odpowiedzieć na jedno tylko pytanie: „Czy sprzeciwiasz się sprzedaży polskiej ziemi cudzoziemcom?”

Jak powszechnie wiadomo Sejm odrzucił ten wniosek, zainicjowany przez Ligę Polskich Rodzin. Przeciwno referendum opowiedziało się 254 posłów, za było 131, wstrzymało się od głosu - 35.

Jak głosowali posłowie Opolszczyzny?

SLD - wszyscy byli przeciwko referendum. Cały SLD głosował przeciw (186 głosów). Platforma Obywatelska - tak samo. Wszyscy byli przeciw referendum. Głosowało 46 posłów. Samoobrona - za referendum 41 posłów (wszyscy głosujący). Liga Polskich Rodzin była - co oczywiste - za. Głosowało 30 posłów (jeden nie brał udziału). W tej liczbie jest poseł Jerzy Czerwiński, zdecydowany przeciwnik wejścia Polski do Unii Europejskiej, o czym w kolejnej relacji.

Jego zdaniem koalicja rządząca bała się przeprowadzenia referendum na temat sprzedaży polskiej ziemi cudzoziemcom. Jak to ma się jednak do demokracji?

Zdjęcie ze spotkania poselskiego w domu kultury w Prudniku.



STACJE BENZYNOWE Prudnik

STACJA	U95	Pb95	Pb98	ON	LPG
PKN Orlen, ul. Powstańców Śl.	3,35	3,35	3,66	2,67	-
Statoli, ul. Wiejska	3,36	3,36	3,66	2,67	-
Techmet, ul. Dąbrowskiego	3,30	3,30	-	2,64	1,31
Stacja paliw K/Frotexu, ul. Nyska	3,18	3,18	-	2,63	-
Stacja paliw, ul. Sienkiewicza	3,30	3,30	-	2,63	-
"Pegaz", ul. Nyska	-	-	-	-	1,36
Stacja paliw, ul. Przemysłowa	3,15	3,15	-	2,56	-

Ceny z 14 listopada 2002 r.

„OKNA Z KRAKOWA”

ŹRÓDŁA SUKCESU - WIZYTA W OKNOPLAST-KRAKÓW

Rok 2002 jest uważany za niezbyt udany dla branży budowlanej. Są jednak firmy, gdzie nie widać oznak recesji. Jedną z tych, które w bieżącym roku zanotowały imponujący rozwój jest producent stolarki z PCV i aluminium - OKNOPLAST-Kraków. Ponad 30-procentowy wzrost sprzedaży i przyjęcie do pracy blisko 50 nowych pracowników - to najlepsze dowody bardzo dobrej kondycji firmy z Krakowa.

Rynek stolarki otworowej jest miejscem ogromnej konkurencji. W Polsce działa kilka tysięcy firm pro-

dukujących okna. Co robić, aby osiągnąć sukces w tak trudnych warunkach?

- Przede wszystkim należy zastanowić się, czego tak naprawdę oczekują Klienci - mówi dyrektor ds. handlowych w OKNOPLAST-Kraków Piotr Zawadzki. - Na rynku toczy się zawzięta walka cenowa. Wielu producentów doszło do wniosku, że kupującym zależy wyłącznie na niskiej cenie i do niej dostosowało standard produktów. Wśród nabywców okien często spotykamy Klientów żalujących pochopnie podjętych decy-

zji o wyborze „najtańszej” oferty. Uważamy, że sprzedaż po niskich cenach, bez odpowiedniej dbałości o jakość produktów i usług, to duży błąd, świadczący o krótkowzrocznej polityce firm.

Zaproszenie do odwiedzenia siedziby OKNOPLAST-Kraków przyjęłam chętnie. Nowoczesny, elegancko wyposażony biurowiec, wypielęgnowana roślinność na trawnikach, sadzawka z fontanną i z rybkami, wszędzie bardzo czysto i miło. Jest powiedzenie, że dobrą kucharkę można poznać po wyglądzie kuchni.

- W tym roku tylko do połowy listopada, sprzedaliśmy ponad 110 tysięcy okien - relacjonuje dyrektor Zawadzki. - Od marca praca w naszej fabryce odbywa się z pełnym wykorzystaniem mocy produkcyjnych. Dlatego Zarząd podjął decyzję o rozbudowie fabryki. Będziemy mogli produkować ponad 20 tys. okien miesięcznie i dzięki temu zaproponować jeszcze krótsze terminy realizacji zamówień.

Analizując strukturę sprzedaży firm produkujących okna wyraźnie widać, że na rynku jest coraz więcej produktów tanich i - niestety - o słabszej jakości. Piotr Zawadzki uważa, że jest to wynikiem niedoinformowania Klientów i półścisła na „łatwiznę” wielu sprzedawców. - Ludzie zainteresowani zakupem są przeważnie skłonni zainwestować w stolarkę więcej, ale pod warunkiem, że będą przekonani o dodatkowych korzyściach idących za wyższą ceną.

Ponad połowa sprzedanych „okien z Krakowa” to produkty kierowane do Klientów budujących lub remontujących domy jednorodzinne. Często w wersji z okleiną drewnopodobną. Szczególnie

jeden z systemów oferowanych w tym segmencie, o nazwie Medio, cieszy się ogromnym powodzeniem. Jego popularność staje się oczywista po obejrzeniu okien Medio na ekspozycji. Są naprawdę bardzo ładne, a przy tym ich cena jest taka sama, jak cena systemu podstawowego. Okna tego typu można kupić tylko w salonach OKNOPLAST-Kraków. Również okna w innych standardach, zaopatrzone w nowe listwy przyszybowe i klamki produkowane przez firmę Hoppe specjalnie dla OKNOPLAST-Kraków, prezentują się niezwykle efektownie. Sprzedawca w salonie kompetentnie tłumaczy, jakie znaczenie ma rodzaj stosowanych zbrojeń, ilość komór, co zapewnia doskonałą trwałość białej profili PCV, czym różni się stosowana w „oknach z Krakowa” szyba niskoemisyjna 1,1 neutral od zwykłej szyby 1,1. Wstyd się przyznać, ale zanim zaczęłam badać przyczyny sukcesu OKNOPLAST-Kraków, byłam pewna, że okna z PCV nie różnią się specjalnie między sobą.

Zwiedzamy halę produkcyjną. Nowoczesne urządzenia, bardzo wysoki poziom automatyzacji robią wrażenie. Właśnie kultura techniczna produkcji oraz rygorystyczne zachowanie parametrów zgrzewania i cięcia profili są czynnikiem decydującym o jakości produktu. Wielu Klientów przy wyborze okien kieruje się dużym uproszczeniem, uważając, że jeżeli użyte profile oraz inne komponenty są takie same lub podobne, to również jakość będzie porównywalna. W rzeczywistości jest na odwrót. Dysponując takim parkiem maszynowym i tak doświadczonymi pracownikami, jak w OKNOPLAST-Kraków, można by zrobić dobre okna nawet ze słabszych komponentów.

Pedantyczna dbałość o jakość produktów, posiadanie w ofercie wyrobów na wyłączność, wysoki poziom wyszkolenia handlowców, a przy tym zaskakująco korzystne ceny - to tajemnica sukcesu firmy produkującej „okna z Krakowa”. Tak jak przypuszczałam, nie jest to wynikiem zbiegu okoliczności. Podczas wizyty w OKNOPLAST-Kraków zwróciła moją uwagę jeszcze jedno. Wszyst-



PRUDNIK

ul. Kolejowa 26
tel. 436 55 61

kie osoby, z którymi rozmawiałam, opowiadały o swojej pracy i firmie z ogromną pasją i zaangażowaniem.

Na koniec zapytałam dyrektora Zawadzkiego o specjalną ofertę na koniec roku

- Do 14 grudnia mamy dla Klientów wspaniały prezent mikołajkowy. Takiej oferty w OKNOPLAST-Kraków jeszcze nie było. Dla tych z Państwa, którzy z powodu kończącej się ulgi remontowej chcą otrzymać rachunek za okna w tym roku, natomiast samą wymianę zrealizować wiosną roku przyszłego, mamy niesłychanie korzystną ofertę rabatową. Klientom odwiedzającym nasze biura handlowe proponujemy 30 procent rabatu, a przy odbiorze okien w przyszłym roku dodatkowo 6 procent na okna typowe i 10 procent na okna nietypowe. Pierwszych 5 tysięcy Klientów otrzyma również w prezencie bardzo efektowny kalendarz ścienny. Mam nadzieję, że nasze okna będą źródłem Państwa radości i satysfakcji przez wiele lat - kończy Piotr Zawadzki.

Joanna Dembińska

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Siedziba firmy w podkrakowskim Ochmanowie

RADNY Z LIGI POLSKICH RODZIN

DZIECI, KTÓRE KRZYCZĄ O MIŁOŚĆ

Jan ZAPALA (Liga Rodzin Polskich) jest jednym z dwóch radnych Sejmiku Wojewódzkiego w Opolu z Prudnika, wybranych w naszym okręgu (powiaty - prudnicki, głubczycki i krapkowicki). Radnego satysfakcjonuje wynik wyborczy, tym bardziej, że wiele głosów uzyskał nie tylko w powiecie prudnickim, czego można było oczekiwać, ale w głubczyckim i krapkowickim. Składa więc podziękowania wyborcom za poparcie zarówno dla swojej osoby jak i dla Ligi Polskich Rodzin - to zobowiązuje i utwierdza w podjętej decyzji kandydowania. W Sejmiku Wojewódzkim Liga Polskich Rodzin ma trzy mandaty tj. 10% składu osobowego.

- Nastawiam się na służbę ludziom, którzy obdarzyli mnie zaufaniem - mówi radny - po to bowiem oddali na mnie swoje głosy, bym ich reprezentował w sejmiku. Sejmik nie ma bezpośredniego wpływu na to, co dzieje się w gminach czy powiecie, bo są to jednostki samorządne i samodzielne. Sejmik pracuje nad strategią rozwoju województwa, całą regionalną polityką. Jest to dość duży zakres zadań publicznych, określonych przez ustawy. Nie można być wszędzie. W jakiś sposób chciałbym jednak mieć wpływ na to, co będzie się działo w zakresie całej złożonej polityki rodzinnej, zdrowia i opieki społecznej.

Znane są chyba wszystkim trudności z utrzymaniem szpitali na naszym terenie - ale i stale pogarszający się stan rodzin. Jan Zapala jest predysponowany do zajęcia się tym problemem jak nikt inny. Z żoną - od prawie dwóch lat pełnią funkcję rodziny zastępczej. W okresie do maja b.r. w ich rodzinie schronienie znalazła czwórka noworodków. Dzieci niekochanych i niechcianych przez rodziców. Pobyt w rodzinie zastępczej uratował te dzieci od pobytu w domu dziecka i zapewnił im godne i bezpieczne życie w rodzinach, które kochają dzieci i zabezpieczają im prawidłowe wychowanie i rozwój. Pięć miesięcy temu na mocy postanowienia jednego z opolskich sądów w rodzinie umieszczony został 3,5-miesięczny chłopiec. Groziło mu zagłodzenie. Miał odruchy i rozwój dziecka miesięcznego. Przykładem mogą być szczeniaki.

- Mieliliśmy z żoną okazję zobaczyć - mówi J. Zapala - jak mocno dzieci te zostały skrzywdzone przez życie. U nas zaczęły się uczyć innego życia. Te dzieci krzyczą swoim zachowaniem o miłość.

Do wspólnych miesięcy życia „nowa” trójka żyła się z trójką rodzonych dzieci państwa Zapalów. Jan i Barbara wychowują sześciorgo „swoich” dzieci. Sebastian, najstarszy syn, absolwent KUL w Lublinie usamodzielniał się już. Paweł studiuje na AE we Wrocławiu i pracuje, mieszka razem z rodzicami. Tomek rozpoczął studia na Politechnice Rzeszowskiej, chce zostać lotnikiem. Ania jest uczennicą drugiej klasy gimnazjum. W szkole podstawowej uczą się: Marysia w klasie trzeciej i Magdalenka w pierwszej.

Nasze dzieci przyjęły zyciowe dzieci z domu dziecka, wchodzą w nowe obowiązki. Dziewięćmiesięczny dziś Józio jest pod dobrą opieką. A początek był bardzo trudny. Dzieci były w domu dziecka przez swoich starszych kolegów i koleżanki bite, kopane, w różny sposób wykorzystywane. Od początków swego życia były niekochane i niechciane, niemal porzucone. Dlatego jest w tych dzieciach agresja, niszczenie przedmiotów, próby samookaleczeń. Początek nie jest łatwy. W tej chwili są wspólne zabawy, jest wiele radości. Te dzieci weszły w rodzinę, jest im dobrze. Byliśmy na wczasach nad morzem. Dzieci przyszły do nas z myślą, że wrócą do domu dziecka, ale one tam nie chcą wracać... W połowie sierpnia dyrektor domu dziecka telefonowała, by przypomnieć, że Patryk ma iść do „zerówki” i z tego powodu ma wrócić. Patryk stanowczo zaprotestował, gdy zorientował się z kim rozmawia żona. Złapał żonę: „Mamo, ja nie chcę tam wracać”. A myśmy wiedzieli przecież, że dziecko ma iść do „zerówki” i już załatwiliśmy to w przedszkolu na osiedlu.

Główną rolę w tej dużej już rodzinie pełni żona Jana Zapalę. Cierpliwie oddaje się temu zadaniu. J. Zapala może oddać się pracy zawodowej i społecznej. Bardzo dużą pomocą są dzieci, które podejmują wiele wcale nielatwych obowiązków i współuczestniczą w dziele dawania bezinteresowności siebie innym. Taki układ pozwala na słuzenie niechcianym, odrzuconym dzieciom. Uważa on, że te dzieci nie mogą wrócić tam, skąd udało się je wyrwać. Stąd współpraca z Katolickim Ośrodkiem Opiekuńczo-Adopcyjnym w Opolu. Małżeństwo przyszedł chore, kilkumiesięczne leczenie nie przyniosło efektów. Udało się jednak załatwić wizytę w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie leczenie będzie kontynuowane. Patryk leczony jest w poradni neurologicznej. W czasie pobytu u rodziców, w wyniku uderzenia lub upadku, dziecko nabawiło się epilepsji. Nieprzytomne trafiło do szpitala.

Te smutne dziecięce historie mówią o trudzie, jakiego podjęła się rodzina Jana Zapalę. Pięć lat temu rodzina rozpoczęła współpracę z Domem Matki i Dziecka w Opolu. Gdy w Grudniach placówka była rozbudowywana i trzeba było coś zrobić z młodymi matkami z dziećmi, Zapalowie pospieszyli z pomocą. Udośćnili matkom mieszkanie, pomagali w rozmaity sposób. Wszystko po to, by wyrwać z zakłętą kręgu młode matki, które w swoim życiu również nie zaznały miłości, akceptacji. Nikt je nie nauczył życia i trudno im jest w tym życiu.

Od roku 1991 Jan Zapala kieruje Parafialnym Zespołem Charytatywnym „Caritas” parafii św. Michała Archanioła w Prudniku. Od czterech lat „Caritas” prowadzi świetlicę dla ok. 30 dzieci z rodzin wielodzietnych, które

mają trudności z ich wychowaniem i utrzymaniem. W ramach zajęć dzieci mają opiekę od poniedziałku do piątku przez dwie godziny. W tym dziele pomaga bezpłatnie pięciu pedagogów, a na stałe współpracuje z „Caritas” 16 wolontariuszy, którzy pomagają także w prowadzeniu świetlicy. Bardzo mocno zaangażowana jest Władysława Ginter, która jest do dyspozycji przez cały tydzień. Wszyscy pracują w tym dziele bezinteresownie. Dzieci mają godzinę na naukę, drugą na zabawę a na zakończenie otrzymują kolację i coś słodkiego do domu. „Caritas” organizuje także dla tych dzieci zimowiska i kolonie letnią.

Osoby samotne spotykają się co roku na wieczery wigilijnej. Są także organizowane spotkania przed Świętem Wielkiej Nocy. Otrzymują oni pomoc w postaci paczek żywnościowych (mąka, ryż, cukier itp.). Od kilku lat w maju organizowane są dla samotnych osób tzw. majówki, z udziałem ok. 70 osób. Działania te byłyby niemożliwe bez życzliwości i hojności wielu osób bezimiennych - szkoda, że bez większego udziału instytucji do tego powołanych.

Jan Zapala chce w Sejmiku Wojewódzkim zająć się sprawami społecznymi, w tym rodziny. Zaprasza więc do współpracy i współtworzenia programu konkretnego działania i wpływanie na otaczającą nas rzeczywistość. Patrząc się na obecną rzeczywistość w kraju trzeba powiedzieć, że jest to trudny temat, a działania w tym kierunku, niezwykle potrzebne.

- Boleję nad tym - mówi radny - że w Prudniku jest grupa ok. 20 „wachaczy”, wśród dzieci i dorosłych, którzy przy pomocy rozpuszczalników i klejów wprowadzają się w stan upojenia. Z jednym z nich miałem kontakt dwa lata temu, trafił do naszej rodziny. Próbowaliśmy mu pomóc. Nie do końca się udało. W Prudniku nie znaleźliśmy zrozumienia i wsparcia pomimo ogromnych środków jakimi można dysponować na własnie ten cel. Te bolesne sprawy są mi bardzo bliskie. Nie są mi także obce sprawy finansowe. Dlatego chciałbym pracować w sejmiku w dwóch komisjach, także zajmującej się budżetem i finansami województwa.

J. Zapala ukończył Akademię Ekonomiczną we Wrocławiu. Uzupełniał to wykształcenie na Studium podyplomowym o kierunku rachunkowość i kontrola finansowa. Ma uprawnienia do zasiadania w zarządach i radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa, w wyniku złożenia z wynikiem pozytywnym egzaminu przed komisją przy Ministerstwie Skarbu Państwa.

- Wiem, że złożoność problematyki jest znaczna, w sytuacji zbyt niskich możliwości finansowych województwa. Ale trzeba dokonywać właściwych wyborów dla dobra nie tylko Opola ale i całego województwa. Ludzi nie można zostawić samych sobie w tak bolesnym okresie bytu naszej ojczyzny. Szczególnie bowiem trudno jest osobom o najniższym statu-

mie społecznym, które znalazły się w takiej sytuacji bardzo często nie ze swojej winy.

Jako radny z listy Ligi Rodzin Polskich Jan Zapala prezentuje zaniepokojenie jednostronną kampanią propagandową na rzecz wstąpienia polski do Unii Europejskiej, bez podawania konkretnych, rzeczywistych danych, dotyczących bilansu kosztów tego przystąpienia. Urzędnicy Komitetu Integracji Europejskiej dwa lata temu szacowała, że Polska na wejściu otrzyma z UE po przystąpieniu ok. 6 mld USA netto. Dziś panuje pogląd, że polska dopłaci 0,6 mln. euro! Niepokozi brak rzetelnych informacji, czego przykla-



dem rolnictwo. Kilka lat temu szafowano obietnicami o pełnych dopłatach. Dziś mówi się o ok. 25 % dopłatach. A jeszcze nie wiemy, czy to będą dopłaty z budżetu Unii Europejskiej czy może z budżetu naszego kraju, jeżeli Unia nam pozwoli. Unia zadołowała się w Polsce od kilku lat. Nasz kraj przyjął już normy unijne, lub przyobiecał, że wkrótce je przyjmie w bardzo wielu dziedzinach. Ta obecność kosztuje nas ok. 10 - 11 mld euro deficytu rocznie, co za 10 lat daje ok. 100 - 110 mld euro deficytu w stosunkach z Unią. Dało to ok. 1,5 mln. bezrobotnych w Polsce, a w zamian ok. 700 tys. stanowisk pracy w krajach Unii Europejskiej. Polska od zarania dziejów jest państwem Europejskim. I to w centrum Europy. To układ moźnych tego świata spowodował, że jesteśmy w takiej sytuacji jak obecnie. To wynik umów po II Wojnie Światowej. Polacy, którzy walczyli o wolność i niepodległość wielu narodów, zostali pozostawieni przez „sprzymierzeńców” za żelazną kurtyną i oddani w ręce zbrodniczego systemu komunistycznego. W wyniku takiej sytuacji Polska miała ograniczone możliwości pełnego i wszechstronnego rozwoju. Aktualna sytuacja jest więc wynikiem tamtych decyzji i pochodnych jakie były podejmowane później. Polska spłaca zadłużenie „gierkowskie”, ok. 6 mld dolarów rocznie. Nie wszyscy o tym pamiętają. A w latach 2004 - 2012 spłaty będą największe. Unia Europejska jest instytucją bardzo biurokratyzowaną. Nawet w krajach piętnastki biurokracja jest bardzo uciążliwa dla obywateli. Śmiesz, że skądinąd poważne komisje unijne zajmują się ustalaniem np. jaki powinien być wygląd i wymiary dopuszczonego do handlu banana lub pomidora. Już ten

fakt nie wróży nic dobrego, bo koszty funkcjonowania takiego organizmu będą nieograniczone rosły kosztem szczególnie grup i osób najsłabszych. Zasady organizacji i finansowania są groźne dla państw słabszych. Przykładem szkodliwy gospodarcze i polityczne Unii wobec Austrii, gdzie społeczeństwo dokonało demokratycznego wyboru, który nie spodobał się Brukseli. Budowanie wspólnoty nie może mieć miejsca bez odwołania się do Boga. Nie można przyjąć eutanazji, zabijania dzieci nienarodzonych, związków homoseksualnych jako normy. W tym kierunku niestety dryfuje Unia w zaleceniach dla swoich krajów jak i tych którzy kandydują do jej składu.

Przeczy to głoszonemu zasadom wolności, równości, sprawiedliwości; godzi w człowieka. Tego należy się bać. Polska ma prawo być państwem w gronie państw europejskich ale na zasadzie równoprawnej. Gdzie wspólnota będzie budowana na fundamentach chrześcijańskiej tożsamości i chrześcijańskich ogólnoludzkich nieprzemijających wartości. Gdzie wartością największą będzie godne życie każdego człowieka i narodu. Tymczasem w Konstytucji RP jest zapis o możliwości przekazania niektórych kompetencji władz państwa organizacjom międzynarodowym. Polska była i jest w Europie.

Zdaniem radnego Unia Europejska doprowadziła do redukcji naszego handlu ze Wschodem, sama zaś zajęła nasze miejsce. Stan aktualny naszej gospodarki jest wynikiem ślepego poddawania i oddawania, niejednokrotnie za bezcen, naszego majątku narodowego rzekomo w celu unowocześnienia i zintensyfikowania produkcji. Rzeczywistość jest inna. Przejęcie najczęściej ma na celu pozbycie się konkurencji i wprowadzenie na nasz rynek swoich towarów i produktów. Przykłady można mnożyć i w naszym najbliższym otoczeniu. Tymczasem sfera produkcji i usług, jej poziom i jakość determinuje pozostałe obszary bytu człowieka. Praca jest motorem funkcjonowania społeczeństwa. Brak pracy u nas próbuje się zastąpić propozycjami pracy w Niemczech, Holandii. Jakże to już przynosi negatywne skutki dla polskich rodzin, dzieci i małżeństw i jakie następstwa w niedalekiej przyszłości dla narodu, to nie trzeba mieć wielkiej wyobraźni aby je już zobaczyć. Ważna jest także obrona polskiej ziemi. Wykup będzie, bo w krajach Unii Europejskiej cena ziemi jest dziś siedmiokrotnie wyższa od polskiej. W Holandii prawie trzydziestokrotnie. Tymczasem wniosek LPR o referendum w sprawie zakazu sprzedaży polskiej ziemi, poparty 600 tys. podpisów, został przez Sejm odrzucony, głosami SLD i Platformy Obywatelskiej.

Ktoś powie a co mnie to interesuje. Mnie interesuje to co w moim najbliższym otoczeniu w gminie, powiecie, może w województwie. Tymczasem właśnie te decyzje mają bezpośredni wpływ na miejsca pracy w naszym bliższym i dalszym otoczeniu i nie można ich bagatelizować bo determinują nasz byt i byt naszych rodzin.

W czasie pracy radnego w Sejmiku wojewódzkim czytelnicy będą otrzymywać informacje o najważniejszych działaniach Jana Zapalę.

(wua)

KWADRATURA KOŁA

- PROFESJONALNA MEDYCYNĄ KOSZTUJE

Służba Zdrowia to instytucja która z założenia nie jest podmiotem gospodarczym przynoszącym zyski. My nie wytwarzamy produktów rzeczowych, za które możemy uzyskać pieniądze. Pośrednio wpływamy na gospodarkę poprzez utrzymanie społeczeństwa w dobrej kondycji psychiczno-fizycznej. Działania profilaktyczne eliminują wiele schorzeń.

Przykładem mogą być szczeniaki przeciwko grypie. Ludzie zdrowi mogą wydajniej pracować za co powinni uzyskiwać godziwą zapłatę. Szpitale mają swoje zadania - leczą chorych. To prawo zagwarantowane jest w Konstytucji Państwa Polskiego. Leczymy wszystkich pacjentów, których zdrowie i życie jest zagrożone. I tu dochodzimy do sedna sprawy. Opolska Regionalna Kasa Chorych wprowadziła limity przyjęć pacjentów, wyliczone wg statystycznego schematu zachorowalności na danym terenie. Czy można przewi-

dzieć kiedy ktoś w Naszym powiecie będzie musiał być hospitalizowany? Przecież najczęściej jest to zdarzenie losowe. Od miesiąca mamy przekroczone limity i przyjmujemy nadal ludzi chorych, najczęściej biednych. Czy było by ludzkie odmówić udzielenia pomocy w przypadku zagrożenia zdrowia i życia? Odpowiedź jest jedna NIE! Obecność pacjenta w szpitalu to lekarze z wysokimi kwalifikacjami, diagnozującymi na sprzęcie medycznym, to w końcu podawanie leków to cały personel medyczny profesjonalnie podchodzący do potrzeb pacjenta to wszyscy pracownicy, których nie widać i bez których nie można by było postawić ostatecznej diagnozy i laboratorium, pracownia diagnostyki obrazowej.

Muszę również wymienić wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za czystość, za żywienie pacjenta, oraz za funkcjonowanie techniczne wszystkiego co jest w szpitalu. Do-

dajmy do tego opał, benzynę, gaz, energię elektryczną, wodę, łączność telekomunikacyjną.

Pieniądze uzyskiwane za usługi medyczne starczyłyby jedynie na wypłaty pracownicze na ZUS i na niewielką część na potrzeby funkcjonowania szpitala.

Od lipca do chwili obecnej otrzymujemy niezliczoną ilość telefonów zapytaniem kiedy zapłacimy za artykuły spożywcze, za leki, za odczynniki laboratoryjne, za węgiel itp.

Ustalamy pewną kolejność spłat i staramy się w miarę mamych możliwości spłacać. Istnieje granica, a przekroczenie jej doprowadza do konsekwencji. Podmioty gospodarcze przysyłają wezwania ostateczne poprzez kancelarie prawnicze.

Od tego miesiąca stoimy na krawędzi. Zapłaciliśmy 50 % pensji pracownikom, a pozostałą część zapłacimy nieco później po otrzymaniu z Kasy Chorych środków pieniężnych.

Mamy do wyboru zapłacić pensję lub spłacić kolejne raty podmiotom gospodarczym, a może zapłacić podatek VAT w Urzędzie Skarbowym czy też jest ważniejszy ZUS. Ostatnio dużo mówi się o oddłużeniu zaległości, tylko tak naprawdę nikt nie wie, że dotyczy to tylko zaległości za ZUS, od podatku od nieruchomości, za PFRON, podatek za VAT. Co do pierwszej kwestii - przecież co miesiąc otrzymujemy kredyt z przeznaczeniem na płatności bieżące w Banku, które musimy regularnie spłacać co miesiąc. Kredytu w banku nikt nie otrzyma jeśli nie przedstawi zaświadczenia o nie zaleganiu za ZUS i pozostałych podatków. Co do drugiej sprawy to zarówno Urząd Miasta i Gminy w Prudniku jak i Urząd Miejski w Głogówku znając naszą trudną sytuację finansową umarzają nasze podatki za co jesteśmy wdzięczni. Dodajmy do tego fakt, iż od lipca obcięto nam 30 % środków pieniężnych za usługi medyczne w porównaniu z poprzednimi miesiącami. Zadania do wykonania nie zmniejszyły się, przeciwnie jest ich coraz więcej. Mamy społeczeństwo biedne i co raz bardziej schorowane /cukrzyca, schorzenia układu krążenia, nowotwory /

Za 7,75% nie stworzymy rajów dla pacjentów. Reanimacja naszego szpitala trwa od kilku miesięcy, stworzyliśmy sensowny plan przywrócenia równowagi finansowej SPZOZ-u zatwierdzonego przez Radę Społeczną, Komisję Zdrowia oraz przez Powiatową Radę. Wiemy jak to zrobić, tylko nie wiemy za co. Pomimo drastycznych cięć i oszczędności skazani jesteśmy na generowanie długów. Bez planu restrukturyzacyjnego generowalibyśmy jeszcze większe długi. Pierwsze odczuwalne oszczędności pojawiają się w przyszłym roku po spłaceniu odpraw pracowniczych, na które otrzymaliśmy tylko 1/3 pieniędzy, resztę musimy spłacać sami. Przeniesienie niektórych oddziałów przede wszystkim zabiegowych to następne oszczędności. Analizujemy wydatki na bieżąco i wyciągamy z tego wnioski. Nakłady finansowe z tego wnioski. Nakłady finansowe za wykonywane procedury medyczne są dużo wyższe niż zapłata za nie przez Kasę Chorych. Profesjonalna medycyna kosztuje, nie może to być kwadratura koła.

Z poważaniem
lek. med. Mirosław Kamiński
Dyrektor SPZOZ

ROBOCZO PONAD GRANICĄ

W dniu 6 listopada br. w siedzibie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Prudniku odbyło się drugie już po czeskim Jeseníku spotkanie robocze służb pożarniczych Polski i Republiki Czeskiej. Tematem narady, której przewodniczył Zastępca Opolskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. mgr inż. Manfred Rokujko oraz Starosta Prudnicki mgr inż. Edward Cybulka, było uzgodnienie szczegółów technicznych dotyczących planowanego porozumienia o współpracy i wzajemnej pomocy przygranicznej przy powstałych katastrofach, klęskach żywiołowych i innych nadzwyczajnych wydarzeniach. Republikę Czeską reprezentowali strażacy z Šumperku, Jeseníka oraz Olomuńca, miejscowości wchodzących w skład Strażackiego Korpusu Ratowniczego



województwa Olomuniec. Przedstawicielami strony polskiej byli funkcjonariusze PSP z powiatów: głubczyckiego, kędzierzyńsko-kozielskiego, nyskiego i

prudnickiego oraz Komendant Granicznej Placówki Kontrolnej Straży Granicznej w Głucholazach por. mgr Bogumiła Pancerz.

W trakcie spotkania uzgodniono szereg szczegółowych kwestii dotyczących między innymi: terenów i rodzaju chronionych obiektów, sposobu i formy wzajemnego powiadamiania o powstałych po obu stronach granicy zagrożeniach, dokumentowania zaistniałych zdarzeń oraz przekazywania miejsca akcji przez poszczególne strony jak również organizacji łączności pomiędzy jednostkami w trakcie prowadzenia działań ratowniczych.

Występujący w roli gospodarza Komendant Powiatowy PSP w Prudniku st. kpt. mgr inż. Mirosław Jelonek, podczas przedstawionej prezentacji multimedialnej zapoznał wszystkich uczestników narady z posiadanym przez prudnicką straż wyposażeniem i możliwościami w zakresie prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych oraz podjętymi działaniami umożliwiającymi wzajemną współpracę i pomocy służb pożarniczych.

Termin kolejnego spotkania wyznaczono na dzień 3 grudnia br. w Białym Potoku.

PLAN NA DWORCU

PRUDNIK (AD). Staraniem firmy Sport Premium przy współpracy z prudnickim PPKS na dworcu autobusowym w stolicy powiatu postawiono nową tablicę z planem miasta. Od kilku lat Prudnik nie posiadał z prawdziwego zdarzenia tego typu tablicy, której nie mogły zastąpić niewielkie planiki powieszone w dworcowych budynkach.

Podstawową częścią estetycznie wykonanej tablicy jest plan miasta przygotowany przez Spółkę Wydawniczą ANEKS z Prudnika, a więc naszą redakcję. Jest to powiększona i nieco poprawiona wersja planu miasta, która jest aktualnie w sprzedaży. Plan uzupełniony jest o alfabetyczny spis ulic i placów oraz schemat przedstawiający zarys granic gmin powiatu prudnickiego.

Teraz, każdy turysta przybywający autobusem do Prudnika bez problemu będzie mógł zorientować się w układzie ulic, a bardziej dociekliwy dowie się, gdzie może kupić kieszon-



kowy plan, gdyż taka informacja również znajduje się na tablicy.

PRUDNIK Plan miasta: składany (4,90 zł), ścienny, nieskładany

(4,- zł). Do nabycia w redakcji "Tygodnika Prudnickiego" (ul. Jagiellońska 3) oraz w punktach sprzedaży na terenie miasta.

ŻEBY BYŁO ŁATWIEJ TRAFIĆ

PRUDNIK (a). Dwa dzienniki opublikowały tę samą informację o otwarciu w kolejnym tygodniu dużego sklepu w mieście. Reklama zawiera także plan fragmentu miasta. Czerwonymi literami zaznaczona jest - dla lepszej orientacji ewentualnych klientów sklepu - „Straż Pożarna”.

Jak wiadomo w Prudniku jest jedna straż pożarna, więc z jej odszukaniem nie mieliśmy żadnego kłopotu. My Prudnik bowiem znamy. Taki, jaki jest dziś, a nie przed laty. My tu mieszkamy i wszystko wiemy. Nawet to, gdzie jest siedziba Powiatowej Straży Pożarnej!

Dlatego ewentualnym nieorientowanym czytelnikom, np. spoza Prudnika, prezentujemy obiekt straży przy ul. Legionów (dawne koszary) na zdjęciu. Według planu sklep jest naprzeciwko straży. Łatwo trafić. Jak wygląda budynek naprzeciwko straży - także prezentujemy na zdjęciu. Wszystko dla wygody klientów, korzystając z zaprezentowanej wiedzy prasowej wszystko wiedzących dzienników, znających nasze miasto od podszewki.



Z cyklu „Okieł litery”

Błogosławione Supermarkety?

Przeciw: W Prudniku uruchomiono wielki, samoobsługowy sklep o nazwie X, który może spowodować głęboką zapaść handlową w sektorze małej, kupieckiej przedsiębiorczości!

Za: W innych miastach wielkości Prudnika również uruchamia się tego typu supermarkety ponieważ nikt jeszcze nie wpadł na uniwersalny pomysł jak przekonać sklepikarzy do tego by w swoich małych i większych sklepach przystopowali trochę z druzgocącą klientów marzą i ustalali ceny na przyzwyczajony ekonomicznie poziom! To zazwyczaj kwestia przerośniętej ambicji lub wrodzonej, rodowej pazerności handlowców.

Przeciw: W większości przypadków towary sprzedawane po najniższych cenach w supermarketach są słabej jakości jak i „kulinarnie” pozostawiają wiele do życzenia!

Za: Polska kuchnia od dawien dawna chlubi się swoją bogatą tradycją. Polacy zaś uważają się za smakoszy i dobrych kucharzy.

Potwierdzeniem tej tezy niech będzie fakt jak dobrze i tanio może zjeść w przeciętnym, 20 tysięcznym mieście przyjeżdżający do niego od czasu do czasu turysta. W Prudniku istnieje niepisane prawo wyższości kuchni czeskiej nad polską stąd też większość delegacji, wycieczek i specjalnych gości „wywozi się” tuż za granicę by tam godziwie i niekoniecznie tanio nakarmić ich bez ryzyka tak teraz modnego, konsumenckiego malkontentstwa.

Jeżeli większość z nas narzeka, że biały ser kupiony w supermarkecie to papka z, której w żaden sposób nie da się upiec przyzwoitego sernika, a olej „chrzci” się tam wodą ile tylko wlezie to dlaczego na dzień dzisiejszy nie ma u nas restauracji z prawdziwego zdarzenia, w której można by bez „zgadywa-

nia” zjeść jagnię w warzywach lub gruszkę we francuskim cieście?

Co stoi na przeszkodzie skoro jesteśmy takimi znawcami „prawdziwego jada”?

Przeciw: Charakterystyczne dla robienia zakupów w dużym supermarkecie są: ścisk, powierzchowna niezbyt miła obsługa, długie „naładowane wprost elektrycznością!” kolejki do kas, niezgodność cen na półkach z tymi, które są w rzeczywistości, często krótkie terminy oferowanych wyrobów, złe rozwiązania komunikacyjne we wnętrzu sklepu.

Za: Tolerancja to sztuka, której społeczeństwa uczą się przez pokolenia. Musimy dorosnąć i opanować umiejętność świadomego wyboru tego co uważamy za dobre, a przeinaczanie i wypowiadanie opinii, stworzonych przez „innych” jako nasza „specjalność narodowa” powinny odejść do lamusa tak jak stało się to z „małym upiorem polskich dróg” popularnym Maluchem.

Krzysztof jest wyznacznikiem podaży i popytu. Jeżeli nie stać nas na specjalistyczne firmy świadczące usługi zakupów spożywczych na telefon i do tego jeszcze pod drzwi domu, bez dodatkowych prowizji!, to niestety musimy „odstać swoje”.

A przy okazji gdzie w Prudniku można kupić przyzwoite reńskie wino z nominacją: *Spatlese* za 8 zł! Gwarantuję, że można. A nawet trzeba!

W historii świata zabrzmiały kiedyś ze wszech miar „ekonomiczne” słowa: „..... kto jest bez winy niech pierwszy rzuci kamieniem...” Jest tyle różnych, istotnych obiektów w, które powinniśmy „wycelować”. A wielkie, zachęcające szyby w supermarketach zostawmy lepiej w spokoju.

Tomek A. Wajts

APEL O POMOC

Syn naszej Czytelniczki dwunastoletni **BARTOSZ DRABIK** jest śmiertelnie chory na **MUKOWISCYDOZĘ**. Prosimy o wsparcie finansowe przy zakupie inhalatora komputerowego nowej generacji, niezbędnego do przedłużenia życia.

Syn mój Bartosz ma 12 lat. Gdyby nie to, że choruje od urodzenia, niczym nie różniłby się od swoich rówieśników. Jest pogodnym, uśmiechniętym, szczerym chłopcem, lubiącym różne zabawy, zwłaszcza piłkę nożną i jazdę na rowerze. Jego choroba nie pozwala mu normalnie żyć, zwłaszcza gdy zawodzi oddech.

Mukowiscydoza, na którą choruje, niszczy mu oskrzela, płuca, trzustkę, wątrobę. Kiedy ktoś na niego patrzy, pomyśli, że jest zdrowy, tylko nie wie, jak trudno mu oddychać podczas nasilenia się objawów. Ciężko było mu się przyzwyczaić do codziennej kilkakrotnej inhalacji, drenażu klatki piersiowej i gimnastyki oddechowej. Bartosz nie uczęszcza do szkoły, pobierając lekcje indywidualne w domu, żeby choć trochę uchronić się przed infekcjami.

Bartosz jest jedynym Prudniczaninem chorującym na **MUKOWISCYDOZĘ**.

Chciałabym prosić wszystkich ludzi, którym nie jest obce współczucie dla chorego chłopca, o pomoc w zakupie inhalatora komputerowego nowej gene-



racji, który pozwoli mu przedłużyć pobyt na tym pięknym świecie, widzieć dorastającą siostrę, zrealizować swoje dziecięce marzenia i doczekać chwili, kiedy dzięki inhalatorowi będzie mógł doczekać się przeszczepu płuc. Inhalator sterowany komputerowo - pneumodopompe pneumneb - przedłuży mu życie.

matka Ewa Drabik - Prudnik

Ludzi, którym nie jest obce współczucie dla śmiertelnie chorego dziecka, prosimy o wsparcie finansowe przy zakupie inhalatora, niezbędnego do przedłużenia jego życia. Zakup takiego inhalatora jest możliwy jedynie poza granicami naszego kraju. Jego refundacja nie jest możliwa przez kasę chorych w ramach ubezpieczenia.

Redakcja jest w posiadaniu dokumentów zaświadczających o chorobie **BARTOSZA DRABIKA**, który znajduje się pod opieką Fundacji Pomocy Rodzinom i Chorym a Mukowiscydozę. Zarząd fundacji upoważnił rodzinę do zbierania środków finansowych na zakup niezbędnego sprzętu i wydzielił w tym celu rachunek. Wpłaty prosimy dokonywać na konto Fundacji:

nr konta **BPH SA I/O Kraków 10601376-330000176998**
z dopiskiem dla **BARTOSZA**

NIECO DZIENNIK 4 (17)

Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Prudniku

listopad

OTRZĘSINY KLAS PIERWSZYCH

W niespełna 2 miesiące po oficjalnej inauguracji roku szkolnego przygotowano w naszej szkole otrzęsiny dla klas Ia, Ib i Ip. Dokonała tego

klasa III b, której opiekunem jest pani mgr Halina Pardela. Uczniowie tej klasy przedstawili nam "sąd nad mediami" korzystając z 50-lecia

TVP. Temat okazał się jak najbardziej aktualny również dla naszych pierwszaków, ponieważ rozważanie było zagadnieniem czy media są odpowiedzialne za to, że młodzież nie garnie się do nauki. Wszystko odbyło się z należytą powagą jak na prawdziwy sąd przysłało.

A więc była pani prokurator, obrońca i ława przysięgłych. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, po wnikliwej analizie faktów i materiałów dowodowych, że media raczej pomagają nam w nauce o ile korzystamy z nich w rozsądny sposób. Wszystko to działo się na tle bajecznie kolorowych liści oraz sprzętu audio-wideo i komputerowego, który doskonale uzupełniał dekorację. Jako poczęstunek dla pierwszaków przygotowano kosze rumianych, pachnących jabłek, aby uzupełnić witaminy stracone zapewne w wyniku stresu, jaki towarzyszy wchodzeniu w progi nowej szkoły. Na szczęście nasze pierwszaki nie wyglądają na zestresowanych. Przeciwnie "dzień otrzęsin" wywołał w nich całe pokłady dobrej energii i występowali na scenie z takim animuszem, że aż żal było wychodzić, kiedy przedstawienie dobiegło końca. A było na co popatrzeć. Klasa III B w krótkich recytacjach udzielała fachowych rad co zrobić, aby dobrze sobie radzić w naszej szkole. Było nie było mają już trzyletnie doświadczenie w tej materii. A że w zdrowym ciele zdrowy duch to dziewczęta w strojach sportowych udzieliły nam lekcji pokazowej z aerobiku - coś dobrego dla każdego na tle rytmicznej muzyki. A pierwszaki były absolutnie rewelacyjne - roztańczone, rozśpiewane - cieszymy się że w mury naszej szkoły zawitało tyle zdolnych, młodych ludzi. Swoim programem udowodnili, że są "do tańca i do różańca" jak zwykło się mówić.

Klasa IA której wychowawcą jest pani mgr Urszula Salamon uroczyście odtarńczyła poloneza, który przypominał jak to niedawno pożegnali się z gimnazjum. Patrząc na te eleganckie młode pary poruszające się takt poloneza z "Pana Tadeusza" można by pomyśleć, że to już maturzyści, którzy ćwiczą przed studniówką, tacy byli poważni i przejęci. Ale potem było na wesoło - krótka rozmowa w sprawie pracy - jeden z chłopców tak wspaniale odgrywał "szałową" kobietę i miał tak wspaniałe długie nogi i co ważniejsze zgrabne, że wygrałby na pewno jeden z konkursów na "Miss Łata z Radiem". Była też pomysłowa rewia mody strojów na każdą okazję z dowcipnym komentarzem prowadzącego pokaz.

Klasa IB której wychowawcą jest pani mgr inż. Joanna Szadkowska zachwyciła nas tańcem sportowym wykonanym bardzo profesjonalnie, układem tańca nowoczesnego i scenką bardzo naturalnie odegraną przez klasowych aktorów, która przypominała właśnie między rodem Kargula i Pawlaka z filmu "Sami Swoi". Był Kargul i Pawlak stojący niedaleko płota, garnki, które można było tłuc do woli i bardzo autentyczna w brzmieniu gwara "wschodniaków".

Dziękujemy wam pierwszaki za wspaniały występ, cieszymy się, że jesteście wśród nas.

Samorząd klasy III B LE



Klasa IB w całej okazałości



Taniec sportowy w wykonaniu Natalii J. i Alicji H.



Dziewczęta z IB w układzie tańca do piosenki Tatu



Scenka z życia wzięta czyli "Sami swoi" w wykonaniu IB



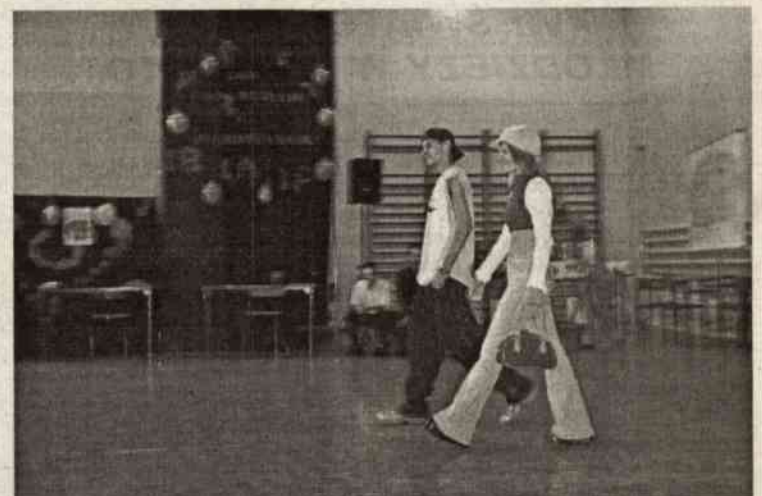
Wszystkie nasze „kotki” w kupie



Klasa I A wraz z Panią Dyrektorką



Nowe wcielenie pani Salamon



„Strój do Kościoła z laską pod ręką” czyli mini pokaz mody klasy IA



Kasia i Marek (I A) po raz trzeci w klasie pierwszej

MY I INTERREGION

13 września jak co roku w ramach zajęć lekcyjnych poszliśmy obejrzeć ofertę Targów Przedsiębiorczości i Rzemiosła INTER-REGION, które odbywają się w Hali Sportowej OsiR w Prudniku przy ul. Łucznicznej 1. Jest to forma zdobywania przez nas wiedzy na temat co nowego dzieje się na rynku mniejszej i większej przedsiębiorczości. Możemy również zaobserwować zmiany jakie zachodzą w ofertach banków czy ubezpieczalni, jak ciekawie wyeksponować prezentowane produkty, co i jak zrobić aby zwrócić uwagę klienta na dany produkt czy ofertę, jak promować swoje przedsiębiorstwo. Po prostu jak budować swoją kreatywność i przedsiębiorczość.

Patronat honorowy nad tegorocznymi Targami sprawował: Marszałek Województwa Opolskiego, Konsul Generalny Republiki Czeskiej, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie.

Patronat medialny sprawowały: „Nowa Trybuna Opolska”, „Tygodnik Prudnicki”, Radio Opole, Tele - Info Telewizja Kablowa, TVP Opolski Ośrodek Regionalny.

Targom towarzyszyło wiele imprez takich jak występy artystyczne, seminaria i prelekcje oraz pokazy.

Na targach prezentowały swoje oferty firmy gospodarcze krajowe i zagraniczne różnych branż, których ogółem było 77. Ofert zagranicznych było 8 a krajowych 69. Najliczniejszą grupę wystawców zagranicznych stanowili Czesi, natomiast wśród wystawców polskich firmy z Prudnika i okolic oraz z województwa opolskiego. Nie zabrakło jednak wystawców z województwa dolnośląskiego, wielkopolskiego, małopolskiego, śląskiego, łódzkiego a nawet kujawsko-pomorskiego. Jednak w porównaniu do roku ubiegłego liczba wystawców spadła, myślę że jest to spowodowane zbyt małą reklamą samej imprezy. Szkoda, że targi nie mają swojej strony internetowej, podejrzewam, że wówczas znacznie wzrosło by za-

interesowanie nimi wśród potencjalnych wystawców.

Przez czas trwania targów odbyła się również prezentacja miast partnerskich takich jak: Bohumin i Krnova (Czechy), Nadwórna (Ukraina), Notheim (Niemcy), San Giustino (Włochy) oraz prezentacja Powiatu Prudnickiego i obszaru Euroregionu "Pradziad". Spodobały mi się foldery zachęcające do zwiedzania wielu ciekawych zakątków okolic Prudnika jak również malowniczych okolic Krnova. Mimo, iż znam przygraniczne tereny głównie okolic czeskiego Jesennika, to dzięki informacjom zawartym w jednym z folderów dowiedziałam się, że nasi południowi sąsiedzi posiadają jeszcze inne wspaniałe tereny turystyczno-rekreacyjne, które chętnie zobaczylabym.

Moim zdaniem godny pochwały był sposób w jaki pracownicy szpitala zapoczątkowali zbiórkę funduszy na zakup respiratora (który prawdopodobnie ma uratować szpital przed zamknięciem). Spodobało mi się, że na Targach znalazła się również oferta prudnickiej Szkoły Podstawowej nr 1, która sprzedając prace uczniów zbierała pieniądze na budowę sali gimnastycznej.

Myślę, że mimo iż w tym roku zmniejszyła się liczba wystawców to same Targi były ciekawsze i bogatsze od ubiegłorocznych.

Dorota Bartmanowicz, kl. IV B LE

Miałem okazję być na VII Targach Przedsiębiorczości i Rzemiosła INTER-REGION, oglądałem tam stoiska wszystkich firm i z uwagą słuchałem co mówią ich przedstawiciele. Doszedłem do wniosku, że najlepiej prezentującym się stoiskiem jest CYFRA +.

Podstawowym zadaniem każdej z firm jest zachęcenie potencjalnego klienta do podejścia do stoiska.

CYFRA + naprawdę prezentowała się bardzo dobrze, już przy wejściu do hali targowej wielki balon z

napisem CYFRA +, liczne plakaty porozwieszane na ścianach, sam napis CYFRA + przyciągał wzrokiem.

Samo stoisko było bardzo sprytnie przygotowane:

- namiot pokryty reklamami w jaskrawych kolorach,

- nie mogło zabraknąć telewizorów pokazujących programy jakie lecą w cyfrze +,

- nawet zwykłe pudła z napisem CYFRA + (na których stały telewizory) stały się reklamami,

- fajnym pomysłem było przebranie jednego z pracowników w strój kosmonauty, który rozdawał balony dzieciom (co sprawiło, że chciało się podejść do stoiska, które reprezentował),

- no i oczywiście piękne dziewczyny ze wstęgami (podobnymi do tych, które zakładają Miss, tyle że z napisem CYFRA +), które nie mogły nie ująć uwadze mężczyznom - miało to podtekst reklamowy,

- liczne ulotki prezentujące walory zakupu dekodera CYFRY +.

Po zachęceniu klienta do podejścia do stoiska zostaje tylko właściwa prezentacja produktu. Przedstawiciele CYFRY + przekonywali przechodniów do zakupu ich produktów, w następujący sposób:

- Oferując liczne promocje związane z zakupem dekodera CYFRY +:

OBNIŻKA CEN		
Aktywacja	499	99
Kaucja	299	0
Antena satelitarna	430	0

Darmowe wypróbowanie dekodera CYFRY + przez 2 miesiące

- przekonywali, że ich produkt ciesz się poważaniem wielu osób,

- wzbogacenie pakietu CYFRY + o nowe programy i filmy.

Po takiej prezentacji chciało się kupić dekoder CYFRY +.

Sylwester Król, kl. IV A LE

STOISKO MIASTA PARTNERSKIEGO SAN GIUSTINO

W dniach 13-15 września 2002 r. na terenie hali sportowej Prudnickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Łucznicznej odbyły się VII Targi Przedsiębiorczości i Rzemiosła Inter-Region 2002. W czasie targów swoje wyroby prezentowało 80 wystawców, w tym także z partnerskich miast Prudnika. Po raz pierwszy w targach uczestniczyło włoskie miasto San Giustino - partner Prudnika od kwietnia bieżącego roku.

Do Prudnika przyjechała delegacja Włochów na czele z wiceburmistrzem San Giustino - Massimiliano Rossi.

Stoisko miasta San Giustino usytuowane było blisko wejścia do hali, po prawej stronie przy samej ścianie. Nie zajmowało dużej powierzchni wystawienniczej, gdyż nie było takiej potrzeby. Powierzchnia stoiska została dobrana właściwie, miasto nie prezentowało takiej oferty jak sklepy czy przedsiębiorstwa produkcyjne (np. meble, telewizory itp.) lecz służyło jedynie za punkt informacyjny, a dla niego powierzchnia była wystarczająca.

Głównymi elementami prezentowanymi na stoisku były foldery informacyjne o mieście i okolicach, o włoskim regionie Umbria, w którym leży San Giustino.

Niestety żaden z nich nie był dostępny w języku polskim. Kolorowy i bogaty w zdjęcia i informacje folder był trochę przestarzały i dostępny tylko w języku niemieckim. Nie było nawet wersji w rodzimym języku, czy w dość popularnym języku angielskim. Świadczyć to może o braku takich folderów na temat miasta lub nie przygotowaniu odpowiednich na targi w Prudniku.

Były także oferty zakładów produkcyjnych - np. dla przedsiębiorstw zainteresowanych inwestycjami u naszych partnerów lub podpisaniem umowy z firmami we Włoszech. Jednym z zakładów było przedsiębiorstwo produkujące od 1909 r. maszyny rolnicze - "Nardi Francesco & figli

S.p.A.", oferta przedsiębiorstwa dostępna była w formie folderów informacyjnych a także na płytach CD.

Na stoisku prezentowany był także album, zawierający zdjęcia biużeterii produkowanej przez jeden z zakładów jubilerskich w regionie. Poza tym w formie folderów prezentowane były inne przedsiębiorstwa z partnerskiego regionu we Włoszech.

Generalnie oferta stoiska nie była zbyt bogata, szczególnie w zakresie turystyki, brakowało np. pocztówek z regionu, czy map, planów miast.

Poza tym na ścianach wisiały plakaty promujące włoskie przedsiębiorstwa i sam region.

Stoisko obsługiwane było przez członków włoskiej delegacji. Były to z reguły dwie osoby. Udzielali oni informacji tylko w języku angielskim lub włoskim. Niestety nie było tłumacza, dzięki któremu zwykły prudniczanin mógłby porozumieć się z Włochami. Na pewno osoby obsługujące punkt informacyjny dużo wiedziały na temat regionu, lecz nie każdy mógł o tym porozmawiać z powodu barier językowych. Niemniej jednak obsługa była bardzo miła z właściwą dla Włochów uprzejmością.

Na miejscu obsługujących następowały zmiany, stanowisko co chwile obsługiwały inne osoby, dzięki czemu można było uniknąć zmęczenia poszczególnych osób, poza tym częste zmiany urozmaicały stoisko.

Dodatkiem do włoskiego stoiska były występy orkiestry, która przyjechała do Prudnika w ramach delegacji z Włoch, a także włoskich baletnic. Występy przed halą Obuwnika w dniu otwarcia, a także na prudnickim rynku w sobotę, były na pewno dużą atrakcją i promocją regionu, przyciągnęły wiele osób.

Jak na pierwszy raz Włosi zaprezentowali się dość dobrze i ciekawie. Prudniczan na pewno przyciągało to, że to dość odległy kraj i jeszcze nie do końca przez wszystkich znany.

Grzegorz Święch, kl. IV A LE

NASZE WSPOMNIENIA Z TEGOROCZNYCH WAKACJI

XVII ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W TORONTO

Chciałabym opowiedzieć dzisiaj o moich przeżyciach związanych z XVII Światowym Dniem Młodzieży w Toronto.

Akurat ja, taki zwykły, mały człowiek mogłam poznać tak wielu świat i tak dużo przeżyć w ciągu tych dwóch tygodni spędzonych w Toronto.

Znalazłam się w 29 - osobowej grupie, w której razem ze mną były osoby z diecezji opolskiej (5 osób z Prudnika, 4 osoby z Kędzierzyna-Koźla, 3 osoby z Opola), gliwickiej, katowickiej, bielsko-żywieckiej i Ostrowa Świętokrzyskiego.

21 lipca wylecieliśmy z Warszawy do Toronto. Lecieliśmy na wysokości 10 km z prędkością 1000 km/h, czego w ogóle się nie czuło. Po 8 godzinach wylądowaliśmy w Toronto (w międzyczasie dostaliśmy dwa posiłki). Z lotniska pojechaliśmy do kościoła pod wezwaniem Świętego Maksymiliana Kolbe, gdzie czekali na nas gospodarze. Przywitani nas bardzo serdecznie, oferując nam super warunki mieszkaniowe. Narzekali tylko na to, że za mało jemy.

W środę 24 lipca po południu odbył się Dzień Polski - spotkanie polskich pielgrzymów z Polonią. Mogliśmy wysłuchać i bawić się przy koncertach Magdy Anioł, Tomka Kamińskiego i Roberta Fridricha (a także jego świadectwa o powrocie do Kościoła). Polonia jako symbol zjednoczenia z nami, przygotowała nam tradycyjny bigos, który jedliśmy przez tydzień, ponieważ wysoka temperatura nie sprzyjała polskiej specjalności.

Niedziela 28 lipca rano o godzinie 6:00 obudziła nas ulewa, przemokły nam karimaty, jednak to nie zgasiło naszej radości i uśmiechu na twarzy. O godzinie 9:30 rozpoczęła



się Msza Święta celebrowana przez Jana Pawła II. Było zimno, padało i wiało. Ojciec Święty porównał deszcz do obmycia, do chrztu. Za chwile wyszło słońce i było bardzo parno. Pomimo tych niedogodności byliśmy szczęśliwi. Msza była piękna.

Tak minął pierwszy tydzień. Dominowała modlitwa, medytacje, rozmyślanie nad własnym życiem i powołaniem.

W drugim tygodniu nie było już ścisłego programu. Oficjalnie ŚDM skończyły się. Poza modlitwami i Eucharystią trochę pozwiedzaliśmy. Mi. in.

zwiedziliśmy najwyższą wieżę w Toronto "CN - Tower" gdzie mieliśmy Mszę Świętą (pierwsza za kadencji obecnej dyktorki, 3 w historii tej wieży), wodospad "Niagara" - (na żywo nie robi takiego wrażenia jak w telewizji, poza tym jest trochę przereklamowany), Rezerwat Indiański w Mydland, Casa-Lome (najstarszy zabytek Kanady - ok. 100 lat), Ogród Botaniczny, zegar słoneczny.



Ludzie zazdroszczą mi lotu samolotem, tego, co tam widziałam itd.... natomiast ja najbardziej jestem zadowolona z tego, co zawsze pozostanie w moim sercu. Każdy może polecieć samolotem, zwiedzić Toronto, ale nikt już więcej na żywo nie usłyszy tych słów, które Papież mówił do młodzieży na XVII Światowych Dniach Młodzieży.

Angelika Klimko, kl. V C LM

ODKURZONE

To pierwszy numer „Niedziennika” w tym nowym roku szkolnym, dlatego też, choć za oknami złocą się liście, i numer wychodzi w listopadzie, ja mam zamiar wspominać wakacje.

Fakt, faktem były to wakacje w mieście, bo jak nie ma kasy to chyba tylko na naszą Kopę Biskupią można pojechać. No, ale nic, jest jedno wydarzenie, było o tyle ciekawe, o ile ważne. A więc gdzieś chyba już w czerwcu nasz piękny kraj obiegła lotem błyskawicy wiadomość, że nasz rodak kochany, papież Jan Paweł II znowu rusza w pielgrzymkę do Polski.

Gdy się dowiedziałem to od razu wiedziałem, że tym razem ja w Krakowie będę i papieża zobaczę. Dlaczego? Odpowiedź prosta, prosta logika: skoro ostatnim razem wszyscy krakali, że to ostatnia pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny, to tym razem to będzie raczej na pewno Jego ostatnia pielgrzymka. Tak więc, wiedziałem, że ja tam muszę być. No i byłem.

Wyjazd o godzinie 23:00 spod kościoła pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Z drogi utkwiło mi jedno ciekawe wydarzenie. Otóż do tej pory, „wyścig szczurów” kojarzył mi się zawsze z tu multem, jaki czynią studenci na uniwerku, goniąc za stypendiami i ocenami. A jednak, „wyścig szczurów” w czasie w czasie pielgrzymki papieża nabrał nowego autobusowego wymiaru. Otóż wyjeżdżając na autostradę w Katowicach do Krakowa rozpoczął

się taki właśnie wyścig. Gdzie się nie obejrzeć autobus. Jakiż, fajny widok, takie kolasy i każdy z rzeżącym silnikiem były tylko szybkie.

No, ale dobra, nie o autobusach ma być ta moja pisanina. Powiem, a raczej napiszę od razu, papieża na żywo, nie widziałem, tylko na telebimie. Trochę szkoda, ale trudno i tak było świetnie, tyle ludzi to ja pierwszy raz widziałem na oczy i w większości to nasza niby zwariowana młodzież. Tu chciałem wtrącić taką małą dygresję. Otóż to spotkanie dzieło teorii wg, której religia jest niepopularna w naszym wieku. To nieprawda. W końcu to nie Ricky Martin, czy inny popowy głupek, ale papież zebrał na krakowskich Błoniach, aż 2,5mln ludzi. To sporo. Patrzyłem na transparenty i byli ludzie nawet z państw azjatyckich. Poza tym wszystkie wspólnoty kościelne były obecne od Światła Życia przez Odnówę w Duchu Świętym, aż po Neokatechumenat. Było po prostu świetnie, szczególnie, że nasz abba dalej ma niezły gryps. Jak krzyczeliśmy zostali z nami, to spytał się z uśmiechem, czy nie chcemy, aby był papieżem w Rzymie, co było aluzją do artykułów prasowych, mówiących, a raczej siejących ploty, że Jan Paweł II zrezygnuje się w Polsce swego urzędu. Nie zrezygnuje jednak i dobrze. A na zakończenie napiszę o tym, że to chyba jednak nie była ostatnia wizyta Ojca Świętego w Polsce, gdyż ostatnio podano w Wiadomościach, że szykuje się następna w 2003. Ja na pewno będę.

Marek Doskocz, kl. V B LE

Spółka Wydawnicza
ANEKS

week

end

bez PROGRAMU

PRZYŚLOWIE na listopad



Gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają, deszcze albo śniegi zapowiadają.

W TYM TYGODNIU W TELEWIZJI

środa, 27.11.2002

23.25 CZAS NA KONTRO- WERSYJNY DOKUMENT

NIEWOLNICY W RAJU. Film dokumentalny, 50 min, Wielka Brytania 1999. Realizacja: Madonna Benjamin.

Miało być pięknie. W 1970 roku w Wiedniu trzydziścioro młodych ludzi postanowiło radykalnie odmienić swoje życie. Rzucić wyzwanie wszelkim formom konwencjonalnych zachowań narzucanych przez zakłamaną elitę polityczną, służące wobec establishmentu media, mieszczańskie społeczeństwo i gnębiące obywateli państwo. Stworzyć nowy, wspaniały świat, w którym wszyscy mieli być równi i szczęśliwi. Na czele grupy - nawet wśród równych są równiejsi - stał awangardowy, znany z przełamujących wszelkie tabu „performansów” artysta Otto Muhl. To on nakreślił zaryby manifestu grupy, będącego szczególną mieszanką marksistowskiego antymaterializmu, freudowskiej terapii, a nade wszystko - wolnego seksu. Należało czym prędzej zrzucić zmurszałe pęta i uprawiać prawdziwie wolną miłość. No, może

niezupełnie wolną. Nawet w rajowej wolności obowiązują pewne ograniczenia. Surowo zabraniano spędzania dwóch nocy pod rząd z jednym partnerem. Taka zaborczość, rażąco naruszająca zasady równości, zachwiała fundamentami grupy. Zakaz nie dotyczył samego guru, z powodów jak wyżej... W 1972 roku komuna osiedliła się opodal austriackiej wsi Friedrichshof. Otto Muhl zyskiwał nowych wyznawców z wielu krajów Europy, zwykle studentów pochodzących z klasy średniej. Do wczesnych lat osiemdziesiątych przybyło ich ponad sześćset! Nowicjusze gorliwie wypełniali zalecenia duchowego przywódcy. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Najpierw w raj rozszalała się rzeźnia, potem na świat przyszły zupełnie wolne, bo nieznanego ojcostwa dzieci. Należało zapewnić im przyszłość. Do tego trzeba pieniędzy. By je zarobić, hipisi zaczęli infiltrować zniechęconych, burżuazyjnych społeczeństwo, zatrudniać się na posadach maklerów giełdowych, brokerów ubezpieczeniowych i sprzedawców nieruchomości. Szło im

dobrze. W niedługim czasie budżet komuny zasiliły miliony funtów. Niestety, większość świeżo upieczonych biznesmenów i biznesemek tak zasmakowała w grze na wolnym rynku, że zapomniała o wolnej miłości. Rzadko i niechętnie odwiedzała Friedrichshof, uchylała się od uprawiania seksu z niechlujnymi, mało apetycznymi tubylcami. To jeszcze nie koniec szokującego dokumentu. Happy endu nie będzie.

sobota, 30.11.2002

0.35 KINO W PODRÓŻY

GWOŹDZIK. Komedia, 115 min, Francja 1988. Scenariusz na podstawie powieści Alberta Cohena i reżyseria: Moshe Mizrahi. Występują: Pierre Richard, Bernard Blier, Jacques Villeret, Charles Aznavour, Jean-Pierre Cassel i inni

Chcąc możliwie dokładnie określić gatunek tego filmu, należałoby powiedzieć, że jest to „komedia literacka”, także dlatego, że reżyser, włożył w usta narratora obszernie fragmenty powieści, przekazując słowami to, czego nie zdołał (by) oddać obrazem.



27.11.2002 (środa), godz.

9:00 - „Wierszykowy sezam” - V Konkurs Recytatorski poezji dla dzieci; klasy III-IV i V-VI SP (sala widowiskowa).

28.11.2002 (czwartek), godz.

16:00 - Otwarcie wystawy pokonkursowej „Jesienne fantazje” - wręczenie nagród laureatom konkursu (sala kameralna).

2.12.2002 (poniedziałek), godz. 17:00 - IV Konkurs Piosenki Turystycznej pt.: „Rodzina z piosenką na szlaku” (sala kameralna).

3.12.2002 (wtorek), godz. 17:00 - program publicystyczno-artystyczny z cyklu „Dzień dobry, co słychać?” (sala kameralna).

4.12.2002 (środa), godz.

10:00 - „Mijska Scena Recytatora” - II edycja konkursu recytatorskiego dla uczniów klas gimnazjów oraz uczniów szkół średnich.

5.12.2002 (czwartek), godz.

9:00 i 10:30 - „Ortomania 2002” - konkurs ortograficzny dla młodzieży szkolnej (klas V-VI SP i gimnazjalistów).

6.12.2002 (piątek), godz.

17:00 - koncert „Rock Mikołajki 2002” - prezentacja prudnickich zespołów rockowych (sala widowiskowa).

10.12.2002 (wtorek), godz.

16:30 - „Ballady i romanse” - impreza poetycko-muzyczna (sala kameralna).

11.12.2002 (środa), godz.

10:00 - „Koncert mikołajkowy” dla dzieci specjalnej troski (sala widowiskowa).

12.12.2002 (czwartek), godz.

17:00 - spotkanie autorskie z zaproszonym poetą w Klubie Ludzi Piszących (sala kameralna).

13.12.2002 (piątek), godz.

17:00 - „Turytyczna mapa marzeń Prudniczan” - impreza rozrywkowo-promocyjna (sala kameralna).

17.12.2002 (wtorek), godz.

16:00 - „Spotkanie na Kresach” - projekcja filmów o Kresach Wschodnich - po projekcji dyskusja (sala kameralna).

IV KONKURS DLA RODZIN ŚPIEWAJĄCYCH „RODZINA Z PIOSENKĄ NA SZLAKU”

2 grudnia 2002 r. godz. 17.00, sala kameralna POK

1. Celem konkursu jest rozwi-

janie i upowszechnianie śpiewania i muzykowania wśród rodzin.

2. Organizatorem konkursu jest Prudnicki Ośrodek Kultury i PTTK Prudnik

3. W konkursie mogą brać udział co najmniej dwie osoby spokrewnione ze sobą stanowiące razem jeden występujący zespół - rodzinę.

4. Każda rodzina zobowiązana jest to przygotowania dwóch utworów wokalnie - instrumentalnie

5. Zgłoszenia na konkurs należy nadsyłać pod adres: Prudnicki Ośrodek Kultury 48-200 Prudnik, ul. Mickiewicza 1 do dnia 27.11.2002 r., telefon kontaktowy: 77 436 33 96

W zgłoszeniu należy uwzględnić wszystkie potrzeby techniczne (ilość mikrofonów, pianino, nagłośnienie instrumentu, magnetofon)

6. Komisja oceniać będzie.

- dobór repertuaru
- intonację
- artykulację
- rytm i tempo
- akompaniament
- ogólny wyraz artystyczny
- możliwość wykonania piosenki w plenerze.

7. Zgłoszenie w formie pisemnej należy wypełnić czytelnie i dokładnie.

8. Wszystkie zmiany należy zgłosić 30 minut przed rozpoczęciem konkursu u organizatorów.

9. Wręczenie nagród rzeczowych odbędzie się po zakończeniu konkursu

10. Na konkurs należy zabrać dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający pokrewieństwo rodzinne.



Moje spotkanie z radiem

Anna Myszyńska



Naszemu radiu stukło 50 lat. Zicher eście też to tyj słyszeli, iż fajeruje abrahama. Na takie światło wdycki ktoś jakąś rejda dziedzieć, ale łód czego to zacząć, jak radio łód 60 lat dło mnie wdycki było cały świat.

To se zaczęło już jak po wojnie prziszedł cudzy elektryk do naszej kuchni i bez pytania czy chcemy, czy ni powiesił przy łoknie kołchoznik, to przymusowe radio PRL-u. Choć foter łokropnie na tą kastelka bluźnili, dło mi to już było małe łokienko na świat. Po latach jak ech se już wyczyła, za pierwszy gehalt kupiła se zarolę radio marki Pionier. Długo mi towarzyszyło przy robocie w ciemni, czałsto po nocach i nie tylko. Nieskorzi już trzy radia były dół, bo i mój chop i synki, jak ino trochę podrosły, bez radia nie mogli se obejść. Słuchali też inszy sendry, a jol jyno Radio Opole. Bestusz słyszałaś rolę przy struganiu kartofli na obiód, genal 10 lat tymu, iż Radio Katowice zaprasza na konkurs „Po śląsku, czyli po naszymu”. Wtedy poczuła wielką moc radia, chtoło spowodowała, iżech pojechała do tych Katowic na ten konkurs.

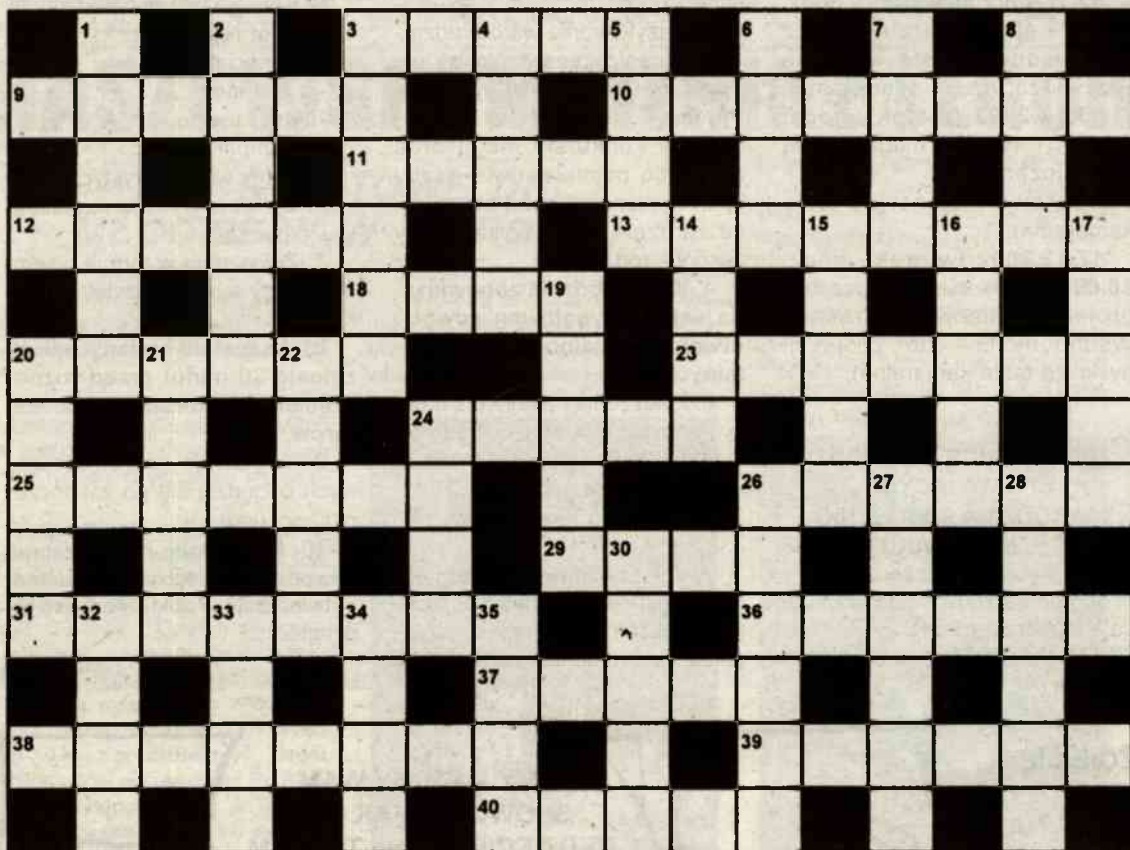
Była świeżo na wycugu i nie bardzo wiedziała, jak to moje szybkie i pracowite życie, co

dotąd prowadziła, wybrenzować. A tu mi sie trefiło, iż mogą rządzić po śląsku, co w radiu jeszcze wtedy nie było, podzielić sie z inszymi ludźmi słowa, tak jak dzielili se redaktorzy z naszego radia. Nie w telewizorze, nie w kinie, kaj jest siła ludzi i obrotków, jyno dół jak jesteśmy sami, coś nas boli, coś nom doskwiera, to ich słowa, abo muzyka co nom puszcza, noś pociesza i już nie jesteśmy sami.

Drugi rolę poczuła wielką moc radia, jak trefiła do opolskiej rozgłośni i mogła se przywitać z ludźmi, co przez tak długie lata obdarowali mi swoimi głosami. Była to ogromna radość i wielkie przeżycie. Teraz, kiedy już połał łód dane mi jest współpracować z Radiem Opole, mogą się

też podzielić z słuchaczomą w audycji „Nasz Hajmat” słowem i swoim głosem, zawsze miałam sygnały, iż ta audycja i moje w niej rozprawianie po śląsku się słuchaczom podoba, iż nie słuchają jej tylko ludzie starsi. Przekonała się to tyj nołbarzyj i nołbarzej ech to przeżyła na pielgrzymce narodów w Maria Hilf bei Zuckmantel (Złote Hory w Czechach).

Na zaproszenie ks. Wolfganga Globischa, który uroczystości prowadził, mogłam wśród innych przedstawić swoje trzy wiersze po jednym w języku niemieckim, polskim i śląskim. Po uroczystościach siła ludzi przyszło se ze mną przywitać. Poznali me po głosie. Cieszyli się, że mogli me poznać. Padali, iż wdycki czekają na tem piątek, że entlich wią jak



POZIOMO

3. bruzda
9. staw w nodze
10. roślina lecznicza
11. orator
12. "gwiazda" z warkoczem
13. kukła topiona na koniec zimy
18. jama, dziura w ziemi
20. drag linoskoczka
23. wybuch wulkanu
24. ciemienie
25. długie strzelanie
26. obok Monaru
31. może być czarna
31. imię Biedzyńskiej, aktorki
36. kres

37. waluta Rosji
38. tendencja
39. choroba skóry
40. uczy się roli

PIONOWO

1. mebel z szufladami
2. królewski
3. flirt
4. parzone zioła
5. stragan
6. ryba lub rzeka
7. skaczący płaz
8. Ludwig, ur. 1921, poeta, satyryk
14. mały Arkadiusz
15. zgubiona rzecz

16. gatunek nietoperza
17. ornament z kwiatów
19. pocztowe zawiadomienie
20. sześć twarzy
21. Martin, reformator religijny
22. miano
24. żołnierz na koniu
26. pośrednik giełdowy
27. gospodarstwo Amerykanina
28. gapa, ciamajda
30. złot czarownic
32. leśna świnia
33. z niej kawior
34. imię żeńskie
35. statek Noego

ułożył: Marcin

wyglądom. Byłam wzruszona i wtedy poczułam trzeci rolę tą wielką moc radia.

Kiedyś przyjechał jeden chop z Raciborza z prośbą, czy nie mogłam by u prezesa radia interwieniować, bo łoni po zmianie fal radiowych dwa lata temu „Heimatu” nie odbierają. A przed tyj słuchali tej audycji regularnie. Niedolno me taksówkarz w Opolu po głosie poznał i toniej me zawiadł na miejsce. Bardzo siła słuchają „Naszego Hajmatu” kierowcy, bo wtedy nie tracą czasu, jak sobie puszcza audycję w aucie. I to jest ta potęga radia – dociera wszadzie,

przedstawia w swoich reportażach ludzi niezwykłych i zwykłych, bogatych i biednych, skrzywdzonych przez los i ludzi, zdolnych ale niesprawnych, o chtołych nikt by się nigdy nie dowiedział. Oni - reporterzy radiowi – wiedzą najlepiej jak bardzo podnoszą ich na duchu, jak wiele ludziom potrafią pomóc. Niech więc nam tak długo żyją, póki kopruć i mucha morza nie wypiją.

Dzwoni lekarz rodzinny do pacjenta:

- Wie Pan, po konsultacjach pańskich wyników badań mam dla Pana dwie wiadomości, jedną dobrą drugą złą. Od której zacząć?

- Może od dobrej...

Na co lekarz:

- Zostało Panu 24 godziny życia.

- I to ma być dobra wiadomość? Przecież ja umieram, czy Pan się nie pomylił? A jaka jest zła wiadomość?

Doktor:

- Miałem zadzwonić wczoraj.

Przychodzi Kora Jackowska do lekarza trzymając mózg w dłoniach.

Lekarz pyta:

- Co pani dolega?

Na to Kora:

- Kiedyyys tyyyylee miałaaam w głowieee.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze mój mąż zachowuje się dziwnie. Codziennie rano wypija kawę, a następnie zjada filiżankę i zostawia uszko.

Lekarz po chwili odpowiada:

- To dziwne, uszko jest najsmaczniejsze.

Panie doktorze jestem homoseksualistą, co mam robić?

- O kurcze! A ja taki nieuczestny...

Przed operacją chirurg pyta młodego pacjenta:

- Chłopcze ile masz lat?

- Jutro skończę 18.

- Miejmy taką nadzieję!

Przychodzi kolega do kolegi i mówi:

- Jak sobie pomyślę, jakim jestem inżynierem, to aż boję się iść do lekarza.

P: Ile sekcji przeprowadził pan na zwłokach, doktorze.

O: Wszystkie moje sekcje były przeprowadzone na zwłokach!

Przychodzi baba z zezem do zezowatego doktora.

Lekarz mówi: „Proszę wchodzić pojedynczo.”

Baba odpowiada: „Ja nie do pana. Ja do tego drugiego.”

- Czy zażył już pan całe pudełko, które panu przepisałem?

- Tak, panie doktorze.

- I czuję się pan lepiej?

- Nie, widocznie to pudełko jeszcze się nie otworzyło żołądku.

- Panie doktorze czy ma pan coś na moje zęby?

- Tak, woreczek...

- Jakie ryby lekarze lubią najbardziej?

- Grube sumy!!!!

Przychodzi baba do lekarza z mózgiem w ręku i mówi:

- Panie doktorze to się w głowie nie mieści.

Przychodzi baba do lekarza z córką i mówi do niej:

- Stań Aniu prosto, żeby pan doktor zobaczył jaka jesteś krzywa.

Przychodzi baba do lekarza. Lekarz się pyta:

- Co Pani jest?

- Panie Doktorze, mam wodę w kolanach.

- A ja cukier w kostkach.

Przychodzi garbaty do lekarza, a lekarz mówi:

- Co się pan tak skrada??

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze jestem w ciąży i bolą mnie zęby.

A na to lekarz:

- To niech się Pani w końcu zdecydye, bo nie wiem jak ustawić fotel!

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, mam sklerozę.

- Od kiedy?

- Co od kiedy?

Przychodzi żaba ze skarpetą na głowie do lekarza. Lekarz się pyta:

- Co pani dolega?

- Koleś, nie żartuj sobie, to jest napad! Skrzeczy żaba.

Przychodzi baba do lekarza.

- Panie doktorze, jak się schyłam, to mnie tak okropnie tu boli.

- Nie schylać się, następna proszę!

Do lekarza przychodzi robotnik z dwoma workami cementu.

- Po co mi pan przyniósł ze sobą te dwa worki?

- A co? Dwa, to za mało?!

KRAJOBRAZY



MAGAZYN WIĘŚCI GMINNYCH



**NAJDŁUŻSZA INAUGURACYJNA SESJA W POWIECIE
TAKIE SAMO WYNAGRODZENIE DLA WÓJTA
PIOTR HANUSIAK PRZEWODNICZĄCYM RADY GMINY**

WIERZĘ, ŻE JESTEŚCIE NAJLEPSI

LUBRZA (AD). W najmniejszej gminie prudnickiego powiatu pierwsza inauguracyjna sesja Rady Gminy odbywała się najdłużej spośród wszystkich rad w powiecie (4,5 godz., gdy np. w Białej 1,5 godz.). Powoli i dokładnie radni zabrali się do pracy w nowej czteroletniej samorządowej kadencji.

Przypomnijmy, iż w Lubrzy skład rady jest praktycznie nowy. Tylko trzech radnych – Tadeusz Wrzesień z Trzebiny, Krzysztof Sobstyl z Krzyżkowic i Jan Hoinka z Nowego Browńca ponownie, po krótkiej przerwie zasiedli na krzesłach radnych. Radnym pierwszej kadencji był także obecny radny Józef Ulman.

Już na początku sesji, przy głosowaniu nad porządkiem obrad pojawiła się wątpliwość zgłoszona przez Krzysztofa Sobstyla, czy podczas pierwszej sesji można już ustalać wynagrodzenie wójta gminy oraz czy wójt będzie powoływał swojego zastępcę "a jest to ważne, czy będzie pracowała sama, żeby nie ponosić kosztów na jeszcze jedną osobę". Jego wniosek o wykreślenie tego punktu z obrad zakończył się głosowaniem remisowym, 7 "za", tyle samo "przeciw" i jedna osoba wstrzymująca. Wobec tego, że wniosek nie przeszedł przegłosowano dotychczasowy porządek obrad.

Łucja Dobuszevska przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej wręczyła każdemu radnemu zaświadczenie o pełnieniu nowej funkcji. Radni złożyli również uroczyste ślubowanie.

- Wierzę w to, że jesteście najlepsi i wszystkie sprawy będziecie rozwiązywać jak najlepiej dla nas wszystkich – mówiła Ł. Dobuszevska.

Alicja Bilińska jako radny – senior pełniący chwilowo obowiązki przewodniczącego Rady Gminy przekazała swoją funkcję właściwemu przewodniczącemu. Został nim radny komitetu wyborczego PSL Piotr Hanusiak, który w głosowaniu tajnym tylko jednym głosem (8 do 7) pokonał Krzysztofa Sobstyla, drugiego i ostatniego kandydata na tą funkcję. Radni do-

konali również wyboru wiceprzewodniczącego rady, który została Daniela Mojak.

Inauguracyjna sesja rady jest okazją do złożenia ślubowania również nowo wybranego wójta gminy. Jak już informowaliśmy wójtem będzie Anna Jagusiak. Następny punkt obrad przewidywał ustalenie wynagrodzenia dla szefa gminy. Widelki w nadaniu wysokości wynagrodzenia regulują państwowe rozporządzenia. W przypadku Lubrzy maksymalne wynagro-

uchwalona przy trzech głosach wstrzymujących się.

Komisje stałe z uwagi na otrzymywane diety za udział w posiedzeniach są łakomym kąskiem dla radnych. Krzysztof Sobstyl złożył wniosek, by z uwagi na oszczędności każdy radny był członkiem tylko jednej komisji za wyjątkiem komisji rewizyjnej. Dokładnie takie samo rozwiązanie przyjęło dzień wcześniej w bialskiej Radzie Miejskiej (3 pięcioposobowe komisje za wyjątkiem trzyosobowej komisji rewizyjnej). Radni jednak, za wyjątkiem Krzysztofa Sobstyla (głos przeciw) oraz Tadeusza Września i Henryka Barczyka (oba wstrzymali się) woleli przychylić się do wniosku według którego każdy radny zasiada w dwóch komisjach jednocześnie, stąd komisje liczą po ośmiu, siedmiu i pięciu członków.

W kolejnych głosowaniach nastąpiło przydzielenie radnych do poszcze-

gólnych komisji oraz wyłonienie ich przewodniczących. Szefem Komisji Gospodarczo – Rolnej i Ochrony Środowiska został Robert Smoleń, Komisji Budżetowej – Mieczysław Kras, a na czele Komisji Wychowania, Oświaty, Kultury, Sportu, Zdrowia i Spraw Socjalnych stanęła Alicja Bilińska. Skład Komisji Rewizyjnej ze względu na jej szczególnie ważną kontrolną rolę podajemy w całości: Czesława Dacko, Tadeusz Mizera, Mieczysław Kras, Wiesław Orlita i Jan Hoinka. Zgłoszeni do komisji Krzysztof Sobstyl i Tadeusz Wrzesień, którzy dali się poznać jako jedni z najbardziej krytycznych radnych poprzedniej kadencji, a to istotna cecha wśród członków akurat tej komisji, otrzymali najmniej głosów i nie weszli do Komisji Rewizyjnej. Należy wyrazić nadzieję, że wybrani członkowie komisji sprawdzą się w tej niełatwej roli.

Obrady sesji wytrwale obserwowali radni Młodzieżowej Rady Gminy, której opiekunem jest jedna z radnych, Alicja Bilińska, a także członkowie poprzedniego Zarządu Gminy oraz radny Rady Powiatu Jan Malec.

Mimo wątpliwości niektórych radnych ostatecznie zgłoszono jeden wniosek, by wójt zarabiał jak dotychczas. Radzie spodobała się ta propozycja i została



Zdj. AD

**POD HONOROWYM PATRONATEM
BURMISTRZA ZENONA KOWALCZYKA
I MEDIALNYM „TYGODNIKA PRUDNICKIEGO”**

KONCERT CHARYTATYWNY „MIKOŁAJ ‘2002”

„Aby miłosierdzie nasze objawiało się nie tylko w słowach, ale również w naszych czynach” (Jan Paweł II).

Te słowa Papieża organizatorzy trzeciej już zbiórki darów dla Polaków z Nadwornej (Ukraina) wypisali jako motto swojej akcji. Jak co roku duszą przedsięwzięcia jest Wanda Jakimko, dyrektor Szkoły Podstawowej w Moszczance. Zbiórka darów i pieniędzy wspomaga Polaków, żyjących z dziada pradziada w Nadwornej i okolicy. Dzięki temu będą mogli godnie spędzić Boże Narodzenie.

Część paczek trafi do szkoły, w której dzieci uczą się języka polskiego. Stąd nazwa koncertu charytatywnego – „Mikołaj 2002”. Koncert odbędzie się w sobotę 30 listopada o godzinie 16.00 w sali widowiskowej Prudnickiego Ośrodka Kultury przy ul. Mickiewicza 1. O szczegóły akcji można pytać pod numerem telefonu 436 6423. Pod tym numerem przyjmowane są także potwierdzenia od uczestników koncertu

charytatywnego. Potrzebne do sporządzenia raportu, który będzie prezentowany podczas koncertu.

Organizatorzy zwrócili się do urzędów, zakładów pracy, hurtowni, sklepów z prośbą o wspomnienie akcji. Solidarność Prudnika z mieszkańcami Nadwornej jest szczególna. W gminie mieszkają ludzie, których korenienie tkwią na Kresach, Prudnik podpisał umowę partnerską z Nadworną. Organizatorzy mają poparcie proboszczów z gminy Prudnik, a ofiara złożona w kościołach na ten cel zostanie przekazana ks. Władysławowi, proboszczowi z Nadwornej, który będzie obecny na koncercie charytatywnym.

W programie artystycznym wystąpią uczniowie i przedszkolaki z gminy Prudnik, a pomocą w organizacji służą harcerze. Burmistrz Zenon Kowalczyk objął akcję patronatem honorowym, „Tygodnik Prudnicki” jest patronem medialnym.

PRACE TRWAJĄ

PRUDNIK (a). Gołym okiem widać, że ruszyły prace przy remoncie i modernizacji hotelu w Ryńku. 17 listopada zdjęty został stary dach obiektu i przykryty tymczasową osłoną przed zmieniającymi się warunkami atmosferycznymi. Prudniczanie śledzą postęp prac.



TAKA NORMA

Poznańska firma Wanel, za pośrednictwem skrzynek pocztowych na klatkach schodowych, rozsyła zaproszenia parom małżeńskim. Pewna pani, samotna wdowa, przyniosła z oburzeniem zaproszenie do redakcji, które otrzymała, na lampkę szampa na do Domu Włókniaza.

To zwyczajny brak kultury, by ludzi samotnych zapraszać jako pary małżeńskie! Od razu wiadomo, że firma nie traktuje swoich ewentualnych klientów (w programie - perełki kolekcji, nie napisano jakiej) poważnie. To dziś norma, co nie znaczy, że nie trzeba z nią walczyć. Kiedyś Poznań kojarzył się z kulturą, dziś z chamstwem.

SVAROWSKI & STOBIERSKI

25 października br. w Galerii Zamkowej Centrum Terapii Nerwic w Mosznej odbyło się otwarcie wystawy fotografii Macieja Stobierskiego oraz wyrobów Svarowskiego. W gronie gości pojawili się przyjaciele, sponsorzy i sąsiedzi Centrum Terapii Nerwic, a wśród nich: p. Ewa Mikołajczak- naczelnik Urzędu Skarbowego w Nysie, p. Lech Olczyk- Nadleśniczy Nadleśnictwa Prószków, p. Ewa Piłat- Prezes zarządu Krapkowickiego Stowarzyszenia Rozwoju Gospodarczego i Promocji, p. Bogusław Mitek- Dyrektor ds. Komercyjnych Banku Śląskiego o/ Krapkowice, p. Marek Wachel- Gł. Specjalista ds. Hodowli Stadniny Koni Moszna. Nieobecni tym razem, ale usprawiedliwieni byli przedstawiciele samorządów: gminy i powiatu, którzy wykorzystywali ostatnie minuty kampanii wyborczej.

Maciej Stobierski zaprezentował najciekawsze fotografie z trzech spokrewnionych tematycznie wystaw. Obok pejzażu w wydaniu klasycznym znalazły się



roby sprzedawane są w 150 krajach świata. Technika, intuicja i fantazja Svarowskiego przełamały jubilerskie stereotypy. Jest pionierem łączenia radionu (metal szlachetny) z kryształami, złotem i kamieniami szlachetnymi.

Wszystkie wyroby tej marki to ręczna robota: biżuteria, elementy dekoracyjne, figurki dla kolekcjonerów kolekcjonerów wszystko to z limitowanych kolekcji. Kryształy i biżuteria firmy Svarowski wykorzystywana jest przez największe domy światowej mody na przykład Chanel, Sonia Rykiel, Sergio Rossi. Biżuterię noszą takie gwiazdy jak Madonna, Whitney Houston. Oskary Amerykańskiej Akademii Filmowej są również autorstwa firmy Svarowski.

Limitowane wyroby firmy mogliśmy podziwiać dzięki uprzejmości autoryzowanego przedstawiciela firmy Svarowski Galerii mebla HALGO z Chorzowa pani Haliny Goł. Podczas trwania wystawy został zorganizowany przez właścicielkę Galerii Halinę Goł konkurs z nagrodami w postaci wyrobów Firmy Svarowski. Udział w konkursie mogli wziąć wszyscy, którzy uważnie śledzili przedstawioną historię firmy.

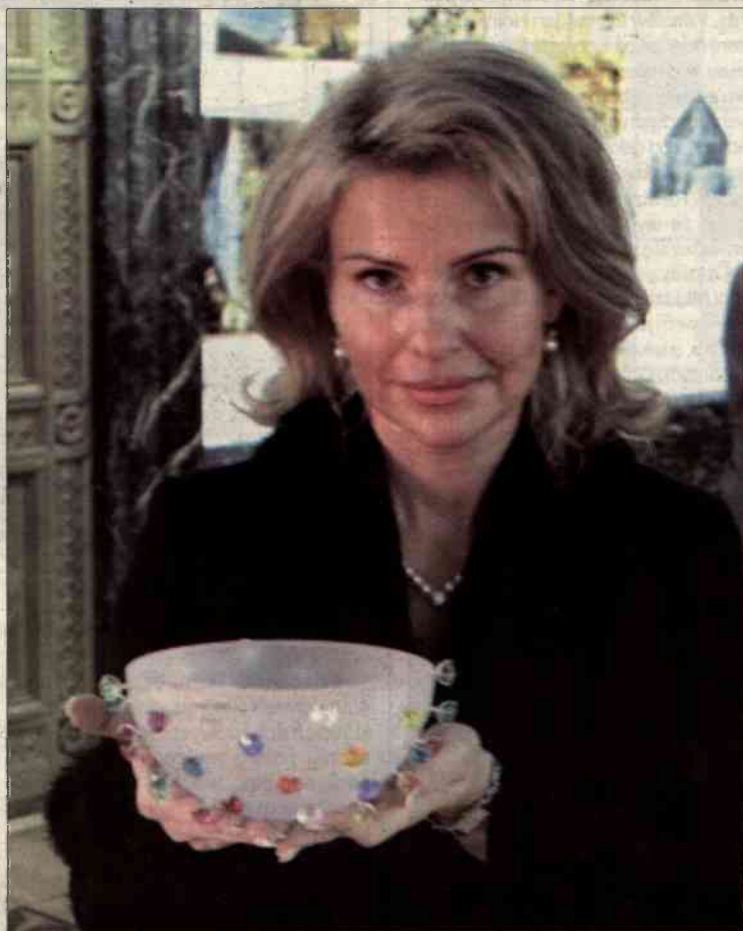
Wystawę wzbogacił pokaz tańca klasycznego w wykonaniu Michała Stobierskiego i Pauliny Żurek.

B.H.



prace odzwierciedlające zmiany w pejzażu podyktowane upływem czasu oraz poszukiwania i analiza elementów składowych: pni, korzeni, traw, drzew, powyrzeczanych płotów, zniszczonych okien. Oglądając zdjęcia odnosiłam wrażenie, że podglądam naturę.

Autor o swojej pasji: „Fotografia dla mnie to ciągle odkrywanie świata.(...)”



Fotografią pragnę wyrazić swoje emocje i radość obcowania z naturą. Jest to również moja skromna opowieść o świecie. Ulubione miejsca odwiedzam jak najczęściej, by móc być świadkiem dokonujących się nieustannie zmian i uczestniczyć w stopniowo odsłaniającej się tajemnicy.”

Tradycja marki Svarowski sięga XIX w. Czech Daniel Svarowski stworzył wówczas pierwsze ręcznie szlifowane figurki z kryształów. Pomysł stworzenia figurek powstał przypadkowo. Daniel Svarowski był jednym z wielu rzemieślników kryształowych żyrandoli, którym nie powodziło się najlepiej. W okresie przedświątecznym, zastanawiając się nad świątecznymi upominkami dla bliskich, wpadł na pomysł wykorzystania odpadów kryształu. I tak powstała kryształowa myszka, która zapoczątkowała paradę zwierzątek domowych. Dało to początek cenionej i prestiżowej austriackiej firmie, której limitowane wy-

Pontyfikat Jana Pawła II
w zbiorach Zbigniewa Małki

PAPIEŻ NA ZNACZKACH

Papieżowi poświęcono już prawie sześćset znaczków i półtora tysiąca okolicznościowych stempli pocztowych w 96 krajach. Żaden człowiek w tak krótkim czasie i to za swego życia, nie doczekał się tylu emisji i to niemal w każdym zakątku globu.

Najwięcej znaczków pojawiło się z okazji apostolskich pielgrzymek papieskich do różnych krajów, ale wiele z nich upamiętnia także rocznice tych pielgrzymek, ważne daty z życia Jana Pawła II, kolejnych beatyfikacji i kanonizacji oraz jego działalność dyplomatyczną. W 1983 r. w piątą rocznicę pontyfikatu odbyła się w Polsce pierwsza wystawa filatelistyczna poświęcona papieskim znaczkom.

5 sierpnia 2002 r. wprowadzono do obiegu dwa znaczki pocztowe z wizyty papieża Jan Pawła II w Polsce. Pokazujemy je obok tekstu.

Również Prudnik ma tradycje filatelistyczne i to nie tylko związane z życiem papieża. Wystawa Filatelistyczna odbyła się w 1938 r. w jeszcze niemieckim Prudniku. 21 lat później, w 1959 r. w stolicy powiatu odbyła się I Wystawa Filatelistyczna, a następna miała miejsce w czerwcu 1984 r. w „Domu Włókniarza”. Do ciekawszych zbiorów należały wówczas



1,10 zł Papież Jan Paweł II w tle Bazyliki Matki Anielskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej

„Podróże papieskie Jana Pawła II”, „Kopernik” oraz „Radość i szczęście dziecka”. Wystawę w ciągu tygodnia zwiedziło 1470 osób! Pamiątką po niej jest kronika z materiałem zdjęciowym oraz pochlebnymi wpisami zwiedzających, którzy wielokrotnie postulowali częstszą organizację takich ekspozycji. Autorem zbioru o pontyfikacie Jana Pawła II był prudniczanin Zbigniew Małek, dla którego wtedy - jak sam mówi - zaczęła się wielka filatelistyczna przygoda. Bez wątplenia jego papieski zbiór filatelistyczny należy obecnie do największych tego typu zbiorów w Polsce. Należy do klubu zbieraczy znaczków pocztowych o tematyce religijnej „św. Gabriel” przy zarządzie okręgu poznańskiego Polskiego Związku Filatelistycznego.

Za naszym pośrednictwem Zbigniew Małek proponuje pokaz filatelistyczny w oparciu o własne zbiory w Muzeum Ziemi Prudnickiej po zakończeniu remontu.

Udziały w ważniejszych wystawach:

VI Okręgowa Wystawa Filatelistyczna w Prudniku

VII Okręgowa Wystawa Filatelistyczna w Zawadzkiem

II Krajowa Wystawa Filatelistyczna znaczków pocztowych o tematyce religijnej w Łodzi.

Czerwiec 1987
Krajowa Wystawa Filatelistyczna
„Nowości Poczty Świata”
Kielce.



Bloczek I Wystawy Filatelistycznej w Prudniku - 1959 r.

Maj 1988

Prudnik koło nr 8
Udział w ważniejszych wystawach:

Wystawa Filatelistyczna Namysłów 1988

Wystawa w Muzeum Diecezjalnym w Opolu

Wystawa Filatelistyczna Kędzierzyn - Koźle 1993

Pokaz Filatelistyczny Opole 1990

Krajowa Wystawa Filatelistyczna Warszawa 1993



1,80 zł Jan Paweł II w tle Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach

Warszawski Ośrodek Kultury

Wystawa Krajowa w Muzeum Diecezjalnym Opole 1995

Krajowa Wystawa Filatelistyczna

46 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny Wrocław 1997

Krajowa Wystawa Warszawski

VII WIZYTA PAPIEŻA JANA PAWŁA II W POLSCE



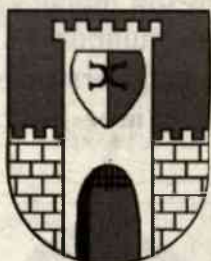
3,20 zł Bloczek z wizyty papieża w Polsce. Przedstawiono sylwetkę papieża na tle zamku królewskiego na Wawelu

Ośrodek Kultury 2000

RADA MIEJSKA W BIAŁEJ

Oto skład 15-osobowej Rady Miejskiej w Białej: Bogumiła MYSZYŃSKA, Maria CIBIS, Ewa KONTNY, Urszula TOMALA, Zygmunt WIEJA, Jacek CZERWIŃSKI, Herbert RZYSZKA, Joachim KOSZ (przewodniczący Rady), Klaudiusz GLOBISZ, Leon GAWLICA, Jan MALEK, Leonard PESZEL, Rajmund FIEBICH, Alfred KRUPA, Gerard GRÖLICH. Na zdjęciu jest także burmistrz Białej Arnold HINDERA.

Zdjęcie: FOTO-KRÓLIK



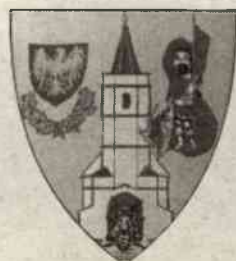
RADA GMINY W STRZELECZKACH

W piętnastoosobowej Radzie Gminy zasiadają radni (sami mężczyźni!): Walter WIEJA (przewodniczący Rady), Gerard LAKSY, Edmund WACŁAW, Antoni BARYSZ, Alfred MAKUCHA, Włodzimierz WOLNY, Manfred ZUMLA, Jerzy SZUSTER, Hubert JASKÓŁKA, Marek KALIŃSKI, Bogusław WOJTUSZ, Karol WEINKOPF, Hubert KURPIELA, Alfons MIERZWA. Na zdjęciu nie ma jednego radnego. Ernest KONTNY był nieobecny na pierwszej sesji z powodu choroby. Na zdjęciu jest wójt Bronisław KURPIELA.



RADA GMINY W LUBRZY

Portrety nowych rad w gminach i w powiecie prudnickim zamyka prezentacja 15-osobowej Rady Gminy w Lubrzy, którą tworzą: Ryszard BARCZYK, Alicja BILIŃSKA, Jan BRYLAK, Czesław DACKO, Piotr HANUSIAK, Jan HOINKA, Mieczysław KRAS, Tadeusz MIZERA, Daniela MOJAK, Wiesław ORLITA, Robert SMOLEŃ, Krzysztof SOBSTYL, Stanisław SYNOWCZYŃSKI, Józef ULMAN, Tadeusz WREZESIEŃ. Na zdjęciu jest także obecna wójt gminy - Anna JAGUSIAK.



EUROPA W NASZYM GIMNAZJUM



24 października br. gościliśmy w naszej szkole grupę studentów wydziału pedagogicznego Uniwersytetu Opolskiego wraz z panem Marianem Wojewodą i panią dr Urszulą Miśkiewicz.

Celem wizyty było wdrażanie koncepcji szkoły europejskiej w naszym gimnazjum. Inicjatorem przedsięwzięcia jest pani Urszula Miśkiewicz z Fundacji Carl Richard Montag z Bonn. Szkoły o profilu europejskim funkcjonują m. in. w Niemczech realizując wspólne projekty z innymi szkołami o tym profilu.

Wizyta była dopiero pierwszym krokiem na drodze szerokiej współpracy z Uniwersytetem Opolskim i Fundacją z Bonn. Miała na celu zapoznanie z programem szkoły osiągnięciami oraz problemami.

Studenci uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez nauczycieli WOS-u – p. J. Wołoszyna, j. angielskiego –

p. E. Leszczyńską, j. niemieckiego – p. L. Pieloch jak również w lekcji otwartej przygotowanej przez p. Jolantę Korczyńską i p. Irenę Luty-Cieślę. Lekcja poświęcona była osobie kard. Stefana Wyszyńskiego, który od roku jest patronem Gimnazjum nr 1 w Prudniku.

Prowadzący zadbali, aby studenci poszerzyli swoją wiedzę o Prymasie Tysiąclecia oraz procedurze wyboru patrona. Mieli okazję zapoznać się z dokumentacją, publikacjami o patronie m. in. autorstwa o. J. Góry, przyjaciela naszego gimnazjum, a także obejrzeć niezliczoną ilość zdjęć upamiętniających najważniejsze wydarzenia w historii szkoły.

Obserwowane zajęcia dostarczyły wielu wrażeń zarówno gospodarzom, jaki i gościom. Na pewno przełamały pierwsze lody i otworzyły możliwość znalezienia się w kręgu „szkół europejskich”.



Prudnik 19.11.2002

Do Tygodnika Prudnickiego

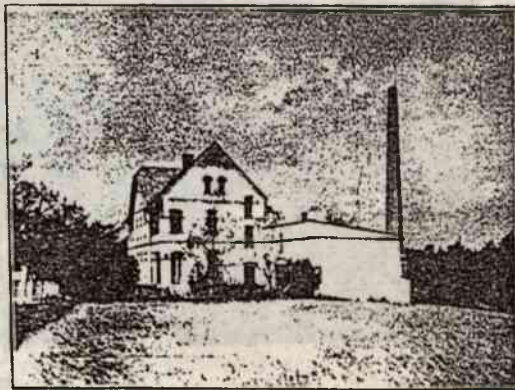
Z związku z artykułem, który ukazał się w Tygodniku Prudnickim w dniu 13 listopada 2002r nr46(624) „Uciążliwy Sąsiad” (Skargi i Interwencje) reszta mieszkańców bloku jest oburzona!!!. Dla nas ten sąsiad nie jest uciążliwy. Zatargi między sąsiadem i mieszkanką bloku trwają nie od dziś tylko ciągną się od lat. Jeżeli mieszkanka bloku pisze do was artykuł to niech pisze tylko w swoim imieniu a nie w imieniu reszty mieszkańców bloku. Ich zatargi nas nie interesują. Tygodnik wydając taki artykuł powinien sprawdzić dane wiadomości, bo my jako reszta mieszkańców bloku jesteśmy obrażeni takim artykułem. Prosimy o sprostowanie tego w Tygodniku Prudnickim.

Nazwiska do wiadomości Tygodnika

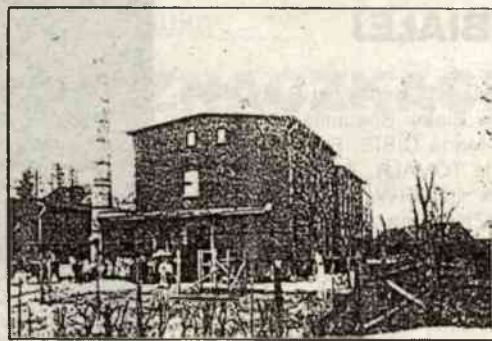
Mieszkańcy bloku przy
ul. Sowińskiego 6

Die vereinigten Molkereien

Neustädter Molkerei e. G. und
Molkerei-Genossenschaft e. G.
Riegersdorf



Riegersdorf



Neustadt O.-S.

mit einer jährlichen Milchverarbeitung von ca. 4 Millionen Liter Milch versorgen Neustadt O.-S. mit einer hochwertigen Trinkmilch, mit feinsten Tafelbutter, die neben verschiedenen Auszeichnungen auch das Markenrecht der Oberschles. Landwirtschaftskammer besitzt.

PÓŁ LITRA

Już na początku wyjaśniam, pisząc „pół litra” mam na myśli mleko, nie wódkę. Mirosław Klimas z Gostonii znalazł żeton wybity przez firmę o nazwie Zjednoczone Mleczarnie Prudnicka Mleczarnia i Spółdzielnia Mle-

czarska Rudziczka. Żeton figurował na „1/2 litra” najpewniej mleka. Pełny napis na żetonie brzmiał: VEREINIGTE MOLKEREIEN * NEUSTADT & RIEGERSDORF.

AD, Zdj. AD



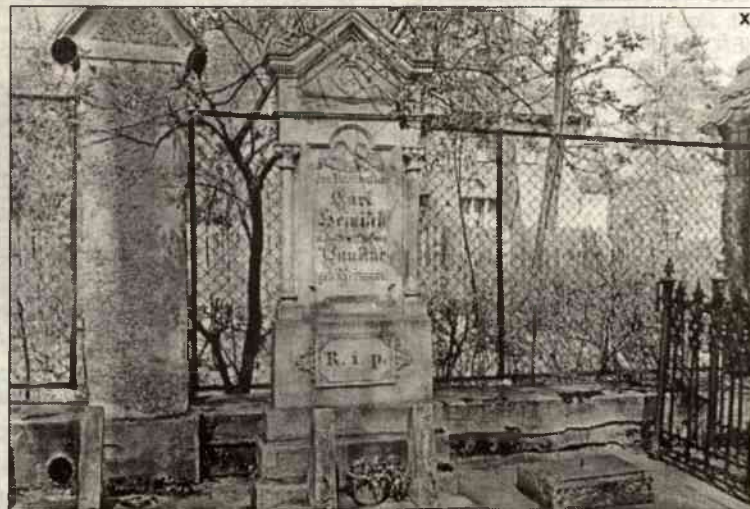
KRÓTKA PAMIĘĆ

Trzyczęściowy artykuł poświęcony pomnikom i dawnym nagrobkom prudnickiego cmentarza komunalnego spotkał się odzewem prudniczan. W rozmowach często wspomniano postępującą dewastację tablic nagrobnych posiadających niemieckie napisy. Zaraz po wojnie był to wymóg chwili, a nawet część realizowanego przez państwowe władze programu likwidacji świadectw niemieckiej przeszłości Ziemi Zachodnich i Północnych. Niemal w tym samym czasie okazało się, że płyty nagrobne są świetnym „materiałem wtórnym”. Kamieniarze „pozyskiwali” granitowe i marmurowe płyty z niemieckimi napisami zarówno z cmentarzy istniejących jak i tych już nieużytkowanych. Stąd właśnie na wiejskich cmentarzach ewangelickich i katolickich brakuje dziś wielu nagrobków. Sama praktyka pozyskiwania miejsc pochówku na placach już zajętych ale nieopłacanych jest powszechnie przyjęta i nie ma się czemu dziwić, że tak jest obecnie na prudnickim cmentarzu komunalnym. Zadziwia natomiast (a może nie powinno!), że w czasach PRL-u przyzwalano na świadome niszczenie opuszczonych nagrobków. Jakoś nie znalazło się miejsce ich zdeponowania, chociażby tymczasowe, gdzieś pod murem, a w konsekwencji, w formie lapidarium w jakiejś ścianie. Proceder ten dział się z cichym - a może i oficjalnym - przyzwoleniem władz lokalnych, które jako jedną z form walki o polskość Śląska wybrały sobie zachwaszczenie i zbeszczeszczanie tego co niemieckie na cmentarzach. Iście chwalebna i łatwa walka... Przecież umarli z grobu nie wstają!

Jedną z naszych czytelniczek przyniosła kilkanaście zdjęć M. Maruszaka z 1976 r. przedstawiające częściowo nieistniejące dziś nagrobki. Spośród nich prezentujemy zaledwie trzy fotografie. Czy ktoś potrafi odpowiedzieć co się stało z tymi nagrobkami? Na większości z nich znajdowały się symbole kultu religijnego. W podobny sposób Ukraińcy potraktowali polskie groby na Kresach, ale tam dzieła niszczenia i przyzwolenie na nie dali ateistyczni obywatele ZSRR. A w Prudniku?

Dziękujemy czytelniczkę z Prudnika za udostępnienie zdjęć.

AD
Zdj. M. Maruszak





HOROSKOP

BARAN (21.III – 20.IV)

Bilans dokonań będzie imponujący pod warunkiem, że przestaniesz się wahać i podejmiesz wyzwanie. Twój optymizm okaże się pomocny.

BYK (21.IV – 21.V)

Trzymaj rękę na pulsie. Będzie wiele powodów do zadowolenia. W pracy trudniejszy okres, ale nie zrażaj się tym. To wkrótce minie.

BLIŹNIĘTA (22.V – 21.VI)

Wspominaj dobre chwile, o złych staraj się nie pamiętać. Rozgrzebywanie starych ran nie przyniesie niczego dobrego. Pamiętaj o tym.

RAK (22.VI – 22.VII)

Korzystnie rozwiążesz problemy, które nie dają ci spokoju. Przystąp do załatwiania pewnych spraw zdecydowanie, a efekty będą imponujące.

LEW (23.VII – 22.VIII)

Najbliższy czas zapowiada się pogodnie. Poczujesz zadowolenie, będzie zresztą wiele powodów do satysfakcji. Ogarnie cię błogi spokój.

PANNA (23.VIII – 22.IX)

Obecne okoliczności wymagają poświęcenia jak największej uwagi zdrowiu. Dlatego wszelkie plany odtóż na później. Więcej optymizmu.



WAGA (23.IX – 22.X)

W domu spiętrzą się różne obowiązki, ale z pewnymi zmianami nie śpiesz się zbyt. Na generalne porządki przyjdzie jeszcze czas.

SKORPION (23.X – 22.XI)

Ogranicz pewne wydatki. Pomyśl o realizacji zaległych zamierzeń. Wiele z nich jest wręcz rewelacyjnych i przyniesie ci sukces i uznanie.

STRZELEC (23.XI – 21.XII)

Problemy osobiste ścigają cię na każdym kroku. Od nich jednak nie uciekniesz. Musisz pewne sprawy przeczekać, a więc uzbroj się w cierpliwość.

KOZIOROŻEC (22.XII – 20.I)

Psychiczne odprężenie pozwoli ci na mały relaks. Cieszyć się będziesz urokami życia. Spójrzysz z ufnością i nadzieją na przyszłość.

WODNIK (21.I – 20.II)

Poczujesz przyływ energii. Poprawi się stan zdrowia i odczujesz dobry wpływ stabilizacji. Zmobilizuj się do działania.

RYBY (21.II – 20.III)

Udane dni, wiele atrakcji, niespodziewani goście i miłe niespodzianki. Wprowadź w dotychczasowe życie pewne zmiany i ulepszenia.

IMIENINY TYGODNIA od 27 listopada do 4 grudnia 2002 r.

środa	27.11 Maksyma, Waleriana, Wirgiliusza
czwartek	28.11 Grzegorza, Natalii, Lesława
piątek	29.11 Błażeja, Fryderyka, Saturnina
sobota	30.11 Andrzeja, Konstantego, Justyna
niedziela	1.12 Natalii, Edmunda
poniedziałek	2.12 Pauliny, Aurelii, Balbiny, Piotra
wtorek	3.12 Ksawerego, Franciszka

NATALIS - imię męskie oznaczające dzień narodzin (*dies natalis*). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nazwę tę odnoszono nie do dnia przyjścia na świat, lecz „narodzin dla nieba”, czyli zgonu. Forma żeńska: NATALISA, NATALENA, NATALINA, NATALIA. Zdrobnienia, przekształcenie: Natalin. W innych językach: ros. Натасза, fr. Nathalie. Znani Polacy: Natalia Gasińska-Grabowska (1881-1965), historyk, działaczka społeczno-osiwiatowa, profesor Uniwersytetu w Łodzi i Warszawie, Natalis Sulerzycki (1801-1878), współzałożyciel Tymczasowego Komitetu Prus Polskich w powstaniu wielkopolskim.

FRYDERYK (staro-wysoko-niemieckie *fridu* - obrona, opieka, schronienie, pokój i *richi* - potężny, możny, bogaty) - imię męskie oznaczające tego, który jest w stanie zapewnić komuś wystarczającą opiekę, albo wyrażające życzenie aby nowo narodzone dziecko miało możliwych protektorów. Forma żeńska: FRYDERYKA. Zdrobnienia, przekształcenie: Frycz, Fryc, Fryda, Fryderyczek. W innych językach: łac. Fridericus, wł. Federico, fr. Frédéric, niem. Friedrich, Fritz, Fried, ang. Frederick, Frederica, węg. Friggyes. Znani Polacy: Fryderyk I (zm. 1488), książę oławski, legnicki, brzeski, Fryderyk, syn Kazimierza Jagiellończyka, kardynał, Fryderyk Chopin (1810-1849), najwybitniejszy kompozytor polski, Fryderyk Henryk Lewestam (1817-1879), historyk, krytyk literacki, profesor Szkoły Głównej w Warszawie, Fryderyk Zoll (1834-1917), prawnik i historyk prawa, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

to, co nam ofiarowano, a zwłaszcza miłość. Odchodząc też niczego nie zabierzemy, tylko to, co nam dadzą inni. Dlaczego więc nie cieszyć się tym co jest dziś? Każdą pogodą, każdym zjawiskiem, tym, co się ma, bo i tak przemienie razem z nami. Tym co nam ofiarowuje los, bo często i na to nie zasługujemy.

Szukając sprawiedliwości, czy siebie sprzed 20 – 30 lat (zdrowie, siła, młodość, pieniądze) możemy przez narzekanie tylko pogłębiać frustracje, dorobić się kaca psychicznego, być odrażającym utrapieniem otoczenia i postrachem dla bliznich.

Sprawiedliwy jest bowiem tylko Bóg i On pozwala nam żyć w każdym kolejnym dniu, przeto dziękować Mu trzeba za to nieustannie, w każdym miejscu i czasie, gdyż bez Jego woli – włas człowiekowi z głowy nie spadnie

Daniela Długosz Pencza

Kącik nie Jednego Wiersza

Izabela Głuszek

Pusty pokój. Suche myśli i okno otwarte na oścież.
Spoglądam na ludzi. Są śmieszni.
Kamyki większe i mniejsze.
Nie przekraczają wielkości mej rozpacz.
Wtem porywa mnie wiatr.
Lecę bez oddechu, złych myśli, poczucia wartości.
Są też łzy słone, to znowu gorzkie.
Upadam. Przygniata mnie dusza.
Łzy innych niczym głązy wciąż spadają na mnie.
I słowa: dlaczego?
Zapytajcie o to wiatr – krzyknęło okno...

Przyszła jesień
Ubrana w suknię z deszczu
na szyi powieszono korale z jarzębin
we włosach liście wplecione dłońmi wiatru
tak pięknie wygląda
z zielonymi oczami też

Wydrapuję paznokciami zegara
zabliźnione wspomnienia
Zasłaniam okna powiekami ciężkimi
Poduszce spod głowy uszy wyrrywam
Z myśli wysypuję niepotrzebne chwile
By mieć siłę wspiąć się do nieba

Powróciły zachrypnięte wieczory
Dobrze że marzenia
noc wciąż chowa
w kieszeni płaszcza

rys. M. Weigert

Tradycja, przyzwyczajenie czy konieczność?

Coraz częściej zastanawiam się, jak to jest z tym częstym u nas zjawiskiem narzekania. Dlaczego ludzie spotykający się gdziekolwiek, wszelki kontakt słowny zaczynają od narzekania. Spotykam osoby nawet na ulicy i zaczyna się od: co u Ciebie słychać? Zdarza się więc, że zanim się odezwę, to już słyszę całą gamę narzekań, to już słyszę całą gamę narzekań na wszystko i wszystkich.

Kiedy spotykają się Amerykanie, to na pytanie – jak ci leci, czy – Jak żyjesz – słyszy się: Bardzo dobrze! Toż samo u Niemców, Włochów, Francuzów – nie narzekają, nawet na zdrowie, choć ich skręca od środka, bo tam, aby egzystować publicznie nie trzeba być zdrowym, pogodnym, mądrym i bogatym, choćby się miało spore zadłużenie. Obserwuję, że owo narzekanie jest jakby naszą zadawnioną cechą, bo w przeszłości narzekało się na zabory, okupację, najczęściej zaś na niekorzystne układy polityczne, zawsze na rządzących: czerwonych, czarnych, zielonych i innych. Jest to zresztą prawie główny temat spotkań towarzyskich, który i tak niczego nie zmieni. Wpadało też być biednym i chorym, bo coś tam się przez to zyskuje w sensie materialnym, i tak już zostało.

Przeszło to narzekanie w pokolenia i nawet, jeśli obecnie komuś lepiej się powodzi, to i tak narzeka, bo wiadomo; bezinteresowna za-

wić i zazdrość rodaków, a nawet znajomych może zaszkodzić.

A choroby? U nas najczęściej jest "lekarzy" i każdy spotkany słuchacz zaczyna od porady, co na to czy owo cierpienie pomóc może, a cierpiący szczęśliwy, że choć część swojej niemocy przerzucił na słuchacza, nie myśli o tym, że ten także ma swoje dolegliwości, a jego wrażliwość na cierpienia ma określone granice.

Czy więc musimy, czy chcemy narzekać? Myślę, że jest to swego rodzaju moda, czasem też konieczność niezawiniona, jak bezrobocie, kataklizmy, coś na co nie mamy wpływu.

Bywa też, że we własnym przekonaniu musimy zwłaszcza, gdy w ten sposób realizujemy swoje potrzeby tzw. płaszcza ochronny na życie.

Zdarza się też, że tak wyraża się nasz bunt przeciwko sobie, np. dlaczego choruję ja, moje dzieci czy rodzina, a ktoś to wie, może sami w pewnym okresie życia zafundowaliśmy sobie ową niewydolność organizmu? Dlaczego mnie na wiele nie stać, bo porównujemy siebie z innymi, ale w górę, gdyby natomiast spojrzeć obiektywnie, to są biedniejsi, bardziej chorzy i nie-szczęśliwi nawet, gdy mają zdrowie i pieniądze, bo lęk o utratę dóbr materialnych i ludzka zachłanność nie mają granic. A przecież rodząc się, nic ze sobą nie przynosimy, starcza

ZWYCZAJE I OBRZĘDY ŚLĄSKIE W LISTOPADZIE

Listopad od wieków wiąże się z uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym (1-2 listopad). Zostały one wprowadzone do liturgii Kościoła powszechnego w średniowieczu – w 1006 roku przez papieża Jana XVIII. Dzień 1 listopada poświęcono zmarłym zbawionym, a 2 listopada tym, których dusze mogą być zbawione dzięki modlitwie. Wyrazem naszej pamięci o tych, którzy odeszli do wieczności jest ogień palony na grobach. W przeszłości rozniecano ogniska także na polach, na rozstajach dróg, na grobach ludzi zmarłych gwałtowną śmiercią. Ogień od wieków był potrzebny i żywym i zmarłym. Jednych oczyszczał i jak wierzone, ogrzewał, drugich zabezpieczał przed złymi i złośliwymi istotami z tamtego świata.

Śląskie Zaduszki niewiele się różnią od obrzędów w innych regionach Polski. Polegają one na uporządkowaniu grobów i udekorowaniu ich kwiatami, a w Dzień Wszystkich Świętych, a więc w wigilię Dnia Zadusznego, odwiedza się groby bliskich, zapala na nich świeczki, znicze, modli za spój ich dusz. Właściwy Dzień Zaduszy obchodzony jest w zasadzie tylko w kościele, gdzie odprawiane są tzw. wypominki, chociaż również i w tym dniu odwiedza się cmentarz.

W wielu śląskich wsiach przed tym świętem spotykało się również rodziny, których członkowie w domu myli ściany izb, sufity, bielił wapnem piec. Przez całą noc z 1 na 2 listopada świecono świeczki, by wszystkie zmarłe dusze trafiły do swoich domów. Dla nich zostawiano uchylone furtki i drzwi domów. Powszechnie uważano, że odczuwają one głód i pragnienie, i winno się dla nich na stole zostawić kilka kromek chleba oraz resztki z wieczornej kolacji. W XIX wieku na Kresach w przeddzień Dnia Zadusznego pieczono specjalnie dla dusz zmarłych chleb, gotowano bób, kaszę, robiono pierogi i kutię. Wszystkie te potrawy pozostawiano na stole razem z wódką jako poczęstunek dla dusz zmarłych. Wieszano również przy drzwiach czysty ręcznik, stawiano miskę z ciepłą wodą i mydło, aby przybywające dusze przed posiłkiem obmyły sobie ręce.

W noc zaduszną, wierzone dawniej, że dusze zbawionych zmarłych zbierać się miały o północy w kościele, gdzie duch zmarłego księdza odprawiał dla nich mszę mając do pomocy duchy kościelnego i organisty. W związku z tym w tę noc kościoły winny być otwarte, a żaden człowiek, bez narażenia się na śmierć, nie miał prawa przestępować progu świątyni.

W pierwsze dwa dni listopada obowiązywał zakaz pracy w polu, wykonywania czynności ostrymi narzędziami, rąbania drewna, cięcia słomy, aby nie skaleczyć żadnej duszy. Zabraniano również dzieciom chodzić do lasu, bo wierzone, że na każdym drzewie siedziała zła dusza, która straszyla. Gdzie indziej zakaz wchodzenia do lasu tłumaczono tym, że wte-

dy można spotkać dusze zmarłych zaklęte w drzewa i winny one mieć spokój.

Wierzone, że podczas organizowanych podczas święta procesji na cmentarzu towarzyszyły jej uczestnikom ptaki, czyli dusze zmarłych dzieci. Bardzo pobożni ludzie mogli dostąpić zaszczytu usłyszenia śpiewu zmarłych dusz, gdy po niedzielnej mszy odwiedzały cmentarz. W wielu śląskich wsiach zabraniało zapalania świec na grobach samobójców i tych, którzy targnęli się na własne życie. W innych każdy mieszkaniec winien był zapalić na ich grobie świeczkę, by przynieść ulgę zmarłemu.

Z pierwszymi dniami listopada wiązały się i przysłowia ludowe: „Na Wszystkich Świętych jeśli ziemia zmarzła, cała zima będzie ciepła” oraz „Jak we Wszystkich Świętych słotno, będzie o drzewo w lesie markotno”, czyli trudno będzie pozyskać drewno na opał w zimie.

W dniu 11 listopada obchodzono na Śląsku świętego Marcina. W tym dniu w wielu domach pieczono gęś („Na Marcina najlepsza gęsiną”) i wrócono z koloru jej skóry pogodę – „Jak pierś z Marcinowej gęsi sina, to będzie sroga zima, a jak biała, to nie będzie statkowała”.

Zwyczaj pieczenia gęsi wziął się podobno stąd, że Marcin, będąc człowiekiem bardzo skromnym nie chciał przyjąć godności biskupiej i schował się w chlewiku dla gęsi, przed kościelnymi wysłannikami, ale te swym gęganiem go zdradziły. Na Śląsku termin święta wiąże się z terminem płacenia danin chłopskich w postaci jaj, bydła, drobiu, gęsi. W tym dniu regulowano i sprawy tzw. wycugu, kiedy to młodzi gospodarze regulowali swe zobowiązania wobec swoich rodziców, którzy przekazali im swoje gospodarstwa.

Pod koniec listopada mamy dwa dni poświęcone miłości i kojarzeniu małżeństw. Podczas pierwszego kawalerowie mogli się dowiedzieć, jaka przypadnie im żona, a drugiego – panny odgadywały, kto zostanie ich mężem. „Katarzynki” (24 listopada), jako dzień wróżb dotyczył wyłącznie chłopców, odeszły w zapomnienie. Pozostały „andrzejki” (29 listopada), będące już tylko zabawą połączoną ze wspólnymi wróżbami dziewcząt i chłopców. Przyszłość w te dni przepowiadano ze snów, znaków na niebie, z wyglądu i zachowania roślin lub zwierząt, z różnych przedmiotów codziennego

żyć i niecodziennego użytku, takich jak: łyżki, miotły, polana drzew, węgielki, igły.

Katalog wróżb chłopięcych w św. Katarzynę nie był zbyt urozmaicony i nie stały się one tak popularne, jak panieńskie wróżby andrzejkowe. Kawaler, kładąc się spać, wkładał pod prześcieradło kobicą bieliznę, a pod poduszkę

Ważne miejsce w tym dniu pełniły sny. Dziewczęta często szły spać po całym dniu postzczenia i gorących modlitw do patrona, aby przyśnił się im wymarzony kawaler przeznaczony na męża – do bry, mądry, bogaty, piękny... Przed snem należało dobrze strząsnąć pierzynę, połknąć trzy ząbki czosnku, gdyż inaczej mógł nastąpić nocny koszmar.

Do dziś najbardziej znanym sposobem poznawania swojej przyszłości jest odczytywanie kształtów powstałych z roztopionego wosku albo ołowiu wylewanego do wody przez dziurkę od



karteczki z zapisanymi imionami dziewcząt. W nocy śnił o ukochanej, a rąkami sięgał pod poduszkę i wyciągając karteczkę dowiadywał się imienia swej ukochanej. Niektórzy chłopcy, bardziej wytrwali, w tym dniu ucinali gałązkę czereśni lub wiśni i wkładali ją do wody. Jeśli zakwitła w wigilię Bożego Narodzenia, oznaczało to dla niego szybki ślub z ukochaną.

Dziewczęta dawały upust swej pomysłowości w odczytywaniu przeszłości z różnych znaków w dniu św. Andrzeja. Podobnie jak chłopcy, losowały włożone pod poduszkę karteczki z wypisanymi imionami męskimi. Wieczorami obierały jabłko i ze spadających ostrużyn odgadywały pierwszą literę imienia przyszłego męża. Niekiedy przygotowywały kulki z chleba i umieszczały w niej karteczki z zapisanymi imionami chłopięcymi. Kulki wrzucano do wody i czekano na wypłynięcie karteczki z imieniem przyszłego małżonka.

klucza na skrzyżowane gałązki chrustu, które umożliwiały wyjęcie zastygłej figurki. Dziewczęta na wodę puszczały igły albo świece. Jeżeli się „spotkały”, znaczyło to, że para zostanie skojarzona. W niektórych wsiach świece osadzano w łupinach orzechów, przyczepiając do nich karteczki z imionami chłopców i dziewcząt. Te, które podpiły się do siebie, wróżyły rychły ślub połączonych parze. Puszczano też na wodę w misce lub talerzu dwie igły lub dwa listki mirtu – symbole dziewczyny i chłopca. Ich zetknięcie wróżyło również rychły ślub.

Bardzo dobrymi pośrednikami w zdobywaniu wiedzy o przyszłości, przede wszystkim o kolejności wychodzenia za mąż biorących udział we wróżeniu odgrywały zwierzęta. Każda z panien wcześniej piekła placki, gotowała kluski, kości i smarowała je tłuszczem. Podsuwały następnie te smakowitości wpuszczanemu do

izby psu. Ta, której potrawę zjadł jako pierwszą, miała pierwsza wyjść za mąż. Podobnie postępowano z kogutem, któremu rozsypywały ziarno na podłodze. Ta, spod której nóg najpierw je wydziobał, najszybciej miała stać się mężatką. Niekiedy we wróżeniu pomagał zamiast koguta gąsior, a psa kot. Zdarzało się, że były też i nimi świnię.

Ślepy los kierował ręką dziewczyny wyciągającej spod talerzy ukryte pod nimi przedmioty. Pierścionek, obrączka, wstążka z czepca mężatki oznaczały ślubny kobierzec; różaniec, święty obrazek, książeczka do nabożeństwa – stan duchowny; kwiatek, listek – staropanieństwo; mirt, ruta – družbowanie na weselu; szmaciana lalka – nieślubne dziecko; ziemia, popiół – śmierć; węgiel – choroba; moneta, chleb – bogactwo, dostatek; sól – płacz.

Wśród zabaw do dnia dzisiejszego znany jest zwyczaj rzucania przez dziewczęta za siebie trzewika. Jeśli po spadnięciu jest on skierowany czubkiem a nie piętą w stronę drzwi, przepowiadało to zamążpójście. Niekiedy panny zdejmowały lewe buty i ustawiały je na przemian posuwając się w kierunku drzwi. Dziewczyna, której but pierwszy przekroczył próg najwcześniej miała wyjść za mąż.

W św. Andrzeja panny zamiatły też izbę na opak – od drzwi do środka, wynosiły śmieci na podwórko i nasłuchiwały z której strony zaszczeka pies – stamtąd miał przybyć swat albo przyszły mąż. Często wieczorem wychodziły przed dom, potrząsały płotem i oczekiwały szczekania psa, stamtąd miał nadejść ukochany. Niekiedy chwyciły sztachety w płocie w zasięgu rozłożonych rąk – parzysta liczba sztachet oznaczała wyjście za mąż w ciągu roku, nieparzysta dalszy stan panieństwa. Inne wyrzucały ze słomianego dachu kupki słomek – jeśli była ich parzysta liczba, dziewczyna miała dostać męża młodzieńca, nieparzysta – wdowca.

Podobnie jak chłopcy, również dziewczęta w dniu św. Andrzeja ucinają gałązki wiśni, czereśni, bzu i wsadzały do wody lub sadziły w doniczkę. Ta dziewczyna, której gałązka zakwitła najwcześniej miała pierwsza wyjść za mąż.

Dziś zapomniano zupełnie o zwyczaju chodzenia po wsi tzw. jędrzejów, czyli chłopców przebranych w kozuchy, ze słomianymi czapkami, maskami na twarzach, którzy odwiedzali domy z pannami i wspólnie się z nimi bawili i czynili im psikusy. Często w ten dzień organizowano zabawy dla całej społeczności wiejskiej, podczas której zabawiano się wróżbami andrzejkowymi.

Miesiąc listopad był czasem niezwykłym w kulturze ludowej. Uważano powszechnie, że wśród ludzi przybywają duchy, które pomagają odsłonić tajemnice przyszłości. Czyniono to jednak poprzez pośredników – rośliny, zwierzęta, przedmioty – biorące udział w zabawach wróżbiarskich. Do ludzi należała ich interpretacja i należyte odczytanie, co ułatwić miało przyszłe życie.

W pierwszą niedzielę po świętym Andrzeju rozpoczynał się czas adwentu i okres przygotowań do Bożego Narodzenia.

Franciszek Dendewicz
PSzP Szybowice

ITALIA É BELLA!

Chociaż wakacje zakończyły się już dawno i zdążyłem przywyknąć do roku szkolnego, to wspomnienia z tegorocznego lata nadal są żywe. Były to kolejne udane i bogate w podróże wakacje. Po raz kolejny (dokładnie drugi) już na początku wakacji, 25 czerwca wyjechałem na 3 tygodniowe wakacje do Włoch. Tym razemjechałem już z innym nastawieniem bogaty o doświadczenia z zeszłego roku. 18-to godzinna podróż do Mediolanu nie przerażała mnie już tak jak w zeszłym roku. Generalnie minęła przyjemnie. Jedyną niemiłą niespodzianką była dokładna kontrola bagażu na austriackiej granicy o 1 w nocy. Oczekiwanie na zimnie ponad godzinę popsuło mi trochę humor, ale poranny widok austriackich Alp, przejazd przez kilkadziesiąt dłuższych lub krótszych tuneli przywrócił uśmiech na twarzy.

W trakcie tych 3 tygodni zaplanowane miałem dwa większe wyjazdy, a mianowicie w Alpy i nad Morze Liguryjskie.

Już na drugi dzień po przyjeździe do Włoch, wieczorem 27 sierpnia wyjechałem w Alpy do miejscowości La Thuile, położonej w malowniczym regionie włoskim - Valle d'Aosta. Na miejscu byliśmy około godziny 22. Było już ciemno, wielkich gór nie było już widać, ale czuć było świeże górskie powietrze. Na miejscu panowała idealna cisza i spokój. Piątkowy poranek nie był pogodny. Wybraliśmy się na samochodową wycieczkę po okolicy, deszcz nie pozwalał na piesze spacer. Niestety niebo było zasnuwane chmurami i padał deszcz. Masyw Mt. Blanc nie był widoczny przez cały dzień. Popołudnie spędziłem na zwiedzaniu zamku Fenis i zabytków Aosty.

Pierwsze wzmianki na temat zamku Fenis pochodzą już z XII w., ale główna jego część została zbudowana w XIV w., około roku 1340. Zamek do dziś zachował się w bardzo dobrym stanie. Jest on jednym z wielu zamków jakie w tym okresie budowane były w tym okresie w Dolinie Aosty. Jadąc autostradą w kierunku La Thuile można zobaczyć wiele takich budowli. Wszystkie miały charakter obronny. Fenis z zewnątrz wydaje się ogromny, a w rzeczywistości w środku jest dość mały. Najważniejszym i najładniejszym punktem zamku jest jego dziedziniec z zachowanymi betonowymi schodami, które prowadzą do drewnianych balkonów, z których wejść można na poszczególnie komnaty. Na ścianach zachowały się przepiękne freski. Jak to z zamkami bywa, w późniejszym okresie przechodził z ręki do ręki, aż wreszcie został opuszczony, popadał w ruinę, wreszcie służył jako spichlerz i stodoła. Zamek został odrestaurowany w latach 1936-1942, przywrócono mu pierwotny średniowieczny wygląd. Swoim wyglądem bardzo przypomina mi zamek Chojnik w okolicach Jeleniej Góry, który miałem okazję odwiedzić w kwietniu br.

Aosta to stolica regionu. Jest to nieduże miasto, ma około 40 000 mieszkańców, ale jego historia sięga czasów starożytnych, kiedy to w 25 r. p.n.e. została założona jako Augusta Praetoria. Leży w dolinie rzeki Dora Baltea, głównej rzeki całej Doliny Aosty. Nazwa Aosta powstała z uproszczenia słowa Augusta. Będąc w Aostie spacerowałem przepięknymi urokliwymi uliczkami miasta, widziałem pozostałości rzymskiego amfiteatru, łuk tryumfalny Augusta, który pięknie prezentuje się na tle alpejskich szczytów; bramę wjazdową do miasta - Porta Pretoria, kościół kolegiacki San Orso, wraz z kryptą i przepięknym wirydarzem, czyli klasztornym dziedzińcem, otoczonym łukami, znad których wylaniają się widoki alpejskich szczytów. W centrum miasta jest rynek, wraz z Palazzo del Municipio. Aosta utrzymana jest w atmosferze miasta zarówno starożytnego jak i miejscowości górskiej, turystycznej.

Tak minął pierwszy dzień w Alpach. Drugi dzień rozpoczął się dość wcześnie - o 7 rano. To była sobota, tego ranka była przepiękna słoneczna pogoda, a na niebie ani chmurki. Odpowiedni dzień na górskie wycieczki. Około godziny 8 wyjechaliśmy do Courmayeur, skąd wysoko w góry wyrusza kolejka linowa. Pierwszą stacją tej kolejki na

wysokości 1370 m jest La Palud, stamtąd dojeżdża się na wysokość 2173 m do Pavillon du Mont Frety, tutaj przeładunek i podróż na wysokość 3375 m do Refuge Torino, a stąd na wysokość 3462, do najwyższej położonej włoskiej stacji kolejki linowej - Punta Helbronner na wysokość 3462 m n.p.m. Tutaj znajduje się taras widokowy z przepięknymi widokami na Alpy we wszystkich kierunkach - 360 st. dookoła obserwatora. Najważniejszy widok to najwyższy szczyt Europy - Mont Blanc, czyli po włosku Monte Bianco o wysokości 4810 m n.p.m. Z tarasu widokowego to jeszcze prawie 1400 m, ale wrazenie jest takie, że Mt. Blanc jest na wyciągnięcie ręki. Od wszechobecnego śniegu odbijają się promienie słoneczne rażąc oczy, więc najlepiej obserwować w specjalnych ciemnych okularach. Ciekawostką jest obecność śniegu przy końcu czerwca, w dolinach panuje lato, a tu ciągle padający śnieg przez cały rok. Temperatura wahała się w granicach 7 st. C. Było bardzo zimno, wiał mroźny wiatr, ale nic nie mogło zepsuć wrażeń jakie wywołują widoki Alp. Jednym z ciekawszych szczytów, który jest widoczny z Punta Helbronner jest Dente del Gigante (4013 m, Ząb Giganta), który ma rzeczywiście kształt zęba, jest bardzo charakterystyczny.

Punta Helbronner nie jest najwyższą położoną stacją kolejki w Alpach. Wyżej, bo na wysokości 3842 m, znajduje się Aiguille du Midi, francuska stacja, do której panoramicznymi wagonikami dojeżdża się z P.ta Helbronner. Jest to najdłuższy odcinek pokonywany przez kolejkę linową, a zarazem najpiękniejszy, gdyż trasa usytuowana jest tuż nad lodowcem, poza tym jedzie się najwyższą ponad powierzchnią ziemi. Niestety zadziałała złośliwość rzeczy martwych i pomimo świetnych warunków pogodowych nie miałem okazji pokonać tej trasy z powodu awarii komputera i łączności z Francją. Z tego powodu nie można było kupić biletów.

Widoki w trakcie jazdy kolejką są równie fascynujące. Z wysokości można obserwować alpejskie lasy, łąki, skały, kamienie.

Po powrocie do La Thuile opanowało mnie straszne zmęczenie i z miejsca położyłem się spać. Różnica pokonanych wysokości - 2000 m - zrobiła swoje.

A to jeszcze nie koniec atrakcji tego dnia. Po obiedzie, około godz. 15 wyjechaliśmy do Francji, w okolice przełęczy Piccolo San Bernardo. Spod byłego hospicjum wyruszyliśmy na pieszą wycieczkę do Jeziora Verney. Dotarcie do jeziora zajęło około 1,5 godziny. Na tej wysokości, ponad 2000 m n.p.m. nie ma już drzew, a więc droga do jeziora prowadzi przez piękne alpejskie łąki, usiane pięknymi różnobarwnymi kwiatami, głównie w różnych odcieniach niebieskiego, a także żółte i fioletowe, które w skupiskach wyglądają jak kwieciste ogrody. Po drodze masa strumieni, przepiękne widoki, których nie da się opisać słowami. Właśnie tak wyobrażałem sobie słynne alpejskie łąki. Ciekawostką tego regionu są świstaki. W drodze do Jeziora Verney widziałem ich kilkanaście, nawet całe rodziny. Potrafią stać na kamieniu nieruchomo przez kilka godzin i obserwować teren przy własnej norze. Pozwalają ludziom podejść na dość bliską odległość, można dokładnie się im przyrzeć, szczególnie ich charakterystycznym zębom. Jezioro Verney - piękna błękitna tafla krystalicznie czystej wody. Jezioro to podobno nie ma dna. Otoczone jest pagórkami usianymi kwiatami i różnymi alpejskimi roślinkami. Jezioro znajduje się tuż przy granicy szwajcarskiej. W momencie nie wiedziałem już nawet w jakim kraju się znajduje. Ale nawet w takim miejscu zasięg mają telefony komórkowe, czego dowodem była moja rozmowa z Polską.

Po powrocie do La Thuile - pyszna włoska kolacja, oczywiście na ciepło. Jeszcze spacer po okolicy. I tak minął mój ostatni wieczór w Alpach.

Niedziela była już ostatnim dniem pobytu w górach. Wyjechaliśmy po obiedzie. Ale wcześniej znalazł się czas na dwugodzinny spacer po samym La Thuile. Byłem przy wyciągu narciarskim, w kilku małych i strasznie drogich sklepikach, a także w małym par-

ku, do którego ludzie przychodzą na pikniki. Przypomina on bardzo Yellowstone Park, jaki pokazany był w filmach o Misiu Yogim. Pełno ludzi z koszami z jedzeniem, wszystko wśród drzew i ognisk.

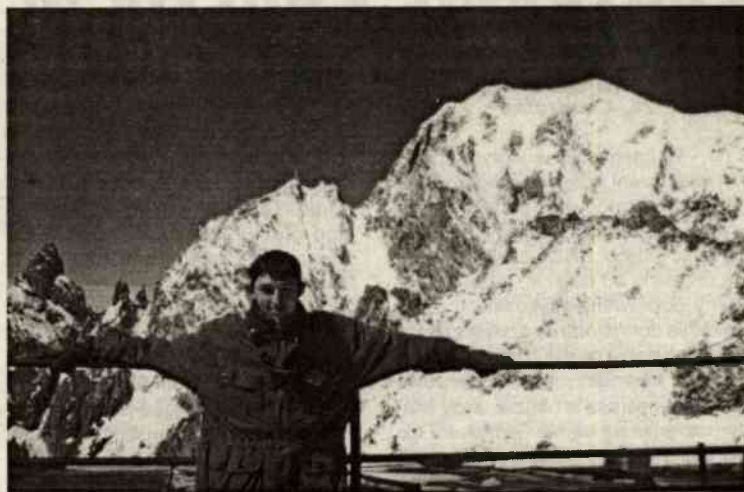
Samo miasteczko podzielone jest na kilka części, frakcji (po włosku frazione). Domek w którym mieszkałem znajdował się we frakcji Buic-Thovex, a dokładnie w "dzielnicy" Thovex - 1520 m n.p.m. Wszystkie te górskie miasteczka administracyjnie podzielone są w taki właśnie sposób, na kilka frakcji.

Zabudowania w La Thuile i w całej Valle d'Aosta są bardzo charakterystyczne. Wszystkie tradycyjne budynki zbudowane są z kamienia i z drewna. To jest właśnie tradycja tego regionu. Niedługo budynki zamieszkiwane przez hodowców, rolników, obecnie są remontowane wykupywane jako domki na tzw. weekend. Kiedyś, jeszcze kilka-kilkanaście lat temu, La Thuile było miejscowością hodowców krów, owiec. Teraz większość budynków to mieszkania, wille na potrzeby turystyczne. Poza tym wszędzie obecne kwiaty, dodające uroku, ozdoby z drewna, urokliwe uliczki - to jest właśnie górskie miasteczko, spokojne, czyste, świeże.

W drodze powrotnej Alpy pomalutka oddalały się, teren się obniżał, poprzez pagórkowaty krajobraz Piemontu wróciliśmy do Lombardii. Tak minęły 3 dni w Alpach. Wrażenia z pierwszej wizyty w wysokich górach na pewno pozostaną mi na całe życie.

Celem mojego drugiego większego wyjazdu była Ventimiglia - miejscowość nad Morzem Liguryjskim, tuż przy granicy francuskiej, zaledwie 20 minut drogi pociągami od Monako. Zupelnie inny krajobraz, zupełnie inny klimat. Z zimnych Alp przeniosłem się nad upalne morze, gdzie temperatura przekraczała 30 a nawet 35. Wokół morze, statki i palmy na ulicach. Ventimiglia to nieduża miejscowość, długa i wąska, jak zresztą wszystkie okoliczne miasta. Spowodowane jest to tym, że tuż nad morzem wyrastają góry. Kolejny kontrast. Stojąc na jednej ulicy, z jednej strony obserwuje się falujące morze, a z drugiej wzniesienia porośnięte trawą i nie licznymi drzewami. Wybrzeże nad którym leży Ventimiglia to Riviera dei Fiori, jest częścią Riviera Ligure, które obejmuje cały włoski region Liguria ze stolicą w Genui (włoska Genova). Tuż za granicą francuską rozpoczyna się słynne Coté d'Azur. Pierwsze miasteczko to Menton. A zaraz za nim małe państwo Monako, które miałem okazję odwiedzić. Zajmuje ono jedynie powierzchnię 1,95 km², zamieszkuje tu ponad 30 tys. Ludzi, z których tylko 5 tysięcy ma obywatelstwo Monako. Centrum państwa to Monte Carlo. Przyjeżdżających wita nowoczesna stacja kolejowa, ukryta w naziemnym tunelu. Do miasta wychodzi się przez przejście wyłożone różnorodnymi marmurami. Po wyjściu "na powietrze" ukazuje się wielki port jachtowy znajdujący się w naturalnej zatoce. Wokół tego portu wyrasta bogate miasto, gęsto usiane wielopiętrowymi budynkami, w których mieszczą się apartamenty, hotele, sklepy i restauracje. Wszystko pnie się coraz wyżej, gdyż tak samo jak w Ventimiglii miasto otaczają góry, które całemu widokowi miasta, w którym na każdym kroku widać bogactwo, nadają dodatkowego uroku. Piękna nowoczesna architektura i natura w postaci gór i morza jednocześnie - takie jest właśnie Monte Carlo. Na szczycie góry w miasteczku o nazwie Monako znajduje się pałac rodziny Grimaldich, rządzącej krajem od XIII w. Miałem okazję zobaczyć codzienną uroczystą zmianę warty pałacowej. W Monte Carlo znajduje się słynne na cały świat kasyno. Ciekawostką jest to, że mieszkańcy Monako, którzy nie płacą podatków, nie mogą uczestniczyć w takich atrakcjach jak gra w kasynie. Monako jest na pewno jednym z najpiękniejszych zakątków Europy.

Będąc w tych okolicach odwiedziłem także San Remo - miasto słynne z corocznych festiwali piosenki włoskiej, o randze takiego jaki odbywa się u nas w Opolu. Z Ventimiglii bardzo blisko jest do Nicei, Cannes. Pociągami to tylko odpowiednio 40 minut lub godzina i 15 minut drogi. A więc Ventimiglia jest bardzo dobrym punktem wypadowym.



Alpy, wysokość 3462 m n.p.m. a w tle masyw Mt. Blanc.



Mewa, Grzesiek i Monako.

Baza hotelowa miasta jest skromna. Turystyka w mieście nie jest rozwinięta, plaże nie są strzeżone, nie są przygotowane dla turystów. Ale za to jest przepiękne morze o lazurowym kolorze i kamienista plaża, która jest o wiele piękniejsza od piaszczystej. Woda w Morzu Liguryjskim jest dzięki kamienistej plaży bardzo czysta i przejrzysta. Natomiast woda w Morzem Adriatyckim od strony włoskiej, które miałem okazję zobaczyć w zeszłym roku jest zamulona i brudna. Jest to bardzo duży kontrast. Tak samo można porównać Rimini - kurort adriatycki z Ventimiglią - te miasta różni bardzo wiele. Rimini pełne turystów, pełne życia, ruchliwe z wieloma atrakcjami. Ventimiglia - cicha, spokojna i urokliwa. Ale oba miasta są piękne i mają swój urok.

Po 6 dniach ciężko było wyjeżdżać znad morza. Ale niestety - wedle przysłowia - wszystko co dobre szybko się kończy.

Będąc we Włoszech miałem także okazję pobieżeć zwiedzić Mediolan - drugie po Rzymie miasto Włoch, centrum północy oraz inne miasta, a także wsie. Poznałem zwyczaj Włochów, włoskie jedzenie i trochę język.

Będąc we Włoszech, prawie w każdym miejscu spotkałem Polaków. Na tarasie widokowym ostatniej włoskiej stacji kolejki linowej w Alpach - wycieczka z Mazur, w Monaco - kolonia z Wrocławia, także osoby z Opolszczyzny, z Kluczborka; pojedyncze osoby na targu w Ventimiglii i na stacji kolejowej Milano Centrale. Znajomy Włoch powiedział o nas, że "Polacy są jak pie-

truska... wejdą do każdej zupy".

Na koniec podaję kilka wartych odwiedzenia adresów internetowych, dotyczących odwiedzonych przeze mnie miejsc. Po pierwsze www.italia.prv.pl - jest to moja strona poświęcona moim podróżom po Włoszech - póki co z braku czasu udało mi się opisać tylko mój pobyt w Ventimiglii - ale zapraszam, być może kiedyś znajdę czas na dalszą rozbudowę. Kolejną stroną jest www.regione.vda.it - oficjalna strona regionu Valle d'Aosta, bogata w informacje, zdjęcia, są tam kamery internetowe umieszczone w kilkunastu miejscach regionu. Strony kolejki linowej w Alpach, o której pisałem - www.monte-bianco.com. Oficjalne strony Księstwa Monako - www.gouv.mc, www.monaco.mc. Wreszcie oficjalne strony dotyczące regionu Liguria - www.regione.liguria.it, a także zawierające informacje na temat Ventimiglii i Riviera dei Fiori: www.cic.it, <http://www.eydos.com/xxmiglia.htm>, www.ventimiglia.it, www.rivieradeifiori.com. Inne adresy podane są na mojej stronie.

O moich wakacjach można było by pisać bardzo długo, ale chyba nie starczyło by na to miejsca w gazecie. Mam nadzieję, że w przyszłym roku znów się tam wybiorę i zobaczę kolejne warte odwiedzenia miejsca w tym bogatym w różnorodne atrakcje kraju. Pozostaje mi życzyć wszystkim takich wakacji i zachęcać, w miarę możliwości (szczególnie finansowych) do odwiedzania tych pięknych w miejsc.

Grzegorz Święch, kl. IV A LE

ODZNACZENI NAUCZYCIELE WYRÓŻNIENI UCZNIOWIE

Pani mgr Krystyna Pielak została zaproszona na spotkanie z okazji Dnia Edukacji Narodowej, które odbyło się w Sali Kolumnowej w gmachu Kancelarii Prezesa rady Ministrów, gdzie została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Również Pani mgr Halina Pardela otrzymała odznaczenie w Opolu, gdzie została nagrodzona Brązowym Krzyżem Zasługi.

10 października - uczniowie klasy IV A - Małgorzata Diakowska, Anna Łączek i Grzegorz Święch zostali nagrodzeni przez Marszałka Województwa Opolskiego statuetką Prymusa Opolszczyzny.

W dniu 23 października 2002 roku w auli Zespołu Szkół Mechanicznych w Opolu nasza uczennica Małgorzata Diakowska otrzymała dyplom Stypendium Prezesa Rady Ministrów.



SPOTKANIE Z POEZJĄ W CHOSZCZCZynie

W RELACJI NASZEJ ABSOLWENTKI

2002-09-28, Choszczno

8:00 - W internacie, w którym zostali zakwaterowani uczestnicy tegorocznego Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego "Strofy z szuflady", zaczęło się robić głośno. Słychać było trzaskanie, drzwiami od łazienki, gdzie dziewczyny opowiadały szalone historie, skrętnie obmyślane na dzisiejszą okazję oraz tupanie męskich stóp, kierowanych na zewnątrz, by tam nerwowo wypalić papierosa w nadziei, żeby wtedy rozplynie się trema. Jednak mi nie był potrzebny ani papieros, ani kawa pita w pośpiechu. Wystarczyła sama myśl, że jestem dziś właśnie w Choszczynie, w mieście pachnącym poezją, jesienią i magnolią.

11:00 - Zgodnie z programem zostaliśmy zaproszeni do warsztatów literackich. Ku naszemu zaskoczeniu i zdziwieniu sala ledwo nas pomieściła. Było tłoczno i duszno. Każdy starał się, aby z nieznaną osobą, siedzącą obok, choć trochę się zaprzyjaźnić, zapoznać. Najczęściej można było usłyszeć nieśmiało pytania: skąd jesteś i co studiujesz?

Ciepłym i troskliwym głosem powitała nas jedna z organizatorek, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Janina Dzielak-Grzeskowiak. Z dumą oznajmiła, że jesteśmy "wybrańcami z wybrańców", bo spośród 2524 utworów nadesłanych przez 816 autorów wybrano 30 wierszy poetów z kraju i 10 z zagranicy - m. in. z Kanady, USA, Grecji, Danii, Holandii, Czech i Białorusi.

Po tym krótkim wstępie atmosfera zrobiła się napięta. Oczekiwaliśmy niecierpliwie przybycia przewodniczącego jury Tomasza Jastruna przedstawiciela Związku Literatów Polskich, poety, publicysty, współpracującego obecnie m. in. z "Twoim Stylem", od 1990 roku dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Sztokholmie. To on dokonał niełatwej selekcji konkursowych utworów, by w druku tomiku "Strofy z szuflady" wydawanego przez Choszczeński Dom Kultury, znalazły się tylko najcenniejsze z nich.

Jak przystało na wielkiego poetę, miał również wielkie wejście. Podczas, gdy osoby towarzyszące zostały poproszo-

ne o opuszczenie sali, pojawił się oczekiwany z zapartym oddechem Tomasz Jastrun. Natychmiast powstrzymał proces wypraszania słowami "Teraz ja jestem kapitanem tego statku". Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą, dając się ponieść jego fali słów.

Jastrun warsztaty rozpoczął od oświadczenia, że nie zna definicji poezji, która nie byłaby śmieszna lub myląca. Jego zdaniem - nawet SMS, czyli krótko wiadomości tekstowa jest bliska poezji, choć przez to zjawisko zanika obyczaj czytania książek. W jego wywodach można było zauważyć duże zaniepokojenie, że pewien typ poetyckiej wrażliwości jest dzisiaj zjadany przez telewizję, zawrotne tempo życia, szybkość i powierzchowną łatwość kontaktu. Nawet jeśli obecnie o wiele mniej osób czyta wiersze, to nadal wielu ludzi je pisze. To jest pewien paradoks. Poezja w pewnym okresie życia bywa naturalnym odruchem, szczególnie u dziewcząt i kobiet. Pisanie poezji - jak mówi Jastrun - na tle innego pisania jest odmienną ścieżką, najłatwiejszą, bo wiersz bywa tylko na jeden oddech, najtrudniejszą, bo im krócej tym trudniej, i ta ścieżka często zarasta. Dzisiaj pisanie wierszy jest marszem pod prąd. Ciężko ocalić poezję w naszej dżungli, poezję jako synonim różnych czułości i wrażliwości, poezję jako delikatną roślinę, jako celebrowanie małych i dużych form przeżywania. A przecież poezja nie tylko definiuje, kondensuje i opisuje świat, ale przede wszystkim go rozczula i uwarściwia nas na jego zwykłość i niezwykłość.

Jastrun warsztaty zakończył pesymistycznym zdaniem "sukces jest na pierwszym miejscu; poeci bez sukcesu, czyli niemal wszyscy są obecnie prawie niewidoczni i niedocenieni, a więc czują się niepotrzebni. Mediom potrzebna jest Symborska czy Miłosz, jako symbole sukcesu.

Na pamiątkę ze spotkania i z godzinnej rozmowy z Jastrunem w cztery oczy otrzymałam jego wybór wierszy "Miłość - nie miłość" z osobistą, bardzo cenną dedykacją. Z warsztatami połączono jednocześnie Turniej Jednego Wiersza, do którego należało przygoto-

wać jeden, nowy, własny tekst i samodzielnie go wyrecytować lub odczytać. W powietrzu unosiła się niebiańska atmosfera, zatem w głosach uczestników nie gościła trema.

17:00 - Uroczyste zakończenie konkursu, który trwał w Choszczynie od kilku lat, jako Ogólnopolski Konkurs Poetycki, a dopiero od roku 2002 stał się konkursem o międzynarodowej randze. Konkurs ten przypomina o tym, że poezja nadal ma swoich wiernych wyznawców, jest źródłem tworzenia, radości zwycięstwa, a też porażek. Konkurs jest również próbą ocalenia.

Główny juror zanim ogłosił werdykt dodał: "Nagradzając wiersze, musimy pamiętać, że nie ma dziedziny bardziej niewymiernej niż poezja. Nie ma, więc do końca sprawiedliwych konkursów". Gdy padły nazwiska zwycięzców na ich twarzach pojawiły się uśmiechy, rumieńce, zaskoczenie i radość. Sala balowa w Choszczynie huczała od braw i gratulacji.

Również gratulacje należały się choszczańskiemu poecie Władysławowi Łażu, który obchodził dwudziestopięcioletnie swojej poetyckiej działalności. Z tej okazji wydano jego tomik "W zwierciadle rzeki", który подарowano uczestnikom konkursu.

Mimo wszystkich różnic, poeci jednak nadal stanowią jedną rodzinę. Trafne są słowa wiersza Rilkego "Baudelaire": "Tylko poeta w sobie w całość zdźwięczył świat, co się w nas rozpada bez wytchnienia".

Znowu -
kolacja stygnie.
Ziemniaki zapinają mundurki.
Szykują się do wyjścia.
Kurczak przykleja pióra.
Chce odlecieć.
Cebula zrzuci suknię.
Idzie spać.
Wino czerwienieje ze złości.
Świeca obrażona, bo się poparzyła.
Tylko ja stoję w oknie
otulona firanką
niczym welonem
i czekam (znowu).

Magdalena Kondraczyk
uczestniczka Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego

Drugie wakacyjne spotkanie odbyło się 21 sierpnia również w Muzeum Ziemi Prudnickiej. Ambasador Państwa Izrael - Szewach Weiss już w dniu otwarcia wystawy poświęconej Maxowi Pinkusowi i Gerhartowi Hauptmanowi wyraził swoje zainteresowanie prudnicką grupą młodzieży. Zawiadomił nas telefonicznie, że z powodu pilnego wyjazdu nie może uczestniczyć w otwarciu wystawy.

Tym większa była nasza radość teraz, gdy okazało się, że Ambasador o nas pamięta i jednak chciałby się z nami spotkać. Miałam poprowadzić to spotkanie więc przed przyjazdem kilkakrotnie prześledziłam curriculum vitae Ambasadora. Dowiedziałam się, że jego korzenie pochodzą z Polski, co było dla mnie jednym zaskoczeniem. Nie jest mu jednak obca kultura polska - pomyślałam - ciekawe tylko jak z językiem. Ale jak się później okazało nie było tak źle, wręcz przeciwnie, bo było bardzo dobrze.

Profesor Szewach Weiss otrzymał kilka nagród m.in. za tolerancję i za uczciwość w służbie publicznej. Napisał również wiele książek dla dzieci i nastolatków. Próbował także swych sił w radiu, gdzie prowadził audycje dla dzieci i nastolatków.

Spotkanie z Ambasadorem było dla nas lekcją nauki tolerancji, lekcją nauki o świecie, lekcją przyjaźni i pojednania. Sam Szewach Weiss podsumował swoją wizytę słowami: "Mieszka tu wspaniała, mądra młodzież, która słów: Żyd, Izrael, gwiazda Dawida czy holokaust nie wymawia z pogardą. I o tym stale będę powtarzał rodakom".

Małgorzata Diakowska, kl. IV A LE

PRUDNIK W OCZACH MŁODYCH PRUDNICZAN

"Jest takie miejsce na Ziemi"

Jest takie miejsce na Ziemi
mała kropka na mapie świata,
gdzie jest wszystko, co kocham...
Tu jest mój dom, rodzina i przyjaciele,
tu chodzę do szkoły.
Prudnik to moja mała ojczyzna.
Tu jestem kochana przez bliskich i przyjaciół.
Tu radość łagodzi smutek.

Żaneta Janiga, PSP nr 2

"Moje miasto"

W diamentowych murach
leż i śmiechu
słychać głosy przodków.
Każda cegła, każdy kamień
ma w sobie zamknięty
czas chwały i przepowiadnię
leż szczęścia.
Szeptem otwierają się bramy
dla każdego gościa.
Tu, podróżniku, znajdziesz schronienie.
Tu, matko syna- ulgę w cierpieniu.
I ty synu zmarłego ojca
rozwiązanie dróg swoich.
Wielu pragnęło złożyć prochy
w tej ziemi ojczystej.
Śmierć przyjdzie po każdego,
lecz my trwając
młodzieńczym blaskiem,
z poszanowaniem siwego włosa,
z ulgą rzeczy wiadomych
złożymy nadzieję
u stóp miasta serc ludzkich,
spełnionych marzeń przyszłości.

Krzysztof Fejdych, PG nr 1

"P" jak Prudnik

"P" jak Prudnik
"M" jak miasto
to jest właśnie
moje gniazdo.
Tutaj mieszkam,
Tutaj rosnę,
żyję, kocham
całą Polskę.
I choć czasem
jestem zły,
"P" jak Prudnik
mi się śni.

Łukasz Kluza, PSP nr 2

"Prudnik"

Kiedy ktoś pyta
-jaki jest?! - odpowiadam
mały, a zarazem ogromny
piękny, a zarazem szpetny
radosny, a zarazem okrutny.
Więc pyta dalej
-co to jest za świat?! -
jest to miasto, które kocham
a zarazem, którym się brzydzę.
Jedno miasto a dwa światy.

Mira Wolańska, PG nr 1

MOŻLIWOŚCI EDUKACYJNE W UNII EUROPEJSKIEJ

Dnia 22 maja 2002 r. w I Liceum Ogólnokształcącym odbyło się spotkanie Szkolnych Klubów Europejskich z Panem Witoldem Rygorowiczem - przedstawicielem Biura Informacyjnego Województwa Opolskiego w Brukseli, z Panem Andrzejem Zwojewskim - prudnickim "oficerem europejskim" oraz z Panem Radosławem Roszkowskim - kierownikiem Biura Euroregionu Pradziad.

Jako członkowie Klubu Europejskiego (Paweł Mazur, Beata Figurska i Jacek Starczewski) zostaliśmy zaproszeni na to spotkanie wraz z opiekunem, Panią mgr Czesławą Grzegorzczak. Na spotkaniu zostały przedstawione Szkolne Kluby Europejskie, działalność oraz sposoby ich finansowania. Pan Rygorowicz przybliżył nam działanie struktur i schemat Biura Informacyjnego w Brukseli. Opowiadał nam także, jak wygląda życie w Brukseli, jakie nastawienie mają do Polaków (lub ogólnie do obcokrajowców) mieszkańcy Brukseli. Uczestnicy tego spotkania podkreślali szczególnie, że liczą na młodzież. Dodawali nam odwagi, zachęcali do interesowania się problematyką europejską.

Drugie z kolei spotkanie, miało miejsce miesiąc później. Tym razem mieliśmy przyjemność porozmawiać z Panią Senator Dorotą Simonides, która jest osobą niezwykle sympatyczną oraz komunikatywną. Na spotkanie przybyli także przedstawiciele Euroregionu Pradziad z Czech. Jednak niewiele zrozumieliśmy z rozmowy z przedstawicielem z Czech, gdyż mówił on po czesku i w dodatku bardzo szybko. Wywnioskowaliśmy natomiast z rozmowy, że Czesi chcą, aby współpraca pomiędzy naszymi szkołami i środowiskiem była stale rozwijana i bardzo entuzjastycznie do tego podchodzą.

Trzecie spotkanie odbyło się 7 października. Udział w nim wzięli: Pani Wioletta Porowska, Pani Małgorzata Szela, Pan Dariusz Kozak oraz Pan Radosław Roszkowski. Tematem tego spotkania były "Możliwości edukacyjne w Unii Europejskiej".

Pani Porowska, która jest dyrektorem Biura Integracji Europejskiej przy Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, mówiła o programach przygotowanych przez Unię Europejską, z których możemy korzystać, tzn. o programie Sokrates, Leonardo da Vinci oraz Młodzież. Został tutaj poruszony m.in. problem wy-

jazdu maturzystów na studia do Wspólnoty Europejskiej oraz modelu nauki języków obcych w krajach Unii Europejskiej. Dowiedzieliśmy się także, do kogo są adresowane poszczególne programy. I tak na przykład, program Młodzież jest adresowany do młodzieży w wieku 15 - 25 lat, a także do osób, które z nią pracują. Przede wszystkim program ten służy do ograniczania takich zjawisk, jak ksenofobia, nietolerancja oraz rasizm.

Od Pani Małgorzaty Szela, która jest dyrektorem Kuratorium Oświaty w Opolu, dowiedzieliśmy się natomiast o tym, jak wygląda ideał absolwenta, który chce studiować w jednym z państw Unii Europejskiej. Powinien on być komunikatywny, obeznany w informatyce, kreatywny, ambitny, gotowy na nowe wyzwania oraz obeznany w językach obcych (3 języki oficjalne Unii Europejskiej). Dowiedzieliśmy się także, jakie dokumenty powinna posiadać osoba zainteresowana studiami za granicą oraz jakie wymagania powinna spełniać.

Pan Roszkowski poinformował nas o rozwijającej się współpracy polsko - czeskiej. Dowiedzieliśmy się także, że gimnazjaliści w Publicznym Gimnazjum nr 1 w Prudniku mają możliwość fakultatywnego uczenia się języka czeskiego.

Uważam, że takie spotkania są potrzebne, gdyż budują zasady społeczeństwa obywatelskiego u młodych ludzi oraz pomagają podjąć decyzję w sprawie referendum przedakcesyjnego. Pomagają także zrozumieć, jak działa Unia Europejska i jej struktury oraz jakie korzyści odniesiemy po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Jacek Starczewski, kl. V A LE

Podziękowanie

W ramach profilaktyki i walki z rakiem piersi klasy czwarte uczestniczyły w pokazie i wykładzie dotyczącym powyższej tematyki za co jesteśmy wdzięczni słuchaczom Zespołu Szkół im. Janusza Korczaka. Dziękujemy!!!

**Nauczyciele i Uczniowie
Zespołu Szkół Zawodowych nr 2**

MOJE WAKACJE ...

Od moich wakacji i wakacji wszystkich uczniów mija już 3 miesiące. Z każdych wakacji zapamiętuję się rzeczy najważniejsze. Z tegorocznych wakacji zapamiętałam dwa wydarzenia, które mają mały związek z tzw. "życiem osobistym". Te wspomnienia dotyczą wydarzeń związanych z moimi zainteresowaniami historycznymi, a mają one związek z moim funkcjonowaniem przez cały ubiegły rok szkolny w realizacji projektu edukacyjnego "Dziwna przyjaźń Niemca i Żyda w trudnych czasach".

Mimo, że formalnie zakończyliśmy realizację projektu w czerwcu to okazało się, że najciekawsze wydarzenia zaistniały dopiero na wakacjach. Jedno zaplanowano już wcześniej, a mianowicie odwiedzić i spotkanie z Johnem Petersem - wnukiem Maxa Pinkusa, drugie - zaskakujące i satysfakcjonujące nas - z Ambasadorem Państwa Izrael Szewachem Weisssem.

Nasza znajomość z Johnem Petersem zaczęła się dość nietypowo, bo od e-maili. Dzięki wiadomością przesyłanym pocztą elektroniczną mogli-

śmy uzupełnić drzewa genealogiczne rodziny Fränkłów i Pinkusów. A teraz mogliśmy zobaczyć żywego potomka naszego bohatera.

Spotkanie odbyło się 7 sierpnia w Muzeum Ziemi Prudnickiej. Jednak najpierw John Peters dłuższą chwilę spędził na cmentarzu swoich przodków. Uczestniczyliśmy tylko w pewnej części tego spotkania. Wtedy też dowiedzieliśmy się, e na cmentarz żydowski nie przynosi się kwiatów i zniczy. Nie była to pierwsza wizyta Petersa w Polsce i w Prudniku. Był więc pod wrażeniem porządku panującego na cmentarzu żydowskim. Powiedział, że chciałby jeszcze raz odwiedzić Prudnik i to miejsce, aby móc pokazać je swojemu synowi.

Podczas spotkania panowała przyjazna atmosfera. Nieliczna grupa słuchaczy zgromadzona w muzeum przysłuchiwała się bacznie. Odniosłam wrażenie, że wizyta Johna Petersa w Prudniku sprawia mu ogromną przyjemność i radość. Powróciły wspomnienia z lat dziecińczych, było wzruszenie. Po wizycie

REDAKCJA W SKŁADZIE

Redaktorzy:

Angelika Klimko, kl. V C LH
Jacek Starczewski, kl. V A LE
Marek Doskocz, kl. V B LE
Małgorzata Diakowska, kl. IV A
Grzegorz Święch, kl. IV A LE
Sylwester Król, kl. IV A LE
Magdalena Kondraczyk - absolwentka
Dorota Bartmanowicz, kl. IV B LE

Łamanie stron:

Grzegorz Jakubiak, kl. IV A LE
Grzegorz Święch, kl. IV A LE

Skład tekstów:

Joanna Zarzeczna, kl. IV B LE
Grzegorz Jakubiak, kl. IV A LE
Grzegorz Święch, kl. IV A LE

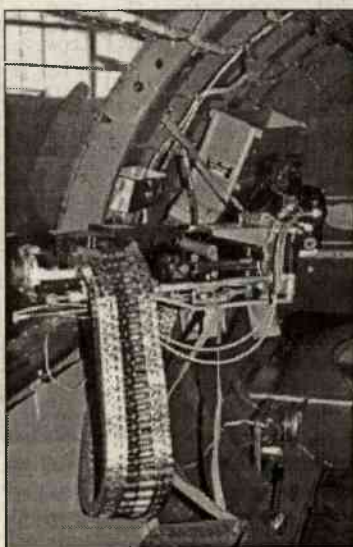
DĘBOWIEC – WIĘCEJ PYTAŃ NIŻ ODPOWIEDZI

Z zaciekawieniem i z zainteresowaniem obserwuję publiczną debatę toczącą się na łamach "Tygodnika Prudnickiego" na temat samolotu, który rozbił się koło Dębowca. Moją satysfakcję wzbudza zarówno to, że redakcja poświęca tak wiele miejsca lotniczej historii, jak i to, że bierze w niej udział wiele osób. Oba zjawiska zasługują na pochwałę, gdyż generalnie w polskiej prasie historia lotnicza jest nieobecna, a ci, którzy się nią interesują, zbyt często zamykają się w czterech ścianach lub wąskim gronie kolegów i nie dają szansy na popularyzację swoich zainteresowań.

Za moją sprawą pojawiła się informacja, jakoby w Dębowcu rozbił się B-24 "Princess Pat"¹. Teraz chciałbym przedstawić obecny stan tej wersji wydarzeń. Hipoteza ta wzięła się stąd, że w książce A. Koniecznego "Śląsk a wojna powietrzna lat 1940-1944" jest informacja o trzech spadochronach nad Prudnikiem w dniu 7 lipca 1944. Z kolei z samolotów straconych przez Amerykanów tego dnia "Princess Pat" najbardziej pasowała do Prudnika i Dębowca gdyż miejsca upadku innych maszyn jest albo dokładnie znane, albo ogólnie wskazane jest na inną okolicę, bądź kraj. E-mail z CILHI² potwierdził tę informację, tak więc hipoteza wydawała się ostatecznie potwierdzona. Niestety, raport o zaginionej załodze (Missing Air Crew Report) poświęcony "Princess Pat", przysłany później przez CILHI, nie wskazuje dokładnie na Dębowiec ani nawet nie wymienia jego nazwy. Na pewno wiemy tylko tyle, że inne samoloty USA straciły ten B-24 z oczu po odejściu z nad celu, między Kędzierzyna i Gliwicami. Jest oczywiście możliwe, że samolot ten leciał dalej, załoga wyskoczyła nad Prudnikiem, a samolot rozbił się w Dębowcu, ale pewności nie ma. Fakt, że po sprawdzeniu okazało się, że w rejonie, gdzie "Princess Pat" stracono z oczu, spadł samolot amerykański, w istotnym



Wybrane elementy znalezione w Dębowcu (zdjęcie S. Serwatka)



Rękaw doprowadzający amunicję do bocznego karabinu maszynowego w B-17. (zdjęcie za "Aero Detail 19 - Boeing B-17G Flying Fortress")

wać dużą blachę z dziesięcioma otworami (znaleziona w dwóch egzemplarzach), która, według W. Ociepskiego, była stopniem w komorze podwozia przedniego. Stopień ów występował po lewej i prawej stronie (czyli w dwóch egzemplarzach) i po nim załoga dostawała się do środka maszyny. Z kolei znaleziony fragment cylindra silnika zidentyfikowaliśmy z W. Ociepskim na zdjęciach B-17. "Latająca Forteca" miała silnik gwiazdowy Wright Cyclone R-1820 z charakterystycznymi żeberkami na cylindrach. Liberator miał silnik innego typu (Pratt & Whitney R-1830), a Airacobra miała silnik rzędowy Allison V-1710, którego cylindry wyglądały zupełnie inaczej. Tak więc znaleziony fragment silnika raczej nie należy ani do B-24, ani do Airacobra.

Trop kalibru amunicji jest bardzo dobry. Faktycznie, Typy Broni i Uzbrojenia nr. 85 podaje, że uzbrojenie kalibrów 20 mm, 12,7 mm oraz 7,62 mm miała P-39 D-1 Airacobra. TBIU poda-

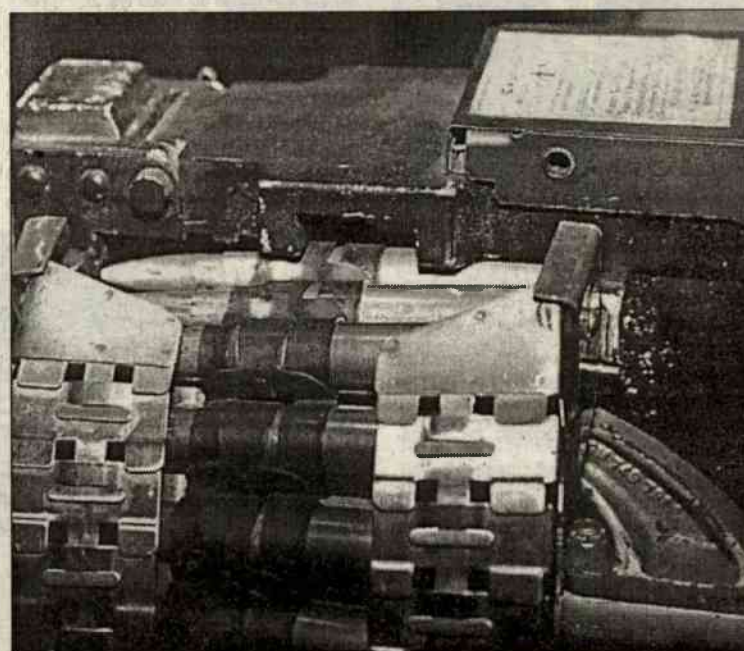
wśród innych elementów. Jest bardzo ciężka, a więc raczej stalowa, niż aluminiowa. Przypuszczamy, że to element piasty koła podwozia głównego. Drugim elementem jest mała łuska (na zdjęciu obok łuski od pocisku 12,7 mm) – której rozmiary są na tyle małe, że zapewne pochodzi z broni osobistej (załogi bądź osoby trzeciej). Trzecim elementem jest łańcuch dwudziestu płaskich aluminiowych ogniw (rozstaw między ogniwem czwartym i piątym) – na zdjęciach B-17 zidentyfikowaliśmy go jako rękaw doprowadzający amunicję kal. 12,7 mm do karabinów maszynowych. Na B-17 występował on przy wszystkich karabinach maszynowych. Na B-24 były takie rękawy stosowane również, lecz na dostępnych mi zdjęciach były innego typu. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy typy omawianych części były stosowane każdy na odrębnym typie maszyn, czy było one stosowane bardziej w związku z wersją uzbrojenia, czy według zasady dostępności w danym momencie. Co więcej,

tym przypadkiem. Wspólnymi siłami na pewno uda się nam rozwiązać tajemnicę do końca.

I na koniec, ukłon w stronę lokalnych władz. W Górcach, niedaleko Ochotnicy Górej, koło Nowego Targu, jest miejsce katastrofy amerykańskiego bombowca B-24. Staraniem entuzjastów, działaczy Górczańskiego Parku Narodowego oraz lokalnego samorządu powstał tam pomnik, tablica informacyjna, ścieżka edukacyjna, a ostatnio lokalna wystawa w Ochotnicy. Wszystkie przyciągają turystów, z roku na rok coraz więcej. Dlaczego by nie mieć podobnej atrakcji w pięknych Górach Opawskich?

Szymon Serwatka
Sserwatka@yahoo.com

1. Ang. "Księżniczka Patrycja"
2. Central Identification Laboratory Hawaii –

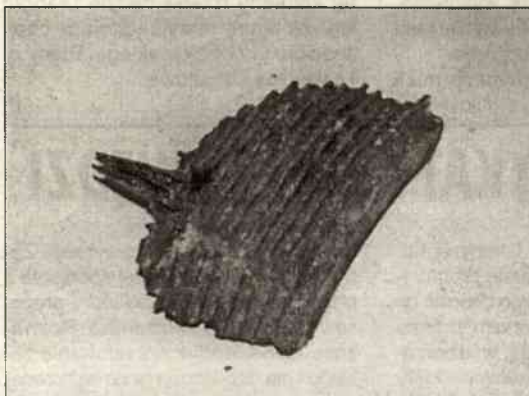


Zbliżenie rękawa doprowadzającego amunicję do bocznego karabinu maszynowego w B-17. (zdjęcie za "Aero Detail 19 - Boeing B-17G Flying Fortress")

Centralne Laboratorium Badawcze Armii Stanów Zjednoczonych – zajmuje się poszukiwaniami zaginionych i identyfikacją poległych żołnierzy USA z wszystkich historycznych konfliktów, w których USA brały udział – od wojny secesyjnej do wojny w Wietnamie. 3. Ponieważ P-39 nie był samolotem dalekiego zasięgu, przypuszczam, że Airacobra nie

karabiny zostały z powrotem wyrzucane do wody i leżą tam najpewniej po dziś dzień.

Czytelnik przypomina sobie, iż duże, aluminiowe skrzydło samolotu w latach 50. leżało na składowisku złomu przy ul. Zielonej w Prudniku. Nie wiemy jednak, skąd pochodziło.



Części silnika R-1820 znaleziona w Dębowcu



Fragment silnika R-1820 z żeberkami, które odnaleziono na części z Dębowca (zdjęcie za "Aero Detail 19 - Boeing B-17G Flying Fortress")

stopniu zmniejsza szanse obrony tezy, że samolot z Dębowca i "Princess Pat" to ta sama maszyna.

W czasie, gdy pojawiały się powyższe informacje, nie wiedziałem jeszcze, że inni poszukiwacze wysunęli dowody, że rozbita maszyna była Airacobra. Znaleziska w miejscu katastrofy są bardzo zagadkowe i w obecnej chwili nie jestem ani przekonany, że spadła tam Airacobra, ani że to był B-24. Moje wątpliwości przedstawiam poniżej i mam nadzieję, że pozostali badacze pomogą je "rozpracować" – potwierdzić albo odrzucić.

Na pewno nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z maszyną produkcji amerykańskiej. Świadcza o tym pozostałości amunicji stosowanej przez lotnictwo USA oraz fragmenty napisów wskazujące na amerykańskich producentów podzespołów.

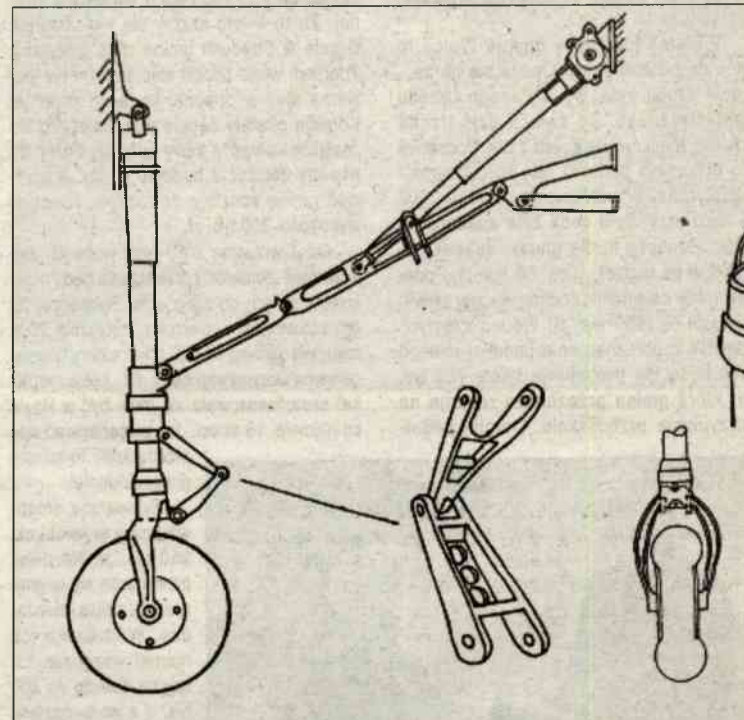
Co do typu - na podstawie obecnie znanych mi informacji - nie jestem w stanie wskazać najpewniejszego kandydata. Na B-24 wydaje się wskazy-

je dalej, że ogólnie wersji D wyprodukowano 923 egzemplarze. Z tej liczby 675 samolotów zostało zakupionych przez Wielką Brytanię, a spośród nich 212 samolotów przekazano do ZSRR. Były to pierwsze Airacobra dostarczone Związkowi Radzieckiemu. Tu nasuwają mi się dwa pytania: a) ile z tych 212 maszyn było w wersji D-1? b) ile z P-39 D-1 w służbie radzieckiej przetrwało od 1942 roku, kiedy zostały dostarczone, do późnego 1944 bądź wczesnego 1945 roku? Jeśli w Dębowcu istotnie spadła Airacobra, czego nie można wykluczyć, to nie byłoby jaka! Nie można także zapominać o licznych "polowych" przeróbkach samolotów, które prawie nigdy nie były dokumentowane i dziś przypisują historyków lotnictwa o ból głowy (delikatnie mówiąc).

Tyle wątpliwości, czas na konkrety. Chciałbym teraz wymienić kilka elementów, których wspólna analiza na łamach "Tygodnika Prudnickiego" może nas przybliżyć do rozwiązania zagadki. Jednym elementem jest duża okrągła część metalowa (widoczny na zdjęciu

wyda mi się, że takie rękawy stosowano także w samolotach myśliwskich do prowadzenia pocisków z zasobników amunicyjnych do broni. Myślę, że dobrze będzie sprawdzić, czy podobne elementy były stosowane na P-39.

W tym miejscu chciałbym nawiązać do konferencji lotniczo-historycznej w Nowym Targu, która odbyła się we wrześniu br. Dr inż. arch. Krzysztof Wielgus, "weteran" poszukiwań lotniczych w Polsce, w referacie pt. "Metodologia badań w archeologii lotniczej oraz kierunki wykorzystania znalezisk" nakreślił bardzo praktyczną metodę kompleksowego badania miejsc lotniczych katastrof. Metoda ta pozwala na systematyczne i dokładne zbadanie miejsca oraz na wykonanie mapy katastrofy i profesjonalne udokumentowanie znalezisk. Jej mankamentem jest to, że dwie ręce to za mało, żeby ją zastosować. Chciałbym zaproponować wspólne badanie lokalizacji w Dębowcu metodą dr Wielgusa (tekst dostępny w redakcji "Tygodnika Prudnickiego"), a szczególnie zwracam się do Szanownych Autorów zajmujących się



Rzuty boczny i przedni przedniego podwozia P-39 Airacobra (źródło: Plany Modelarskie P-39)

mogła trafić do Dębowca przed znacznym zbliżeniem się frontu wschodniego.

OD REDAKCJI:

W związku ze sprawą dębowieckiego samolotu do redakcji zadzwonił nasz czytelnik z Prudnika, który

Wracając do Żabiego Oczka można przypuszczać, iż na dno zbiornika, trafiły resztki wojennego uzbrojenia z okolicy i być może jakieś części interesującego nas samolotu. Czy na ich podstawie udało by się rozwikłać tę prudnicką tajemnicę II wojny światowej?

PIENIĄDZE DLA GMINY

WALCE (a). Pięciu radnych ponownie zasiadło w piętnastoosobowej Radzie Gminy. Są to: Roman Hytrek, Jan Kubicz, Paweł Nossol, Maksymilian Stokłosa i Krystyna Torka. Dziesięciu wybranych zostało po raz pierwszy: Christian Heinz, Maria Kasperek, Leszek Kłosowski, Wolfgang Kroll, Jan Kunert, Zygfryd Machoń, Piotr Morawiec, Tomasz Nowak, Norbert Psyk i Bernard Wiecek. 18 listopada na pierwszej w nowej kadencji sesji wszyscy byli obecni i wszyscy złożyli ślubowanie. Sesję prowadził radny senior Maksymilian Stokłosa. Wszyscy kończyli ślubowanie słowami: „tak mi dopomóż Bóg”.

W tajnych wyborach jedyny kandydat na przewodniczącego rady otrzymał 15 gło-



Stając radni składali ślubowanie, kończąc je: „tak mi dopomóż Bóg”.

kiem w gminie jest podatek od nieruchomości. Prowadząc elastyczną politykę podatkową Rada Gminy obniżała podatki od gruntów i innych nieruchomości. Zmiany w przepisach doprowadzą w roku 2003 spadek dochodów z podatku od nieruchomości z 2.200 tys. zł do 1.800 tys. zł.

Z subwencji największą jest oświatowa, która stanowi przeszło 50 proc. budżetu gminy i wynosi niecałe 3 mln. zł. W całości przeznaczana jest na oświatę. W tej sytuacji mniejsze szkoły nie bardzo mogą się z subwencji utrzymać. Przykładem szkoła w Stradunii. Szkoła liczy 60 uczniów, przy stawce 3 tys. zł na jednego

droższa od wodociągów. Na zadanie „budowa kanalizacji sanitarnej w Stradunii” gmina chce uzyskać z Sapardu 1.700 tys. zł. Koszt całej inwestycji wynosi 3.900 tys. zł. Po przetargu kwota zazwyczaj się obniża, bo wśród wykonawców jest spora konkurencja. Czasu jest mało, bo 10 sierpnia roboty winny być rozliczone, a przed nami zima. Gmina musi mieć własne pieniądze. Ok. 200 tys. zł zebrali mieszkańcy Stradunii. Gmina chce wziąć kredyt z funduszu ochrony środowiska, na dogodnych warunkach. Wójt liczy także na europejskie fundusze przedakcesyjne. Po kanalizacji Stradunii przyjdzie kolej na kolektor sanitarny w



Ślubuje wójt Piotr Miczka

sów. Pracami rady w nowej kadencji ponownie kieruje Jan Kubicz. Po wyborze powiedział on m.in.:

- Chciałbym podziękować za okazane mi zaufanie. Będę się starał tak pracować, by utrzymać poziom ubiegłej kadencji. Będzie się nam dobrze współpracować, życzę państwu i sobie powodzenia!

Rada wybrała następnie dwóch zastępców przewodniczącego. Zostali nimi Roman Hytrek i Paweł Nossol. W drugim przypadku przy jednym wstrzymującym się głosie.

Wójt Piotr Miczka złożył sprawozdanie z poprzedniej kadencji. Bardzo interesującą i obszerną wypowiedź wójt skierował głównie do nowo wybranych radnych, chcąc ich zapoznać z sytuacją w gminie.

- Podstawowe dochody naszej gminy pochodzą z części podatków od plac oraz z podatków lokalnych. Stanowią one trzecią część budżetu. Pozostałe wpływy to dotacje i subwencje celowe. Dodatkowe środki finansowe, które uda się zdobyć pochodzą ze szczebla wojewódzkiego i fundacji. W sumie stanowi to budżet, który można uzupełnić kredytem. Projekt budżetu wykonany został przez Zarząd Gminy do 15 listopada, wysłany został do RIO.

Podatek lokalny w gminie Walce to głównie podatek rolny. Opiera się on na... cenie skupu żyta, wg Głównego Urzędu Statystycznego. Ze świecą dziś trzeba szukać rolników siejących żyto. Podstawa do obliczania podatku jest dość dziwna i egzotyczna. W porównaniu do roku 2002 w roku przyszłym cena żyta spada o 10 proc. Oznacza to dla gminy spadek dochodów do budżetu o ok. 55 tys. zł. Podatek rolny da gminie dochód roczny w wysokości ok. 550 tys. zł! Wobec częstych zapytań o przeznaczenie podatku rolnego wójt podał dla porównania kwotę 780 tys. zł, którą gmina przeznacza rocznie na utrzymanie przedszkola. Drugim podat-



Tajne wybory szefa rady i jego zastępców. Przy umie Paweł Nossol, stoi po prawej Roman Hytrek (zastępcy przewodniczącego rady)

ucznia daje to 180 tys. zł subwencji rocznej. Za tę kwotę szkoły się nie utrzyma. Szkołę w Stradunii gmina chce utrzymać. Zdaniem wójty Miczki sieć szkolna nie powinna ulec w obecnej kadencji zmianie. Komisja oświaty będzie musiała sporo się „nagłówekować”, żeby jak najmniej do oświaty dołożyć z budżetu gminy. A przecież gminę kosztuje dowożenie dzieci, w wysokości 200 tys. zł.

Od 1 września 2003 roku wchodzi obowiązkowa „zerówka” i przedszkola będą miały kolejny orzech do zgryzienia. Subwencja na ten cel wejdzie dopiero od 1 stycznia 2004 roku, więc gmina będzie przez cztery miesiące sama utrzymywać klasę „O”. Żeby „zerówka” samofinansowała się musi być w klasie co najmniej 18 dzieci. Jak zorganizować sieć przedszkoli? To kolejny gminny dylemat.

Subwencja drogowa gminy to kwota ok. 260 tys. zł. Na drogi przeznaczana jest w gminie rozmaite pieniądze. Wójt szuka ich niemal wszędzie. Liczy na dotację do 200 tys. zł z województwa. W tym roku modernizowana jest ul. Rafała Urbana (650 metrów, żeby uzyskać dotację musi być co najmniej 500 m).

Kanalizacja to najdroższa inwestycja gminna, ale niezbędna. Czterokrotnie

Grocholibu i Walcach.

Na koniec tego roku gmina Walce będzie zadłużona w wysokości 1.750 tys. zł. Nie jest to wiele zważywszy, że gmina może zaciągać kredyty w wysokości do 60 proc. budżetu. Budżet otwarcia na rok 2003 wynosi 7 mln. zł. Wójt liczy jednak, że kwota ta wzrośnie (w roku 2002 - jest 9,5 mln. zł) i wyniesie 9 mln. zł. Wtedy gmina może zaciągać kredyty do 5 mln. zł. Ale tego nie robi.

Następnie wójt Piotr Miczka złożył ślubowanie.

Dokonano wyboru czterech komisji rady, których szefami zostali (nazwy komisji podajemy skrótowo): Christian Heinz - komisji rewizyjnej, Wolfgang Kroll - rolnictwa, Tomasz Nowak - oświaty, Maksymilian Stokłosa - rozwoju gminy.

Rada uchwaliła płace wójty (od dwóch lat nie były zmieniane). Wynoszą one: płaca zasadnicza - 4.200 zł, dodatek funkcyjny - 1.420 zł, wysługa lat - 840 zł (liczona od płacy zasadniczej). Łączna płaca miesięczna brutto - 6.460 zł. Płaca netto nie wygląda już tak imponująco.

Projekt budżetu Urząd Gminy rozsyła radnym jeszcze w listopadzie.

25 listopada komisje przystąpiły do pracy. Nową sesję postanowiono bowiem zwołać z początkiem grudnia, celem uchwalenia podatków lokalnych i opłat. Chodzi o to, by weszły one w życie z dniem 1 stycznia 2003 roku, po ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Opolskiego, pośpiech jest ważny, bo każda gmina będzie chciała publikować. Kto pierwszy ten lepszy.



NEPOMUCEN ODZYSKUJE SWOJĄ DAWNĄ ŚWIETNOŚĆ

Znany głogówecki konserwator Lesław Niziński dotrzymał słowa danego w trakcie wręczania mu tytułu Honorowego Obywatela miasta i Gminy Głogów. Zapowiedział wtedy, że nagrodę finansową związaną z tym zaszczytnym tytułem przeznacza na konserwację głogóweckich zabytków. Postanowił poddać zabiegom konserwatorskim figurę św. Jana Nepomucena znajdującą się w zamkowym parku.

Prace konserwatorskie, z przyczyn technologicznych, zostały podzielone na dwie części. Pierwszą z nich p. Lesław już wykonał, a całkowite zakończenie prac nastąpi w przyszłym roku, będzie to konserwacja estetyczna. Przerwa w pracach konieczna jest by użyte środki chemiczne ustabilizowały się. Początek prac to usunięcie nawarstwień w postaci patyny, mchów, porostów, brudu i kurzu. Wykonano to parą wodną przy pomocy urządzenia wysokociśnieniowego. Użyto do tego środków chemicznych powierzchniowo czynnych firmy Remmers. Prace te mają na celu powstrzymanie procesów destrukcyjnych czyli niszczeniu się kamienia, z którego figurę wykonano. Otoczenie figury obsypano kamieniami dającymi konieczne odwodnienie.

Aktywny udział w pracach mieli członkowie Towarzystwa Miłośników



Głogówka: E. Kania, G. Kulpa, G. Szyniela i J. P. Niziński.

Figura św. Jana Nepomucena ufundowana została w 1744 roku przez Nicolausa Trzęsigłowskiego pierwotnie stała w Naczelawicach. Dopiero na początku XX wieku przeniesiono ją do głogóweckiego parku. Jak mówi p. Niziński po konserwacji tej kolumny trzeba będzie „zabrać się” za figurę maryjną stojącą obok kościoła franciszkańskiego. Plany p. Lesław ma już gotowe.

(1)

PREFABRYKATY NA KRAWĘDZI

LUBRZA (AD). Zarząd Gminy w Lubrzy badał sytuację zakładu prefabrykatów w Lubrzy należącego obecnie do spółki MCC. W związku z tym, iż firma nie zajmuje się produkcją, wydzierżawiła zakład Prefbetowi Katowice, który zresztą już kiedyś zakład ten posiadał.

Jak informowała podczas ostatniej sesji Rady Gminy w Lubrzy wójt Anna Jagusiak, Prefbet nie płaci w tej chwili za dzierżawę spółce MCC, która z kolei nie płaci gminie podatku od nieru-

chomości. Wobec takiej sytuacji Zarząd Gminy zorganizował spotkania z udziałem kierownika zakładu, prezesów spółki MCC i komornika. Rozważano różne możliwości ratowania zakładu i nie dopuszczenia do wyprzedania majątku przez komornika.

Wójt zapowiedziała, że w najbliższym czasie chce doprowadzić do spotkania z udziałem przedstawicieli Prefbet Katowice, MCC i kierownika zakładu w celu dokonania konkretnych uzgodnień.

UZUPEŁNIENIA

Większość sesji nowych rad gminnych odbywała się w poniedziałek, w przeddzień druku poprzedniego numeru „Tygodnika Prudnickiego”. We wszystkich uczestniczyliśmy, wracając z ostatniej (w Walcach) wieczorem.

Pośpiech we wtorkowy rano spowodował, że w podpisach od niektórych grupowych zdjęć zabrakło paru nazwisk, ale nie tylko.

Pod zdjęciem Rady Powiatu w Prudniku na pierwszej stronie znalazł się w podpisie radny senior Józef Kordecki, mimo że nie ma go na zdjęciu! Umknął gdzieś poza kadr, choć po prawej stronie w pierwszym rzędzie wyraźnie jest widoczne miejsce dla niego. Jak on to zrobił?

Prezentując Radę Miejską w Prudniku nie podpisaliśmy, że na zbiorowej fotografii jest także bur-

mistrz Prudnika - Zenon Kowalczyk, którego sami prosiliśmy o udział w pamiątkowej fotografii. Nie włączyliśmy do podpisu przedstawiającego Radę Miejską w Głogówku burmistrza Jana Menclera, choć skrył się nieco za przewodniczącym rady, mimo że burmistrz Głogówka do małych nie należy. Podpisując „rodzinne” zdjęcie sympatycznej Rady Gminy w Walcach uwzględniliśmy wójtę Piotra Miczkę, dodaliśmy jednak na zakończenie „sekretarza gminy”, nie wiedząc czemu pomijając jego nazwisko. Bernard Kubata do czasu objęcia stanowiska sekretarza gminy był radnym poprzedniej kadencji.

Wszystkich zainteresowanych przepraszamy bijąc się w piersi.



Radny senior (z prawej) przekazuje przewodnictwo rady Janowi Kubiczowi

Wieźniowie własnego miasta. Prudnik 1945 (53)

LATO UMARŁYCH SNÓW

Harry Thürk

Kolejarze najchętniej ignorowali toczącą się wojnę. W każdym bądź razie robili to tak długo jak się dało. Nie zwracali większej uwagi na przepisy a tym bardziej nie stosowali się do zakazu rozmowy z osobami z latą z literą "P". Zresztą już wcześniej nauczyli się współżyć z Polakami w szkole. Dzieli się kawałkami czarnej lukrecji, a czasem nawet bili się na przerwach w szkole, tak jak to najnormalniej w świecie bywa. Nie obawiali się więc obcować z Polakami. Oczywiście nie była to taka zażyłość jaką praktykował stary Urban klepiąc Polkę po pośladkach. Urban należał jeszcze do tej generacji, która biegła po Górze św. Anny, walcząc o to, by Górny Śląsk pozostał w Niemczech. Nie tak jak Hirschke i Latta, którzy po wyjściu z magazynu podkładów kolejowych, cali brązowi i okurzeni, z rękami ze ściekającym olejem szli do restauracji Urbana, gdzie pili swoje piwo. Nie raz żartowali z Marleną, ale po pośladkach jej nie klepali, choć ona wcale nie miała im tego za złe. Częstoowali ją papierosem lub cukierkiem, były to małe podarunki, jakie praktykuje się między ludźmi. Gdy chłopcy mówili, że za niedługo będą musieli pójść na front, Marlena nie chciała tego słuchać. W czasie sprzątania dworca patrzyła na te dwie rosłe postacie trzymające kufle piwa w rękach i na tysego Urbana za barem nalewającego piwo. Pomyślała wówczas, że właściwie na wojnę powinno posłać się Urbana, a tych młodych chłopców zostawić na miejscu, bo z nimi było łatwiej jej żyć. Nieraz Marlena Chrobok zastanawiała się jakby to było dobrze, gdyby nie było wojny.

Na Hirschkego wszyscy wołali Ossi. Mówił tak nawet zawiadowca stacji, który znał go od najmłodszych lat. Ossi był młodzieńcem przedsiobiorczym i wesołym, który nie raz stał przy drodze w czasie wyładunku wagonów, albo na moście kolejowym, obserwując nadjeżdżający pociąg, który z wolna stawał się coraz większy i większy. Czasem gdzieś zniknął na dłuższy czas. Wszystko wydawało się tak naturalne. Hirschke ciągnęło w świat, dlatego często stał na moście. A kolejarze znali Hirschkego tak jak starego Urbana. Nie dziwili się, gdy Hirschke żartował z uroczą Marleną na dworcu. Wszyscy wiedzieli, że chłopak nie zagrozi zwycięstwu wielkich Niemiec. Dziewczyna od pierwszego spotkania polubiła Ossiego, który to dostrzegł. Były ostre przepisy zakazujące zadawania się z polskimi robotnikami. Ale on nie przejmował się tym, choć nie dawał powodu, by na niego doniesiono. Wszędzie pełno było szpicli. Już w szkole nauczył się, że pewne rzeczy można robić, ale nie należy o tym nikomu mówić, ani pytać o pozwolenie. Przecież nie będzie szukał zgody, na to by ktoś mu przeszmuglował z Polski gęś na święta. Dał więc Marlenie do zrozumienia, że podoba mu się. Nie wiedział o tym nawet Latta, a niektórzy w ogóle o tym się nie dowiedzieli. Nie była to wielka miłość, ale raczej łózkowa historia i to ostra. Oczywiście do zbliżeń nie dochodziło w łóżku, ale gdzieś w warsztacie, w pustym towarowym wagonie na słomie.

Zaczął się od tego, że torowy pracownik był w kolejowej knajpie. Była

tam na szybie wywieszka, że Polakom i Żydom nie sprzedaje się ciasta. Marlena akurat tam sprzątała i mężczyzna zapytał ją, czy nie chciałaby kawałka ciasta albo piwa. Jednak kolejarz nie miał przy sobie kartek, choć miał pieniądze. W tym momencie nadszedł Ossi, który miał kartki na chleb. Wyciągnął z kieszeni i dał kolejarzowi, który kupił ciasto dla Marleny, cały zawijany makowiec i jakiś inny wypiek. Pracownik był po piwie i zażartował do restauratora, żeby odwrócił szyld.

- Spróbuj tylko donieść, żeśmy kupili jej ciasto to ci przy najbliższej okazji ją zgniotę w imadle!

To wydarzenie przy piwie stało się codziennością Hirschkego. Wiedząc jak Marlena bardzo lubi ciasto, którego nie może dostać, zawsze gdy nadarzała się okazja zaopatrywał ją w ten specjal. Na Śląsku rolnictwo było tak rozwinięte, że z żywnością nigdy nie było większego kłopotu w odróżnieniu od środkowych Niemiec czy dużych ośrodków przemysłowych. Tak więc Hirschke regularnie dostawał kartki na chleb i cukier, dzięki którym zaopatrywał Marlenę w jedzenie. Gdy Latta zorientował się o co chodzi sam się przyłączył. Nikt nie uważał tego za jakąś wielką pomoc. Było to coś oczywistego o czym się nie mówiło. Była to również odpowiedź na te wszystkie idiotyczne wywieszki na sklepach i piekarniach zabraniające sprzedaży pieczywa Polakom i Żydom. Nieraz, gdy Latta miał więcej marek i za to kupował dużo ciasta, przestrzegał Marlenę.

- Dziewczyno! Nie żryj tyle tego słodkiego! Ty tyjesz! Jak cię kiedyś zabiorą do domu to wcześniej będziesz musiała swój brzuch tu zostawić.

Sybilla pojawiła się w życiu Hirschkego. To była miłość. Marlena widziała ich z daleka, ale nie była zazdrosna. To nie było w jej usposobieniu. Hirschke dalej podsuwał jej

ciasto, od czasu do czasu przynosił owoce, albo karton sukna, z którego uszyła sobie jakąś bluzkę. Zostali przyjaciółmi, a te impulsywne spotkania w pustych wagonach i komórce skończyły się. Marlena przyjęła nową sytuację obojętnie. Na tyle była mądra, żeby wiedzieć, że w przeciwieństwie do swoich rodaków, którzy cierpieli przez okupację, sama miała dużo szczęścia i chciała z tego korzystać jak najdłużej.

Od pewnego czasu zakaz zbliżania do niej dotyczył nie tylko niemieckiej strony. Również Polacy mieli do niej pretensje, że ona, Polka zadawała się z Niemcem. Była to umotywowana politycznie zazdrość. Przecież wojnę wywołali Niemcy i nie należało się z nimi bratać. Gdy Hirschke poszedł na front Marlena zauważyła, że jakoś za bardzo nie tęskni na chłopakiem. Nie wierzyła, że go jeszcze kiedyś zobaczy. Gdy Rosjanie wkroczyli do Prudnika okazało się, że ma okazję pozostać w mieście. Była to niesamowita i przyjemna niespodzianka, gdy tego dnia zobaczyła w ogrodzie Ossiego Hirschke. Gdy parę dni potem leżał przy niej, rano w jej sypialni, w jej willi myślała o swojej przeszłości, ale tylko trochę. Więcej interesowała ją przyszłość.

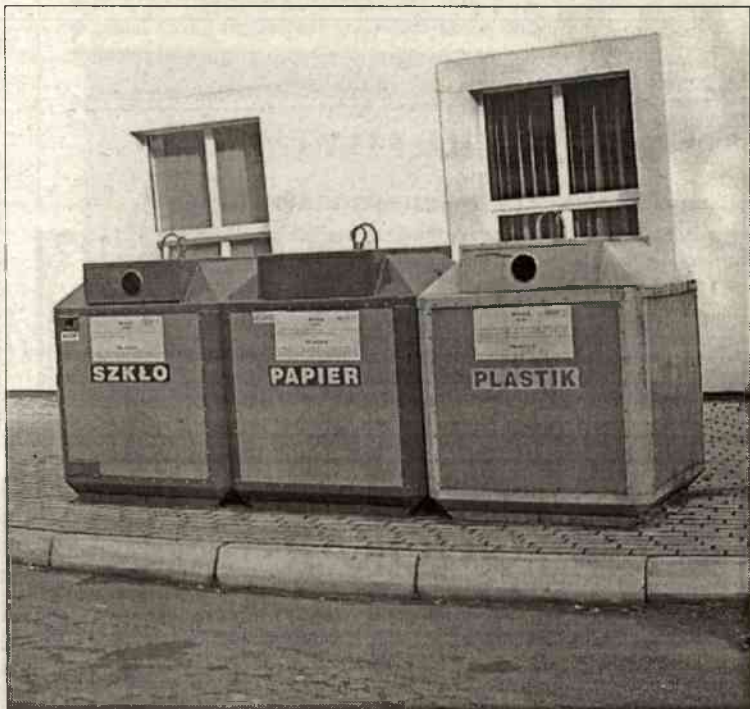
Godzinę po spotkaniu wyczerpany i uradowany Hirschke zasnął. Leżeli



w czystym małżeńskim łóżku. Mieli nawet poduszkę, choć wszystką pierzynę Rosjanie wypruli z kołder. Marlena nie zdążyła ich powstrzymać. Delikatnie naciągnęła na swojego niemieckiego kochanka koc, który miał mocny koński zapach, identyczny do tego jaki miał Kassok w swoim małym wózek z małym konikiem, który szybko potrafił pędzić. Cały ten czas miał zapach końskiego potu. Ludzie myli się tylko w rzece, albo w ogóle tego nie robili.

Opr. A. Myszyńska, A. Dereń
Tłum. A. Myszyńska
Tytuł oryginału: *Sommer der toten Träume*
Mitteldeutscher Verlag GmbH, Halle 1993

SEGREGACJA ODPADÓW



1.

Ilość punktów ustawienia pojemników do segregacji odpadów komunalnych na terenie miasta Prudnika o pojemności 1,5 m³:

- 33 zestawy po 3 - pojemniki na Papier - Plastik - Szkło - razem 99 szt. pojemników
- od miesiąca maja dodatkowo 11 zestawów po trzy pojemniki - razem 33 szt. oraz 44 szt. pojemniczków o pojemności 20 litrów zamontowanych przy pojemnikach na szkło kolorowe do zbierania zużytych baterii.

Ogółem na dzień 30 listopada 2002 r. na terenie miasta Prudnika jest rozmieszczonych 44 szt. zestawów po 3-pojemniki razem 132 szt. pojemników.

2.

Ilości zebranych worków z wysegregowanymi odpadami w okresie od 18.01.2002 r. do 30.11.2002 r.:

- Papier - 4.110 szt. worków
- Plastik - 1.658 szt. worków
- Szkło kolorowe - 2.623 szt. worków

3.

Ogółem ilości wysegregowanych odpadów komunalnych z pojemników i worków od 18.01.2002 r. do 30.11.2002 r.:

- Papier - 18,83 tony
- Plastik - 11,9 tony + około 2 tony / zmagazynowane na placu/
- Szkło kolorowe - 54,89 tony + około 10 ton /zmagazynowane na placu/
- Balast /śmieci/ - 16 ton.

4.

Ogółem wydano:

- 1124 szt. desek z zamontowanymi wieszakami do wieszania worków do segregacji /domki jednorodzinne/.



REKLAMA

**BIURO OGŁOSZEŃ
I REKLAM:**
48-200 Prudnik
ul. Jagiellońska 3
tel/fax: 436-28-77

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej
w Prudniku ul. Kościuszki 74
tel. 4363291 wew. 44 tel. 436 86 40

PROMOCYJNE CENY OPON ZIMOWYCH

Udzielamy do 30% upustu

Zapraszamy od 8:00 do 20:00

W ofercie opony Kormoran, Barum, Kleber i inne

VIDEOFILMOWANIE



Tadeusz Jaszczyszyn

ul. Skowrońskiego 22/29
48-200 PRUDNIK
tel. 436 03 71,
kom. 0608 389 731

Aleksander Kramarz • Prudnik • ul. Jagiellońska 22 • tel/fax 436 59 68



Członek Dolnośląskiej Izby Turystyki we Wrocławiu

**BIURO TURYSTYCZNE
MEDIUM**

FOTO MEDIUM
poleca zdjęcia ślubne,
paszportowe

OFERTY SYLWESTRÓWE

+ ZIMA 2002 / 2003

PRZEWOZY AUTOKAROWE EUROPA + FILM FOTO GRATIS

**FOTO
PROMOCJA**

FOTOGRAFIA CYFROWA

NA KAŻDĄ KIESZEŃ!

APARATY, RAMKI, ALBUMY >> **PROMOCJE CENOWE**

Licencjonowane ubezpieczenia: OC, AC, DOM, FIRMA
WARTA, GERLING, SAMOPOMOC, HESTIA

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWYCH
TRANSJUR

Przewóz osób samochodami osobowymi

- Mercedes (4 pasażerów + kierowca)
- Mercedes MB 100 (8 pasażerów + kierowca)
- VW Omnibus (20 pasażerów + kierowca)

Natychmiastowa realizacja
Najniższe ceny • RATY

Jerzy CIESIŃSKI
ul. Kard. Wyszyńskiego 28/1
48-200 PRUDNIK
tel. 436-29-24
tel. komórkowy 0602138003

Biuro Usług Prawnych SC.

Prudnik, ul. Tkacka 1, tel. 436 56 01
czynne 8⁰⁰-16⁰⁰, Biała, ul. Kościuszki 14
tel. 438 75 28 czynne 10⁰⁰-14⁰⁰

świadczy profesjonalne

usługi rachunkowe,

kadry, ZUS,

oraz

usługi

w zakresie

prawa

gospodarczego.

SIATKI

OGRODZENIOWE

NAJTANIEJ

435 79 06

KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE TEKSTÓW

**SKANOWANIE I WYDRUK
OPRAWA GRAFICZNA**

NAJTANIEJ W PRUDNIKU

tel. 502 938 157

436 82 77

(wieczorem)

galeria
BOGNA

Prudnik, ul. Batorego 26
w godz. 9.00 - 17.00

tel. 436-36-44

zaprasza
na
święteczne
zakupy

**Wypożyczalnia
i czyszczenie
sukien
ślubnych
z dodatkami**

Prudnik, ul. Batorego 11, tel. 436 30 69



Pub Green Day Prudnik, Batorego 11

Motel czynny 24h • Biuro Matrymonialno-Towarzyskie

czynne od 12⁰⁰ do 20⁰⁰

WIECZORKI PRZY MUZYCE NA ŻYWO

Organizujemy bankiety, imprezy okolicznościowe, spotkania rodzinne. Na życzenie przygotowujemy wyśmienite dania.

Gwarantujemy dobrą zabawę i fachową obsługę.

Tel. 436 26 65, 803 50 03

Dyskoteka MILLENNIUM

organizuje imprezy
okolicznościowe

- studniówki •
- komersy •
- półmetki •

tel. 0600 042191, 436-42-06
KONKURENCYJNE CENY

Zatrudnię

do pakowania ziół.

Tel. 0600-911-646



KREDYTY

- na korzystnych warunkach
- bez zbędnych formalności i opłat
- w krótkim czasie



ELEKTRONIK CENTRUM UL. A. KRAJOWEJ 6
48-200 PRUDNIK TEL. 436-33-23



BIURO PODRÓŻY „OTTOKAR”

**NASZE
ADRESY:**

☐ 48-250 Głogówek
ul. Mickiewicza 16
tel. 437-33-74
fax 437-21-53

☐ 48-200 Prudnik
ul. Piastowska 45
(naprzeciw BZ)
tel. 436-34-02

☐ 48-210 Biała
ul. Prudnicka 2
tel. 438-70-54

PROWADZI LICENCJONOWANE
PRZEWOZY DO NIEMIEC
CODZIENNE

Bilet ważny 1 rok.

Ulgi dla dzieci, emerytów i rencistów.

ZAPRASZAMY

do kantoru w Prudniku przy ul. Piastowska 45
(naprzeciw BZ) oraz w Głogówku przy ul. Mickiewicza 16

METAL - KOLOR

PRUDNIK
ul. Zielona 1
tel. 436-41-40

**SKUP METALI KOLOROWYCH ZŁOMU STAŁOWEGO
I ŻELIWNego PO ATRAKCYJNYCH CENACH**

Ilości powyżej 1 tony odbie-
ramy transportem własnym.

ZAPRASZAMY

od 8.00 - 15.00 w każdą sobotę od 8.00 - 13.00

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

- KOMPLEKSOWE USŁUGI W ZAKRESIE
BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO
- SPRZEDAŻ GOTOWYCH PROJEKTÓW
- KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO DACHÓW

**SPRZEDAŻ POKRYĆ
DACHOWYCH**

• blachodachówki szwedzkie • systemy rynno-
we • dachówki cementowe i ceramiczne • okna
dachowe, akcesoria dachowe, łaty drewniane

• transport **gratis**
• bezpłatna wycena i obmiar dachu

RATY!

Prudnik, ul. Prażyska 17
(za torami kolejowymi, były PZGS)
tel./fax 436-10-71, tel.kom. 0 604 504 152

WIKING



REKLAMA

**BIURO OGŁOSZEŃ
I REKLAM:**
48-200 Prudnik
ul. Jagiellońska 3
tel/fax: 436-28-77

CENTRUM POKRYĆ DACHOWYCH

Lindab RAUTARUUKKI POLSKA Reben
KOLBUS VELUX Onduline OKPOL

ZAPRASZA

PROMOCJA 2002

DACHÓWKA BRAAS - 23,60 zł/m² netto
PŁYTA ONDULINE - 23,80 zł/szt. netto

**RYNNY - LINDAB
- MARLEY
- wavin**

Sprzedaż na raty:
- bez żyrantów
- bez wpłaty
- korzystne rabaty

OKNA I DRZWI - drewniane, PCV
- wymiary stand. i pod zamówienie

BIAŁA NYSKA ul. NYSKA 27

AGRA-H

TEL. FAX. 077/ 4 35 78 78
4 35 68 25
tel. kom. 0 606 24 27 21

BEZPIECZNA ZIMA

- ◆ opony zimowe DĘBICA od 95 zł za szt.
- ◆ akumulatory CENTRA 34 AH 89 zł
- ◆ akcesoria zimowe, płyny do chłodziw pełna gama
- ◆ płyny do spryskiwaczy, odmrażacze
- ◆ części do aut zachodnich, krajowych, skoda, fiat
- ◆ tłumik, katalizatory

**Rabaty
do 15%**

POLECA
Sklep POLMOZBYT
Prudnik, ul. Powstańców Śl. 7A/1,
tel. 436 26 60



**ORBIS
TRAVEL**

BIURO PODRÓŻY „MERKURY”
Licencja „ORBIS”
**CENTRUM LICENCJONOWANYCH
PRZEWÓZÓW MIĘDZYNARODOWYCH**

oferujemy

- ◆ przewozy do wszystkich krajów Europy,
- ◆ sprzedaż biletów lotniczych
- ◆ wczasy, wycieczki, obozy i zimowiska
- ◆ ubezpieczenia
- ◆ karta Euro < 26

NASZE BIURA

48-200 Prudnik
ul. Zamkowa 2
tel/fax 436-44-42

48-300 Nysa
ul. Wrocławska 2
tel. 433-27-82
tel/fax 433-41-69

AGENCJA PKO BP SA

10 lat
gwarancji
RATY

1465 mm
1435 mm



559 brutto IMPORT EXPORT

GLUCHOŁĄZY, ul. Konstytucja 3 Maja 17a, tel./fax 077 439 46 74
NYSKA, ul. Wincentego Pola 2 (boczna Piastowskiej), tel./fax 448 43 53

OKNA I DRZWI Z PCV

- SPRZEDAŻ
- DORADZTWO
- MONTAŻ

PARAPETY • ROLETY • ALUMINIUM

OFERUJEMY DWA SYSTEMY PCV:
IDEAL 2000 **KÖMMERLING**

BIURO RACHUNKOWE

Małgorzata Jaszczyżyn

BIURO: ul. Piastowska
64, Prudnik (portiernia
ZOZ-u), tel. 436 32 11/263

DOM: ul. Skowrońskiego
22/29, Prudnik, tel. 436 03
71, kom. 0602712926

GABINET MASAŻU

Poleca zabiegi w zakresie masażu leczniczego:
• masaż klasyczny • masaż izometryczny
• masaż refleksyologiczny • masaż kontralny
Zabiegi wykonujemy w gabinecie przy ul. Ba-
torego oraz w domu pacjenta. Zapisy i reje-
stracja przy ulicy Batorego 11 (I piętro) • tel.
436 26 65. **WRÓŻKA TAROT**

SIATKA OGRODZENIOWA U PRODUCENTA NAJTANIEJ

TEL. 4375319

Kawiarnia RAJ

w Pokrzywniej
zaprasza na

BAL SYLWESTROWY

200 ZŁ OD PARY

4 gorące dania • zimna płyta • kawa
herbata • szampan na 4 osoby

TEL. 439 77 39

Pub Green Day

zaprasza na

ANDRZEJKI

29 listopada (piątek) godz. 17.00

Atrakcje wieczoru
profesjonalna wróżka - topienie wosku
wróżenie z kart
Gra zespół muzyczny MOUNTAIN
Cena 50,- od pary (w tym konsumpcja)
Zapisy w Pubie Green Day - Prudnik
ul. Batorego 11
tel. 4362665

Urząd Miejski w Prudniku

informuje, że na tablicy ogło-
szeń w Urzędzie Miejskim w
Prudniku przy ul. Kościuszki
3 dnia 15 listopada 2002 r.
został wywieszony wykaz nie-
ruchomości przeznaczonych
do dzierżawy.

PRZYJMĘ KSIĘGOWĄ do prowa-
dzenia biura rachunkowo-finanso-
wego. Wymagania: profesjonalna
obsługa klienta, znajomość przepi-
sów podatkowych, ZUS, obsługa
komputera, 5 lat praktyki i dyspozy-
cyjność. Informacja: tel. 4361914



Biuro Podatkowo-Księgowe

- usługi rachunkowe
dla małych i średnich przedsiębiorstw
- pełna obsługa kadr i ZUS
- doradztwo podatkowe i gospodarcze
- zeznania podatkowe

Doradca podatkowy Czesława Wasilewska
Wymagane uprawnienia i świadectwo kwalifikacyjne
Prudnik ul. Skowrońskiego 6a
tel. 436 18 40 fax 40 67 195 tel. kom. 0602 125 912

TARTAK



Jan & Marek Jasińscy

**WIĘZBY DACHOWE
TARCICA BUDOWLANA
PEŁNY ZAKRES USŁUG
TRANSPORT DREWNA
Z LASU
PRZETARCIE DREWNA
I TRANSPORT DO KLIENTA**

TRZEBINA 147, TEL. 436 66 35

ELEKTRONIK CENTRUM

Prudnik ul. Armii Krajowej 6 tel. 436 33 23
PROPONUJEMY
w handlu w usługach

- radio samochodowe
zainstalujemy gratis
- telewizor
otrzymasz bonifikatę
za zwrot starego
- komputer
uzyskasz 3 lata gwarancji
oraz 5 lat bezpłatnego serwisu

- GSM
akcesoria i serwis
telefonów komórkowych
- RTV, SAT
profesjonalna naprawa
- komputer
kompleksowa obsługa
sprzętu komputerowego

Stali klienci mogą otrzymać bonifikatę na usługi do 20%

**Mistrzowie dyplomowani optyki okularowej
zapewniają profesjonalny dobór i wykonanie
okularów w:**



CENTRUM OPTYCZNYM OPTYK - AN

Prudnik, ul. Piastowska 47 tel. 436 40 98 9⁰⁰-14⁰⁰
Prudnik, ul. Górna 2 tel. 436 04 00 10⁰⁰-17⁰⁰

REALIZUJEMY RECEPTY KAS CHORYCH

OKULISTA - lek. med. B. Orkisz
PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK 15.00 - 17.00

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU



Kosmed Studio SOLARIUM

m gr Elżbieta Pożniak

**OFERUJEMY
PAŃSTWU:**

- makijaż permanentny (trwały kontur ust i brwi, kre-
ska górna i dolna na powiekach)
- przedłużanie pa-
znokci (paznokcie akrylowe)
- usuwanie zbędnego owło-
sienia
- kolczykowanie ciała (piercing)
- leczenie trądziku
młodzieńczego
- manicure • pedicure • oraz szeroką gamę
zabiegów pielęgnacyjno - upiększających

Prudnik, Rynek 3
tel. 436-36-75

Czy masz już nowy
PLAN PRUDNIKA?

TYLKO 4,90

Pytaj w punktach sprzedaży na terenie miasta

REKLAMA

**BIURO OGŁOSZEŃ
I REKLAM:**
48-200 Prudnik
ul. Jagiellońska 3
tel/fax: 436-28-77

ZAKŁAD PRODUKCJI DRZEWNEJ

TARTAK

Krzysztof Lenartowicz
Trzebina 152 koło kościoła



- ◆ TARCICA
- ◆ WIĘŻBY DACHOWE
- ◆ PRZETARCIE DREWNA
- ◆ TRANSPORT

TEL. 4361657, 4365890
TEL. KOM. 0607 169584

AZJATYCKA RESTAURACJA

Wysoka - Bartolowice 86
(200 m od przejścia granicznego w Trzebinie)

Zaprasza do siebie Wszystkich Smakoszy
na dobre i tanie posiłki
oryginalnej kuchni azjatyckiej.
Poniedziałek - Piątek 11.00 - 22.00
Sobota - Niedziela 11.00 - 23.00
Przyjmujemy zamówienia na przyjęcia
okolicznościowe (z dwudniowym wyprzedzeniem)
tel. kontaktowy 0048 693478729



Dyskoteka

MILLENNIUM

ZAPRASZA NA **BAL SYLWESTROWY**

W TYM ROKU BAWIMY SIĘ Z ORKIESTRĄ

GRA ZESPÓŁ MUZYCZNY **LMS**

CENA 240 ZŁ OD PARY

- trzy gorące dania
- zimna płyta itp.
- 0,5 l alkoholu na parę
- szampan na parę

SPRZEDAŻ BILETÓW:

Prudnik ul. Batorego (sklep komputerowy ECS)
tel. 436-88-48

Sylwester 220 zł
OD PARY

Hotel
Restauracja

Classic

Prudnik, ul. Armii Krajowej 4

NOCLEG - pokoje 2 osobowe

wesela, imprezy okolicznościowe.

telefon: 436-66-17 (rano 8.00 - 11.00 lub wieczorem po 20.00).

Disco Dancing

PIĄTEK - SOBOTA od 20⁰⁰ - 3⁰⁰



MARKO

HURT - DETAL
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH,
URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH,
POJAZDÓW MECHANICZNYCH

48-200 Prudnik, ul. Prążyńska 23
tel. 4361045

NISKIE CENY

ZAPRASZAMY
od 8 do 16-tej
w soboty od 8 do 13-tej

POSZUKUJĘ

2, 3, 4-pokojowego mieszka-
nia w Prudniku do wynajęcia
lub kupna. TEL. 0606 892535

Góry Onawskie
miejsca tajemne

www.gorytajemne.prv.pl

Gminny Ośrodek Kultury,
Sportu i Rekreacji w Lubrzy

zaprasza
na

Bal Sylwestrowy

CENA BILETU:
180,- zł od pary
INFORMACJE:
tel. 437-62-21

ANDRZEJKI W ZAMKU

MOSZNA (a). Po raz pierwszy Centrum
Terapii Nerwic w Mosznej organizuje 30
listopada Dobroczynny Bal Andrzejkowy.
Sceneria zamku, panującego nad rozle-
głym parkiem stanowi dobrą oprawę
balu. Celem tego pierwszego jest wspar-
cie finansowe wyposażenia zamku w in-
stalację sygnalizacji pożaru. Zamek to -
mówiąc w skrócie - 7.500 m kw. po-
wierzchni i 101 wież. Dbałość o stan
techniczny obiektu i zapewnienie bezpie-

czeństwa wymaga sporych pieniędzy,
których w Mosznej brakuje. Instalacja
kosztuje 169 tys. zł. Stąd idea balu.

Krystyna Rawska, dyrektor Centrum
Terapii Nerwic, poinformowała nas o
wielu atrakcjach przewidzianych w trak-
cie sobotniego balu. Przede wszystkim
wśród gości zaproszonych na bal będą
znane i cenione osobistości ze świata
kultury i sztuki. Udział wezmą przed-
stawiciele władz samorządowych i wo-

jewódzkich. Bal będzie prowadził Ma-
ciej Orłoś, a do tańca przygrywać bę-
dzie orkiestra Filharmonii Zabrzeńskiej
pod batutą Sławomira Chrzanowskie-
go. Wystąpi Alicja Majewska i Włodzi-
mierz Korcz. Wyborne menu przygotu-
je firma Krzysztofa Spętanego, która za
wieloletnie spieranie Fundacji Kardio-
chirurgii prof. Zbigniewa Religi otrzy-
mała zaszczytny tytuł Mecenasa Kultu-
ry i Oskar Serca.

Koszt „cegiełki” dla jednej pary wynosi
500 zł. W ramach menu przewidziano
przystawkę, pierwszą kolację, deser (owo-
ce, ciasto), zimne przekąski i drugą kola-
cję. W bufecie zapewniony będzie pełny
wybór alkoholi. Bal rozpoczyna się o 20-
tej. Honorowy patronat nad balem dobro-
czynnym objęła Aleksandra Jakubowska,
wiceminister Ministerstwa Kultury, Gene-
ralny Konserwator Zabytków (zwana także
przez „NTO” „opolską posłanką”).

OGŁOSZENIA DROBNE

MOTORYZACJA:

- ZDECYDOWANIE AUTA POWY-
PADKOWE KUPIĘ. 0601646274.
- AUTA ROZBITE KUPIĘ.
0604522334.

Kupię auta powypadkowe
0604 228 214 (GOTÓWKA)

**Skup samochodów rozbitych,
zniszczonych (transport gratis)**
(077) 457 35 82

- KUPIĘ SAMOCHODY POWYPAD-
KOWE. 0604846202. (715-g)

KUPNO:

- KUPIĘ TUCZNIKI (MACIORY).
4366756, 4367526. (669-g)
- KUPIĘ LUB WYNAJMĘ LOKAL
HANDLOWY. 602855149. (685-g)

PRACA:

- PRACA - HOLANDA. PASZPORT
NIEMICKI. 4319189, 0504202544.
(562-g)
- BARDZO PILNIE POSZUKUJE
PRACY: SPRZĄTANIE, PRACE
RĘCZNE, POMOC KUCHENNA.
PRUDNIK, UL. MŁYŃSKA 32/3.
(677-g)
- BARDZO PILNIE POSZUKUJE
PRACY: SPRZĄTANIE, PRACE
RĘCZNE, POMOC KUCHENNA.
PRUDNIK, UL. MŁYŃSKA 3. (677-g)
- ZATRUDNIĘ CUKIERNIKA OD ZA-
RAZ. TEL. 4312894. (686-g)
- MŁODY MĘŻCZYZNA POSZUKU-
JE JAKIEJKOLWIEK PRACY.
TEL. 4361879. (698-b)
- PRACA DODATKOWA.
TEL. 4365042 PO 16-TEJ.
(703-g)
- ZATRUDNIĘ W USŁUGACH FI-
NANSOWYCH. TEL. 0606944881.
(708-g)

SPRZEDAŻ:

- OPAŁ • PIASEK • ŻWIR • CEMENT •
WAPNO • ZŁOM (WYNAJMIEMY: BIU-
RA, MAGAZYN, WARSZTATY). STW
PRUDNIK, PRZEMYSŁOWA 3.
4363223.
- SPRZEDAM SZCZENIAKI
OWCZARKI NIEMIECKIE, ŚWINKI
WIETNAMSKE ORAZ OGIERKA KU-
CYKA SZETLANDA. TEL. 4364049.
(661-g)
- SPRZEDAM MIESZKANIE 48 M² -
PRUDNIK, SKOWROŃSKIEGO 24.
TEL. 4363305. (667-g)
- SPRZEDAM M-3 (56 M²) W CEN-
TRUM. TEL. 4362918, 4360453,
604133259. (670-g)
- SPRZEDAM ŻUKA (1977) ZAREJE-
STROWANY DO 10.2003 R.
TEL. 0602159704. (671-g)
- FIAT CINQUECENTO (1993) 700
CM, NIEBIESKI. 4376174. (673-g)
- SPRZEDAM M-4, IV PIĘTRO - JA-
SIONOWE WZGÓRZE. TEL. 4368564
PO 12-TEJ. (681-g)
- SPRZEDAM MIESZKANIE - 2 PO-
KOJE, KUCHNIA, PRZEDPOKÓJ, ŁA-
ZIENKA (48,6 M²) - RYNEK.
TEL. 4362553 DO 17-TEJ. (682-g)
- SPRZEDAM M-4 (60 M²), I PIĘTRO.
TEL. 4367234 PO 17-TEJ. (683-g)
- SPRZEDAM SUZUKI SAMURAJ PO
REMONCIE. TEL. 4391359. (685-g)
- SPRZEDAM TANIO M-4 (60 M²) NA
JASIONOWYM WZGÓRZU. 4361968,
505104664. (690-g)
- SPRZEDAM CIĄGNIK ZETOR 10145
(1990) B. DOBRYM STANIE.
TEL. 4375303. (693-g)
- SPRZEDAM DOM MIESZKALNY I
ZABUDOWANIA GOSPODARCZE W
PRĘŻYNCE GM. LUBRZA.
TEL. 608498916.
(700-g)
- SPRZEDAM M-4 (61 M² - 3 POKO-
JE) PO REMONCIE Z WYPOSAŻE-
NIEM. TEL. 436071, 0602712926.

- SPRZEDAM M-3 NA JASIONOWYM
WZGÓRZU. TEL. 4368607. (702-g)
- KOMPLET WYPOCZYNKOWY „OR-
FEUSZ” - 350 ZŁ. TEL. 4365042.
(703-g)
- M-5 GŁOGÓWEK PILNIE SPRZE-
DAM. TEL. 4375756. (705-g)
- SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ SAMO-
CHODOWĄ „SAM”, ZAREJESTRO-
WANA. TEL. 4364101. (706-g)
- SPRZEDAM DZIAŁKĘ.
TEL. 4368592. (707-g)
- SPRZEDAM GARAŻ (JASIONOWE
WZGÓRZE), MIESZKANIE M-3 (56 M²)
- CENTRUM. TEL. 4360453, 4362918,
604133259. (711-g)
- BIURO NIERUCHOMOŚCI SPRZE-
DA DOM W PRUDNIKU I OKOLICY.
4366548, 0602694236. (712-g)
- SPRZEDAM MIESZKANIE 45 M² -
3-POKOJOWE UL. KARDYNAŁA WY-
SZYŃSKIEGO. TEL. 4368118,
0604514889. (713-g)
- SPRZEDAM GARAŻ NA UL. PIA-
STOWSKIEJ. TEL. 4365230 (PO 15-
TEJ). (714-g)

USŁUGI:

- ZESPÓŁ MUZYCZNY „SZWAGRY”,
TEL. 4363223, 4364025, 0606241237
(422-g)
- ZESPÓŁ MUZYCZNY „SKAND”
TEL. 4365445, 4367889. (622-g)
- INSPEKTOR BHP. TEL. 4360371,
0608389731.
- ŚLUBY - KWIATOWA DEKORACJA
KOŚCIOŁA.
TEL. 4360371, 0608389731.
- ODNAWIANIE TAPICERKI ZNISZ-
CZONYCH, KRZESEŁ, WYPOCZY-
NÓW, NAROŻNIKÓW. ZAPEWNIAM
TRANSPORT, TKANINY. PRUDNIK,
UL. KOLEJOWA 27. 4366882,
0604533446. (666-g)
- ZESPÓŁ MUZYCZNY „GRAFFITI”.
TEL. 4363020, 0603365857.
(689-g)

- ZESPÓŁ MUZYCZNY „MUSIC”.
TEL. 4367049, 600215931. (692-g)
- W NOWYM ROKU Z NOWĄ SYL-
WETKĄ - PROMOCJA 0608101144.
(697-g)
- USŁUGI TRANSPORTOWE DO 15
T. TEL. 504194750. 668-g)
- USŁUGI ZDUŃSKIE.
TEL. 504194750. (668-g)

NAUKA:

- ANGIELSKI - KOREPETYCJE.
TEL. 4365759. (701-g)
- ANGIELSKI - 4361270. (696-g)
- FIZYKA, MATEMATYKA.
TEL. 604770039. (704-g)

NAJEM:

- MIESZKANIE 110 M² DO WYNAJĘ-
CIA. TEL. 4364049. (661-g)
- WYNAJMĘ MIESZKANIE 2 LUB 3
POKOJE PRUDNIK LUB OKOLICE.
TEL. 0600832816. (672-g)
- DO WYDZIERŻAWIENIA LOKAL W
CENTRUM PRUDNIKA 46 M².
TEL. 4362047. (674-g)
- POSZUKUJĘ MIESZKANIE DO WY-
NAJĘCIA. 609183273. (684-g)
- DO WYNAJĘCIA DWUPOKOJO-
WE, JASIONOWE WZGÓRZE.
4366548, 0602694236. (712-g)

RÓŻNE:

- ODDAM PSA, SUKA - MIESZANIEC,
DO PILNOWANIA. 4361685.
(662-g)

- KOTEK 3-MIESIĄCE „TYGRYSIK”
ODDAM. TEL. 4361847 - PRUDNIK.
(710-g)

ZAMIANY:

- ZAMIENIĘ KAWALERKĘ W NYSIE
NA PRUDNIK (Z DOPLATĄ). TEL.
4486401 - PO 16.30.
(679-g)
- ZAMIENIĘ WŁASNOŚCIOWE
MIESZKANIE 3-POKOJOWE NA
DWUPOKOJOWE, I PIĘTRO, KOM-
BATANTÓW. TEL. 4367372.
(691-g)

TANIO SPRZEDAM

Monitor do komputera
15"
cena: 100,-
tel. 4366485

DO SPRZEDANIA

NOWE GARAŻE MUROWANE
NA TERENIE BYŁYCH KOSZAR
TEL. 0604 514 889

LUTY 2003!

PROMOCYJNE CENY WESELI

Dom Weselny

Prudnik, ul. Legionów 7
tel. 436 45 59

WYSTAWNY BAL SYLWESTROWY NA 100 PAR!

Dom Weselny

Prudnik, ul. Legionów 7, tel. 436 45 59
350 ZŁ OD PARY

LIGA OKRĘGOWA

POGOŃ PRUDNIK - UNIA TUŁOWICE 3:0 (1:0)

POGOŃ: Witek, Kłosowski M. (82 min. Jaszczułt M.), Budzyński Z., Muzyka, Bedryj, Stechmiller (70 min. Partyczny), Maryj, Pietruszka (75 min. Zajęc), Pogoda, Rudzki, Maciuch.

Miłym akcentem zakończyli piłkarze Pogoni rundę jesienną w piłkarskiej klasie okręgowej, pokonując wyżej w tabeli notowaną Unię Tułowice 3:0.

Pierwsza połowa nie zapowiadała łatwego i wysokiego zwycięstwa. Co prawda, przed meczem trener gości mówił, że trudna sytuacja w klubie nie daje piłkarzom możliwości gry w wyższej lidze, dlatego zespół jest wyraźnie odmłodzony, przebudowany - z myślą o przyszłych rozgrywkach. M. innymi dlatego były porażki na własnym boisku z Orłem P.C., czy Orłem Branice ze stratą aż 6 bramek. Pamiętajmy jednak, że Unia jest wiceliderem i nas cieszy sukces naszych piłkarzy.

W 5 min. po szybkiej akcji bliscy zdobycia prowadzenia byli goście ale strzał najlepszego ich napastnika Kramczyńskiego poszybował tuż nad poprzeczką.

W 10 min. silny strzał Rudzkiego broni doświadczony Padamczyk, podobnie interweniuje w 20 min. po strzale Marija. W 22 min. prowadzenie obejmuje Pogoń po strzale Stechmiller'a i wcześniejszym dośrodkowaniu Rudzkiego. W 29 min. świetnie spisał się Witek broniąc w sytuacji sam na sam z napastnikiem.

Tuż po przerwie mogło paść wyrównanie, ale dwóch napastników Unii pokonał Witka.

Ten interesujący zapowiadający się w II połowie mecz stracił swój sportowy charakter w 48 min. Zupełnie niepotrzebnie Rudzki faulował leżącego obrońcę za co otrzymał czerwoną kartkę. Dwie minuty później sędzia, po swoim wcześniejszym błędzie usunął również z boiska obrońcę Unii. Z tą decyzją nie zgadzali się pozostali piłkarze, a zbyt dobitne określenie co myślą o jego sposobie sędziowania otrzymali jeszcze dwie czerwone kartki. I właśnie wtedy mecz stracił sportowy charakter bo być inaczej nie mogło skoro goście grali bez trzech swoich najlepszych piłkarzy. Od tego momentu sędzia wyraźnie się pogubił. Nie wiem dlaczego nie podyktował rzutu karnego dla Pogoni po ewidentnym faulu na Mariju?

Dlaczego nie ukarał gości przynajmniej trzema kartkami za faule - tzw. akcje ratunkowe? Być może bał się, że trzeba będzie zakończyć ten mecz? A może nie chciał „dobijać” biegających tylko 7 piłkarzy gości? Grając z przewagą dwóch zawodników prudniczanie mieli jednak kłopoty z przeprowadzeniem ataku pozycyjnego. W 72 min w zamieszaniu podbramkowym Maciuch zdobywa drugą bramkę a w 85 min. Marij ustala wynik meczu - 3:0.

Piłkarze Pogoni należy pochwalić za bardzo dobrą końcową fazę rozgrywek - pięć kolejnych zwycięstw.

(em)

PUCHAR POLSKI

ŁĄKA PRUDNICKA - POGOŃ PRUDNIK 5:2 (2:2)

ŁĄKA PRUDNICKA: Szot, Jędrzejczyk M., Jakiela, Śmigła, Jędrzejczyk S., Rudzki P., Zadrozny (46 - Trembecki), Łukaszewski (60 - Gawron), Winnik, Mykita, Piekarczyk (80 - Pytel).

POGOŃ: Witek (75 - Banaś), Kłosowski M., Budzyński, Migoń, Bedryj, Stechmiller (25 - Kłosowski Ł.), Partyczny (60 - Kawalec), Marij, Pietruszka (80 Zajęc), Maciuch, Stęcel.

Sportowych wydarzeniem roku w Łące Pr. był pucharowy pojedynek miejscowego LZS z prudnicką Pogonią. Przy ogromnym zainteresowaniu nie tylko miejscowych kibiców, gospodarze dość łatwo pokonali faworyzowaną Pogon aż 5:2.

Już w 3 min. miejscowi, w zamieszaniu podbramkowym uzyskują prowadzenie 1:0 po strzale P. Rudzkiego był bliski zdobycia drugiej bramki strzelając tuż nad poprzeczką. W 18 min. główką Maciucha w dobrym stylu broni Szot. Wyrównanie pada w 20 min. po przytomnym wykorzystaniu okazji przez Stęclę. Gospodarze ponownie obejmują prowadzenie w 26 min. po pięknej głowce Piekarczyka. Chwilę później też główką, wyrównuje Maciuch.

Jeszcze większe emocje miały miejsce w drugiej połowie. Już w 48 min. Piekarczyk uprzedza Witka i ponownie główką zdobywa prowadzenie 3:2. Chwilę później bardzo dobrze grający Piekarczyk trafia główką w poprzeczkę w 59 min., po rzucie rożnym, Śmigła z kilku metrów strzela tuż nad poprzeczką. Bliski wyrównania był w 65 min. Marij ale strzela w zewnętrzną część siatki. W 68 min. mogło być 4:2 jednak piłka po uderzeniu P. Rudzkiego trafia w słupek. Minutę później gospodarze po strzale Winnika podwyższają rezultat na 4:2. W 75 min. Witek broni silny strzał R. Rudzkiego z rzutu wolnego. W odpowiedzi dwukrotnie minimalnie niecelnie strzela z 16 m Marij.

W 84 min. strzał Rudzkiego broni Banaś ale przy dobitce Piekarczyka był bezradny. Młodziutki napastnik gospodarzy trzykrotnie wpisał się na listę strzelców. Zwycięstwo z Pogonią, w takich rozmiarach, to historyczny sukces gospodarzy, którzy z przebiegu gry wygrali zasłużenie.

Prudniczanie robili wrażenie zmęczonych trudnym sezonem. Warto podkreślić, że mecz przebiegał w sportowej, przyjacielskiej atmosferze w czym również duża zasługa gości, którzy mimo wysokiej przegranej grali do końca bez złośliwych fauli. (em)

UDANY POCZĄTEK MŁODYCH KOSZYKARZY

W sobotę 23.11.2002r. zainaugurowali rozgrywki ligowe młodzicy „SMYKA”. W tej kategorii wiekowej rozgrywki o mistrzostwo ligi wojewódzkiej odbywać się będą systemem turniejowym. W pierwszym turnieju rozgrywanym w Oleśnie zespół prowadzony przez trenera Jarosława Bandurowskiego pokonał wyraźnie swoich rówieśników z Olesna i ze Strzelec Opolskich, zajmując tym samym pierwsze miejsce. W obydwu spotkaniach kluczem do zwycięstwa był dobrze wyprowadzony szybki atak i agresywna obrona na całym boisku.

OKS OLESNO – SMYK PRUDNIK 48:79
(8:14, 7:13, 17:23, 16:29)

STRZELCE OPOLSKIE – SMYK PRUDNIK 35:76
(3:23, 10:16, 12:19, 10:18)

Punkty dla „SMYKA” zdobywali: Trojnak 6 i 10, Kwiatkowski 2 i 12, Hakman 6 i 2, Sorodnik 0 i 2, Bara 25 i 0, Janikowski 24 i 23, Łankowski 2 i 13, Sokółowski 4 i 2, Szafran 0 i 0, Sobek 10 i 12, Szpetanowski 0 i 0. **Trener** Jarosław Bandurowski.

SPOTKANIE PO LATACH

Zarząd Opolskiego Związku Koszykówki w Opolu, w dniu 22.10.2002 r. zorganizował wyjątkowe spotkanie zasłużonych koszykarek i koszykarzy, którzy uczestniczyli w rozgrywkach ligowych w latach 1960-1990.

W spotkaniu uczestniczyli ponadto senator ziemi opolskiej Apollonia Klepacz, prezydent miasta Opola Piotr Synowiec oraz działacze sportu i trenerzy koszykówki.

Wiele miłych i ciepłych słów wypowiedziano na temat historii osiągnięć brzeskiej koszykarki żeńskiej oraz prudnickich koszykarzy.

W trakcie spotkania wręczono honorowe złote i srebrne odznaki Opolskiego Związku Koszykówki, które otrzymali między innymi koszykarze KS Pogoń Prudnik: Kazimierz Pałka, Edward Sądół, Zygmunt Wójcik, Ryszard Klakla, Edward Mróz, Henryk Nosol.

KLASA B

W sezonie 2002/2003 w klasie B - JESIEŃ w 66 meczach uzyskano 24 wyniki bramkowe:

9 razy: 3:2
5 razy: 2:0, 4:1
4 razy: 1:0, 3:1, 1:1
3 razy: 5:2, 4:0, 4:3, 5:1, 5:0
2 razy: 2:1, 7:1, 3:3, 2:2, 3:0, 5:3, 6:1
1 raz: 8:1, 6:0, 6:3, 8:0, 12:2, 4:2

W tym cztery mecze zweryfikowano jako 3:0 vo.:

Czyżowice -Kazimierz 2:3 zw. 3:0 vo.
Trzebina - Kazimierz 4:3 zw. 3:0 vo.
Krzyżkowice - Dębowiec 2:3 zw. 0:3 vo.
Dębowiec - Dytmarów 1:1 zw. 3:0 vo.

TABELA KLASY B

NA WŁASNYM BOISKU				NA WYJEŹDZIE			
1. Grabina	5	15	26:1	1. Raclawice	6	18	30:8
2. Raclawice	6	13	20:6	2. Dębowiec	6	15	22:11
3. Zawada	6	11	25:12	3. Krzyżkowice	5	12	13:10
4. Moszczanka	6	10	12:9	4. Zawada	5	7	14:11
5. Kazimierz	5	9	20:14	5. Grabina	6	7	10:14
6. Dytmarów	5	9	13:8	6. Rzepce	5	6	13:13
7. Dębowiec	5	9	12:10	7. Czyżowice	6	6	7:15
8. Czyżowice	5	9	9:12	8. Moszczanka	5	6	10:23
9. Krzyżkowice	5	8	13:11	9. Trzebina	5	4	6:16
10. Mieszkowice	6	6	8:16	10. Kazimierz	6	3	4:16
11. Trzebina	6	4	11:17	11. Dytmarów	6	2	8:17
12. Rzepce	6	0	7:26	12. Mieszkowice	5	2	5:22

PRUDNICKA LIGA SIATKÓWKI

5. KOLEJKA
19.11.2002 r.

Ekonomik - Promont 2:0 (25:17, 25:20)
TO MA - Straż Pożarna 2:0 (25:17, 25:20)
Maska Łambinowice - Sokoly Korfantów 1:2 (26:24, 8:25, 8:15)
Terminal - Niemysławice 1:2 (25:17, 11:25, 5:15)
Głogówek - I LO 2:0 (25:14, 25:19)

TABELA

1. Głogówek	5	10	10:1	266:204
2. Sokoly Korfantów	5	10	10:2	275:212
3. Straż Pożarna	5	8	7:4	248:218
4. Niemysławice	5	7	7:5	218:201
5. I LO	5	7	5:6	201:196
6. TO MA	5	7	5:7	240:251
7. Maska Łambinowice	5	7	5:7	222:247
8. Ekonomik	5	6	4:8	231:259
9. Terminal	5	6	3:9	208:262
10. Promont	5	6	2:9	198:257

PRUDNICKA NBA

Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza wszystkich fanów koszykówki na mecze Prudnickiej Ligi Koszykówki NBA w każdy poniedziałek od godziny 17.00.

7. KOLEJKA
25.11.2002 r.

Gimnazjum nr 1 - Perfect 60:69
ZSR Prudnik - Nauczyciele PKS 56:63
Pub Green Day - Policja 78:49
Podgórnica - Provident 32:36
Areszt Śledczy - Ojcowie 42:68

TABELA

1. Perfect	7	13	386:280	+106
2. Pub Green Day	6	12	399:267	+132
3. Policja	7	12	333:322	+11
4. Ojcowie	7	11	360:337	+23
5. Nauczyciele PKS	7	11	357:352	+5
6. Areszt Śledczy	6	10	278:235	+43
7. Gimnazjum nr 1	7	9	375:393	-18
8. Podgórnica	7	8	299:364	-65
9. Provident	7	7	179:254	-75
10. ZSR Prudnik	7	7	304:466	-162

8. KOLEJKA
2.12.2002

SEKTOR I: 17.00 Ojcowie - ZSR Prudnik, 18.00 Nauczyciele PKS - Policja, 19.00 Gimnazjum nr 1 - Areszt Śledczy. SEKTOR II: 18.00 Provident - Pub Green Day, 19.00 Perfect - Policja

TABELE JESIENI

LIGA OKRĘGOWA

GRUPA II

1. Unia K.	15	34	32-11
2. Odra	15	29	28-16
3. Unia T.	15	27	31-18
4. Czarni O.	15	25	40-24
5. Goświnowice	15	25	29-15
6. Finans	15	25	27-21
7. Pogoń	15	24	24-21
8. Gościcin	15	24	20-17
9. Sparta	15	23	28-24
10. Orzeł P. C.	15	22	22-24
11. KS II	15	19	27-28
12. Orzeł B.	15	18	31-42
13. Olimpia	15	14	27-41
14. Czarni K.	15	10	15-29
15. Biała N.	15	9	20-34
16. Polonia	15	8	15-49

KLASA A

GRUPA III

1. Ujazd Niezdrowice	13	29	46-18
2. Orzeł Dzierżysław	13	29	26-18
3. LZS Pawłowiczki	13	26	29-22
4. Łąka Prudnicka	13	23	33-24
5. Tęcza Kozłowski	13	22	27-24
6. LZS Raszowa	13	19	28-21
7. Rolnik Lewice	13	18	28-21
8. Złoty Potok	13	18	24-34
9. Odra Poborszków	12	15	28-22
10. Polonia Biała	13	15	26-46
11. LZS Walce	13	14	23-27
12. Start Bodganowice	13	13	25-26
13. Śląsk Reńska Wieś	13	13	26-38
14. Kombinat Głubczyce	12	1	10-38

GRUPA IV

1. Victoria Dobrzyń	13	29	36-15
2. Atom Grady	13	28	32-15
3. Kamienica Nyska	13	27	45-24
4. Burza Lipki	13	26	48-18
5. LZS Rusocin	13	26	41-26
6. LZS Wierzbik	13	20	40-30
7. LZS Ścinawa	13	18	28-26
8. Pogoń Łosiów	13	17	23-24
9. LZS Kalków	13	17	28-35
10. GKS Grodków	13	16	24-29
11. Agfa Prusinowice	13	16	32-44
12. Podzamcze Nysa	13	8	25-55
13. LZS Wójcice	12	6	17-38
14. LZS Wojsław	12	3	11-50

KLASA C

(PO WERYFIKACJI)

1. LZS Rudziczka	6	16	22:7
2. LZS Kolnowice	6	15	29:18
3. LZS Polkon Konradów	6	12	19:15
4. LZS Lubrza	6	7	14:14
5. LZS Stare Kotkowice	6	5	11:16
6. LZS Chrzelice	6	4	12:22
7. LZS Przydroże Małe	6	0	5:20

LIGA TRAMPKARZY

GRUPA I

1. LUKS Flora Prudnik	5	13	37:4
2. LZS Łąka Prudnicka	5	13	28:4
3. LZS Ścinawa Nyska	5	9	17:10
4. Sudety Moszczanka	5	6	9:13
5. Meble Pogoń II Pr.	5	3	6:42
6. LZS Niemysławice	5	0	1:25

GRUPA II

1. Meble Pogoń I Prudnik	6	18	41:2
2. KS Fortuna Głogówek	6	12	41:10
3. Raclawia Raclawice Śl.	5	10	25:11
4. LZS Trzebina	5	6	6:12
5. LZS Lubrza	6	4	7:28
6. LZS Krzyżkowice	6	4	6:34
7. LZS Dębowiec Prudnik	6	4	6:35

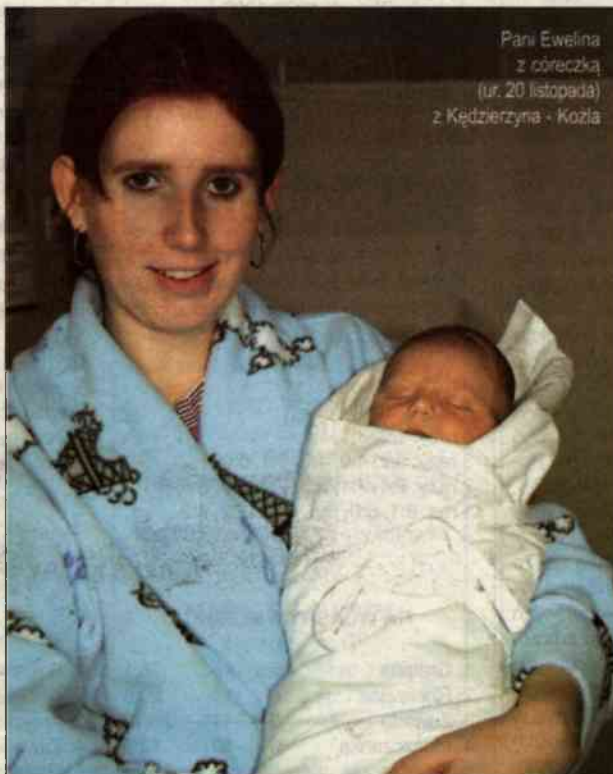
II LIGA JUNIORÓW

1. Orzeł Dzierżysław	12	32	34:1
2. Orzeł Branice	12	27	68:15
3. Orzeł Polska Cerekiew	12	23	41:31
4. KS Cisowa	12	21	39:16
5. MGKS Baborów	12	21	39:21
6. Polonia Biała	12	21	31:28
7. Victoria Cisek	12	16	26:32
8. Fortuna Głogówek	12	16	17:23
9. Włóknarz II Kietrz	12	14	28:30
10. Odra II K. Koźle	12	13	26:37
11. LZS Stare Koźle	12	11	18:33
12. Długomilowice	12	5	18:43
13. Agricola Nowa Wieś	12	3	8:73

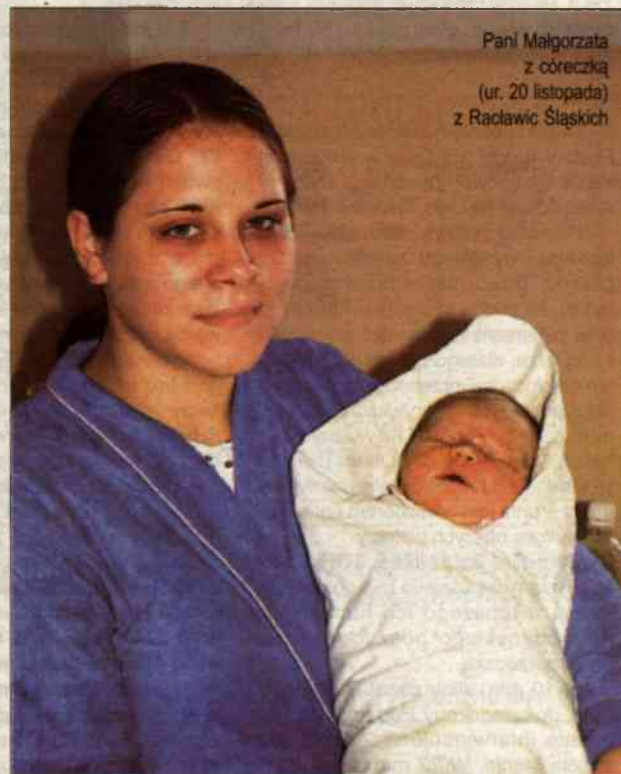
WITAJCIE NA ŚWIECIE!



Pani Ewelina
z córeczką
Agnieszką
(ur. 12 listopada)
z Krzyżkowic



Pani Ewelina
z córeczką
(ur. 20 listopada)
z Kędzierzyna - Kozia



Pani Małgorzata
z córeczką
(ur. 20 listopada)
z Racławic Śląskich

Oto nasza propozycja: portrety matek z pociechami, wykonane na oddziale ginekologiczno-położniczym prudnickiego szpitala. Pierwsze zdjęcia dzieci na tym świecie, na początek życiowej drogi. Unikalne, nie do powtórzenia. Zdjęcia, w dowolnym formacie, można zamawiać w redakcji „Tygodnika Prudnickiego”, ul. Jagiellońska 3, 48-200 Prudnik (tel. 436-28-77). Zdjęcia udostępniamy wyłącznie matkom dzieci. Zdj. B.H.

TYDZIEŃ PIECZYŃSKIEGO



Pochodzący z Prudnika znany aktor Krzysztof PIECZYŃSKI często gości w tym tygodniu w naszych domach, za sprawą telewizji. Dr Bruno Walicki z serialu „Na dobre i na złe” gra w dwóch premierowych filmach i spektaklu teatralnym. W niedzielę widzieliśmy go właśnie w spektaklu „Pani Hapgood”. We wtorek występował w debiutanckim filmie Jarosława Marszewskiego „Jutro będzie niebo”, natomiast w środę zobaczymy aktora w głównej roli w filmie Jana Jakuba Koloskiego „Daleko od okna” (Program I TVP o 20.20).

Na zdjęciu: K. Pieczyński na okładce popularnego magazynu telewizyjnego.

ANIOŁY
W MUZEUM

W Muzeum Ziemi Prudnickiej otwarta zostanie 7 grudnia wystawa rzeźby Lidii SZTWEIERTNI. Tematyka prac - ANIOŁY. Otwarcie wystawy przewidziane jest na 16.00.

Na zdjęciu - jedna z prac.

Jubilaeum 2002
X Śląski Festiwal
imienia
Ludwika van Beethovena

GŁOGÓWEK

września - październik 2002

Jak na imprezę o wielkiej renomie głogówecki festiwal beethovenowski ma zawsze duży, oficjalny afisz oraz program w formie broszury, w którym Zbigniew Pawlicki „przypomina”, że jedną z wielu jego profesji jest dziennikarstwo i publicystyka.

Na okładce tegorocznego programu znalazła się akwarela Wiesława Graziowskiego, przekazana specjalnie dla tego wydawnictwa. Okładkę reprodukowujemy.

Które miejsce wybrał/a byś na WAKACJE 2003?

- | | |
|------------------------------------|----------------------------------|
| ☐ TURCJA | ☐ USA |
| ☐ GRECJA | ☐ MALTA |
| ☐ WŁOCHY | ☐ SYCYLIA |
| ☐ HISPANIA | ☐ PARYŻ |
| ☐ FRANCJA | ☐ THASSOS |
| ☐ CHORWACJA | ☐ MAJORKA |
| ☐ BULGARIA | ☐ RODOS |
| ☐ CYPR | ☐ KRETA |
| ☐ EGIPT | ☐ KORFU |
| ☐ TUNEZJA | |
| ☐ INNE | |



MAPA
MARZEŃ
PRUDNICZAN

Które ubezpieczenie zaspokoi Twoje potrzeby?

- ☐ indywidualne
☐ grupowe
☐ turystyczne
☐ komunikacyjne
☐ inne

Jaki produkt fotograficzny chciałbyś nabyć?

- ☐ aparat
☐ lornetka
☐ ramki, albumy
☐ filmy
☐ inne



REGULAMIN

1. Aby brać udział w losowaniu nagród należy czytelnie wypełnić cały kupon, wyciąć i przetrzeć lub dostarczyć do redakcji „Tygodnika Prudnickiego” 48-200 Prudnik, ul. Jagiellońska 3.
2. W konkursie mogą brać udział osoby pełnoletnie.
3. Liczba kuponów nieograniczona.
4. Losowanie nagród odbędzie się 13 grudnia 2002 r. (Piątek) w Prudnickim Ośrodku Kultury.
5. Nagrody nie są wymieralne.
6. W konkursie nie mogą brać udziału organizatorzy oraz osoby spokrewnione.
7. W losowaniu nagród wezmą udział tylko kupony wycięte z Tygodnika Prudnickiego.

Imię i nazwisko:

adres:

tel/fax:

e-mail:

NAGRODA GŁÓWNA: NIESPODZIANKA

POZOSTAŁE NAGRODY: aparat fotograficzny, gadzety, filmy foto oraz zdjęcia.

SPONSOREM KONKURSU JEST BT MEDIUM 48-200 Prudnik, ul. Jagiellońska 22, tel/fax: 436-59-68.

Wypełnienie i przesłanie kuponu jest jednocześnie wyrażeniem zgody na wykorzystanie i przetwarzanie danych osobowych na potrzeby BT MEDIUM i Tygodnika Prudnickiego w rozumieniu przepisów ustawy o ochronie danych osobowych.